

N. Inv. 4216.

XXXVII

1

Sen letničej nouy.

Kij'co . 1838. Dnia 6 par'diarnika

A. ZP

4.

N. Hodosinska

1839. p.

le 1^{er} jan. le 1^{er} octobre



Oscar

~~François de la Roche~~ *graj*
~~de la Roche~~ *de la Roche*
~~de la Roche~~ *de la Roche*

~~de la Roche~~ *de la Roche*

1850 by

Benigna / Katermarka / Spizanka

Theresa / Protawina ^{u P. Kater}

Joabekka / Prozia i otha ^{u P. Kater}

Franciska / wdowa Putryganka

Adam / Amant Benigny

Lenona / Skupitz

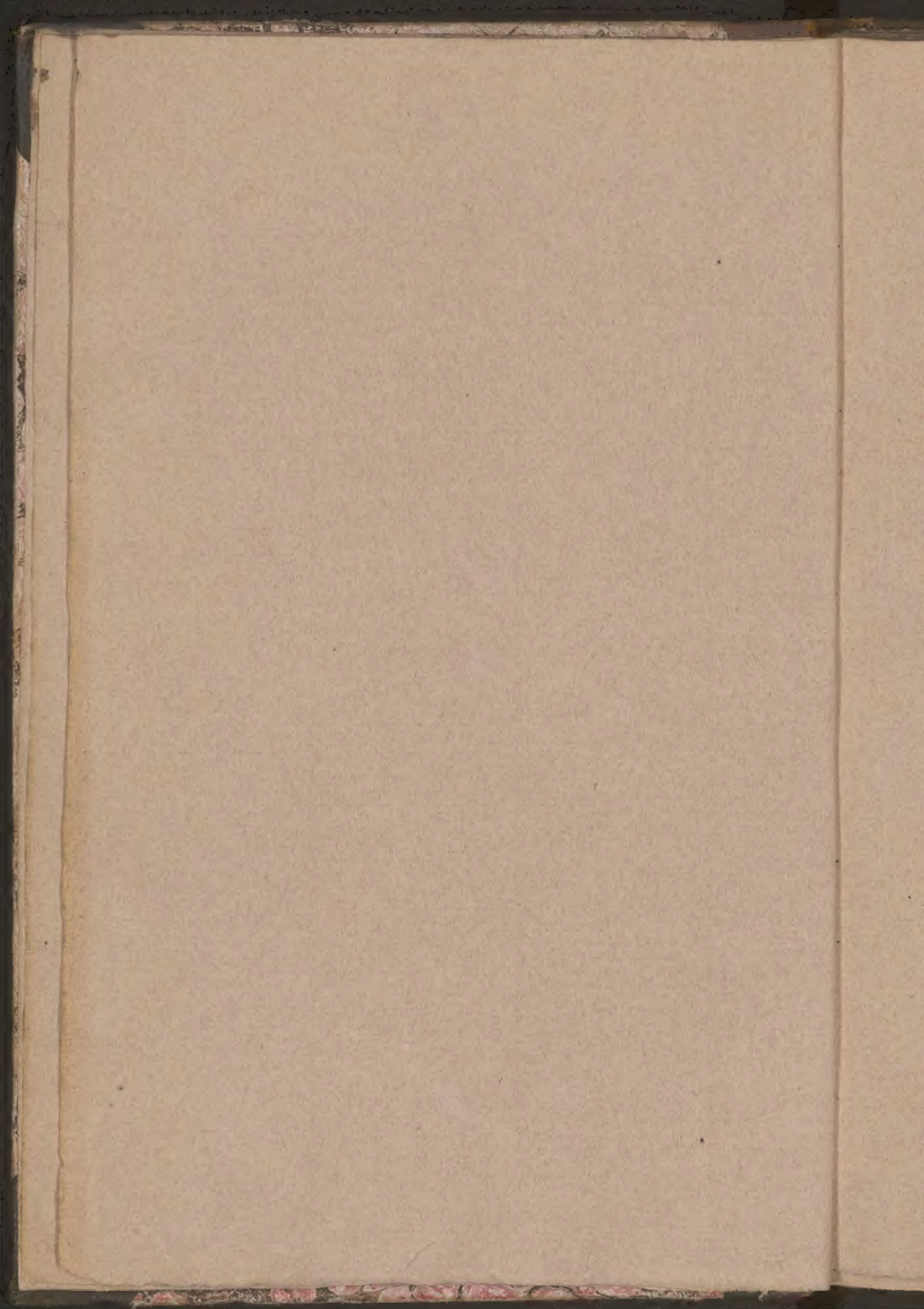
Karol Oficer / amant Toboży

Emilia / córka Lenona / matki
(matki)

Anna / dzieje się w Gros

Sitarowice — w Katerka

1859. Pt. 9. Mijanie



Osoby.

Tereusz król Atenski.

Egeusz ojciec Hermii.

Lyzander, }
Demetriusz } takochani w Hermii.

Filostat. Mistrz zabaw na dworze Tereusza.

Topor. Kuchnia. cięsta.

Strug. Strug. stolarz.

Włosek. Dół. kraw.

Duda. Elctc. ^{organista.} ~~talas~~ ~~meachon.~~

Ryż. ~~frucht.~~ kotlarz.

~~Krawiec~~ Krawiec.

(Tereusza)

Hippolita, królowa Amazoнок, napiekona Te-
Hermija, córka Egeusza, takochana w Lyzanderze.
Helena takochana w Demetriuszu.

Oberon. król Duchów.

Tytania królowa Duchów.

Puck, albo Robin dobry kamrat, }

Peaseblossom. Robin kwiata.

Pajseryna. }

Mol. }

Ziarko Mustardy }

Duchy.

Pyramus. }

Tisbe. }

Mur. }

Światło słońca. }

Lew. }

Wszystkie Duchy ustępują swojemu królowi, królowej
i córce Tereusza i Hippolity. scena w Atenach i w lesie
niedalekim.

4

Sen letniczej nocy.

Akt. I. Scena I. Ateny, pokój w Pałacu
Tereusza. — Wchodzi Tereusz, Hippolita
Filostrat i swita.

Tereusz. Szlubię godziła, piękna Hippolito,
skądś się zbliża; ciekaw, gdzie wesołe
Cicho przyswioda, piękny ziszyć młody:
Ach, jak się zwolna stary ziszyć choiwa;
Zwleka me szereg, jak małżonka wdowa
Niszeży sieroty dobra i dochody.

Hipp. Ciekaw, te dziecię prędko noc pogrzebie;
Ciekaw, jak noc jako sen przemina;
Ziszyć nateniżas, jako tux srebrzysty
Nowo zawieszon na wysokim niebie,
W nocy nasz obchod szereg wroty,
Później oglądaj.

Tereusz. Pojdźmy Filostracie,
Młotkiem Atenską porusz do tabanry;
Zbudź wesołość lekki duch i żwawość;
~~Smutek niech zdobi~~ pro
Smutek pogrzebie, zdobić ma obchody,
Gdy ten posępny nie na nasze gody.

Miesz. Hippolito, prosił byś młotem,
Wojny zmiważ, łobiem statys luby;
Ale i waczej na potęgę słaby,
Pompą, tryumfem i biśsiadą głośno. —

2
Tę Hermio. co to? pomysł stać się młode:
Daję ci ojciec; życie twoje na wotusku;
On to uciekły piskna, twój urodz;
Jesteś dla niego jakby forma z wosku,
On cię wyisnął, jego także wotusku,
Formy zostano, lub się ciekawem zgląda,
Wszakże Demetrius zamy jest młodzińcem.
Herm. Równie Syzander.

Tę.
Temu niezaprzeczam:
Lecz go niezdobi ojca xerwolenie,
Protego go zomniejszej mić powinnaś cenie.

Herm. Oby mić ojciec patniał moim wzrokiem.

Tę. Równiej powinnaś widzieć jego okiem.

Herm. Proszę, łaskawy, daję mić przebaczyć.

~~Krótkość piskna~~ ~~mić~~ ~~zostaje~~ ~~smiała~~;

~~Niewiem skromności~~ ~~mojej~~ ~~by~~ ~~przystato~~

Wtem xerwadenie myśli me powiedzieć.

Jednak ~~proszam~~ ~~ci~~, ~~zostan~~ ~~wiedzieć~~

Jakie najgorsze spotka mić nieszczęście,

~~z~~ ~~Demetrius~~ ~~zostan~~ ~~ci~~ ~~zamy~~?

Tę. Lub ci otwory ciemne grób powoaje,

Lub się na wieki ~~mić~~ ~~zostan~~ ~~swiata~~;

Hermio piskna, rozbiem chęci twoje,

Daję two serce, zwar na młode lata:

Już niechcesz spełnić ojca woli,

Zwinnar ci będzie zuchwaniy szata?

~~Winnici klasztornej wieżnicy ię niewoli,~~

Siostrę nieptodną spadzcie wreszcie lata,

Timnej Dyannce nużę hymny święte

Tęskraci, ^{któ a nruia tak władnia,} ~~szczęśliwa~~ to w sercem włada,

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

~~Atakże Dżawiana przed spazem, w sercem~~

Herm. ~~Staw~~ kwitnigi i giny tak, mój ię, pragne,

Rawiej jak oddać wieniec mój dżewiczny

Temu, którego dusza ma nieżyty,

Ani pod jego jaremno serca nagne.

Tere. Namysł ię, jestowe do bliskiego niewie,

Kiedy nastanie stodka dzień pierzci

Związku wiecznego z narzeczoną, moja,

Wonię tym umierai bądź na przygotowie,

La niespełnienie oja twego chęci;

Lub ię z Demetrem wieczne wzięły spoja:

Lub się zmerajze przed Dianna, sariata,

Spodzisz samotne ^{na popucie} ~~na popucie~~ lata.

Demet. Hermio stodka zmien' postanowienie...

Ustaj. Syzanore stabe two rozerzenie

Prawu piononemu, które z mojej strony.

Ez. Demetriuszu, ojcaś ulubiony,

Ter ię ię z ojcem, ustaj mnie ożewie.

Egeusz. Prawda, Syderco, lubi go ma dusza;
Wszystko co moje, młodości mu oddawa;
Ona zaś moja, wszystkie moje prawa
Ogłosi przed ludem na Demetriusza.
Syr. Nigdy równego jestem jemu rodu,
Niciem bogaty a bogatym w młodość;
Równie w porządku, równie do dochodu
Moje majątki jak Demetriusza;
Ale największe z tego moja sława,
Że mi, Oziwiny, ukochata dusza;
Zażożbyś nie miał bronić mego prawa?
Demetriuszu wozy ci dowiodę,
Jeś ty Helenę zwiódł, Nadara córce;
Kocha, szaleje, błądne Oziwiny młodość,
Do butowchwalsztwa ~~ty~~ ~~przechodzi~~, szale
La toba, zboczenie słoboty i niestoty.

Syr. Prawda, Syderco, o tem bardzo wiele,
Z Demetriusem miałem mówić o tem
Ale zażyłszy własnym młym kłopotem,
Byłem zapomniat całkiem o tem dziele.
Chociaż z Demetriem Egeuszu ze mną;
Muszę rozmowę z wami mieć tajemną.
Hormio piękna, niech rozmowę bronisz.
Chceś się swoje do ojcowskich skłonić;
Albo inaczej przez ustawa sroga,
Ktośby stragodzić nawet sam nie może,

7

Bystro, jak w nową okamnej błyskawicy,
Która we mgnieniu cały świat oświeca,
Kim nas powiedziecie jessure entowicki reorta,
Patre! — Jui ciemności puszki ja prochtienie
Szybko tak szuracie wśród nieokreślenia tonie.

Herm. Wiernym kochankom gęłos zawsze sprzeżny,
Musi to nieba wyrosz być konieczny;
„Miejmy cierpliwość” choć gniewem bida,
Bede wyuczajne ~~ten jest~~ przerażenia,
Jak za milosia, nieskreślstwa, ioa,
Ulyst, maxenne, chęci, kry, westeknienia.

Lyr. Dobrze to, ale stuchaj miz, kochanko.
Wowa bogactwa moja, jest wujanka,
Bardzo bogata, wielkie ma dochody;
Siedem od Aten mit jej pomieszkanie;
Kocha miz jakby jedynaka, syna.
Kuciej możemy ~~zamiast~~ ślubne gody;
Tam nas Atenskie prawo niedostanie;
Jeśli miz kochał, kuciej ma jedyna
Wykrasie się z domu oja jutro w nowy;
W bliskim od miasta o pół mili gaju,
Gdym cis z Heleną spotkał niegdyś razem,
Gdyście pobożnie chęty ranek Maju,
Tam cis wyglądam.

Herm. Dobry mój Syzandrze!

Herm Herseni nani joubz, low ma jitem mita.
Del Phymis usimisek byt x-barych ^{grawbow} ~~grawbow~~ sity.

Herz. Jęsz go, ten zawore najprześciej lubię.

Nel. 'Zodaj me modly magly tein sis chlubii'

Slaw. Więcej niecierpis, więcej za mną goni.

Hel. Więcej go nożom, tym on więcej stroni.

Herbieren mi, Helena, blyd na n

Ver. Wiem mi, nie xmejij j'ego oztat potyoczony.

Nel. Z kwey'ej' pizana'ni, bodaj z nej' byt' usiny.

Her. Ciesz się, bo znowu straci moje łee;

Myślę z Lysandrem razem o kolie. —

Виниси ми з таким прохотали взаєм,

Pisane Alamy tyty Na mne roze n'.

~~Mit dem~~ mit dieser Exergone Prognostik

Wrote to Mr. J. C. ...
July 1891 ... notes to ...

Lyz. Tobie ~~odmijem~~ na szę tajemnicę.

Tutro ~~gdy~~ ^{gdy} ~~nie~~ ^{nie} ~~zyc~~ ^{zyc} swoje srebrne. lice

Użyty wzniesienie wody i osłona

Rosy perłami piskną zieleni błoni

Wszystko dla kochanków ujęcia błęgiej chwili.

Myšmy si vykrasí z láten umyslí.

Her. W lasce tym, kiedy ja i ty zwoyraznie

Leży na miękkim pierzoczniku dywanic,

Wzajemnie zwiekszaty Stadkie serca kajnie;

Fam. nris Lytander jutro rano zastanie:

Tam z Atenami mitów nas rozdzieli;

Saurat' p'aj' Bee my nawaych myj'aceli:

Hermi ujrzał wrota agni, mity,
 Grody tych pniąg iśmię roztopiły.
 Kermi ujrzał pnięgi mu wstanie,
 Będzie ich wlecie jutro w nowy ganie.
 A la wrogiu, goy mi dusze stęży,
 Już mi optać prozę to jak najdrożej:
 Chci na groźną, będs w mym kłopotie
 Jego widokiem w drodze i powrocie.

Scena II. — Ateny. Izba w chatupie.

^{Wajen}
 Wchadza, Stęży, ^{Topor} Potom, ^{wychodzi} Młoda, ^{Topor} Pyszt,
^{Topor} Kowone i Harwieny Nieborak.

^{Topor} Cutaż nasza kompania zebrana?

^{Wajen} Bzora następić wykryć wszystkie, pięnego
 po drugim, stonem do spionu. (idzie i idzie).

^{Top.}
^{Wajen} Oho rejestr imion każdego człowieka, który
 w całym świecie uważa się za dobrego
 do grania w naszą krótkowidlną sztukę
 w obec dzieła i dziełny wexanie ich na ich
 weselu w nowy.

^{Wajen}
^{Top.} Pot. Naprawdę, dobry Petre ^{Topor} Kowone, powieś
 nam tytuł sztuki: a potem przeżył się imię
 na aktorów: i tak przystępny do rzeczy.

^{Top.}
^{Wajen} Dobrze, tytuł naszej sztuki jest — Chro-
ni lamenty i kamedia i najpiękniejsza
smierci Pyzamu i Tyzdy.

Woj. W. ... Dob.

Bot. ~~Demokrat~~ ~~xtuka~~ i ~~inny~~ ~~was~~ po-
cieszna. - Tenax, dobry ^{poprzed} ~~bielone~~ ~~kwiecie~~, wy-
waj ~~po~~ ~~spokojnie~~ ~~aktoriu~~ ^{spokojnie} ~~Moisi~~, ~~nanawie~~
Asyryjczy z ryzem!

^{Top.}
Kwint. Proszę każdego odrywać się jak wataś
bieda. - ^{Woj.} ~~Mikolaj~~ ^{Woj.} ~~Bottom~~ ^{Woj.} ~~tkacz~~.

^{Woj.}
Bot. Jestem: powiedziałem, jak mam rolę i kontynuację.
^{Top.}
Kwint. Ty ~~Mikolaju~~ ^{Woj.} ~~Bottom~~ ^{Woj.} ~~justes~~ ^{Woj.} ~~zapisany~~
w roli Pyrama.

^{Woj.}
Bot. Co to Pyram? Kochanek, czy tyran?

^{Top.}
Kwint. Kochanek, co się zabija w najchwałeb-
niejszy sposób z mitosii.

^{Woj.}
Bot. Prawdziwe wykonanie tego, będzie wy-
magato też trochę. Jeśli tak, ~~przewodnik~~, nie-
chajże publiczności ~~pitnija~~, swoich oczu;
wzruszeń, burzy i nawałnicy, potrafię, jak
potrzeba ubalewać. Tenax wyżej innych.
- Tenax mam główny pryzm, o roli tyra-
nizm, w ~~upamiętnienie~~ ^{upamiętnienie} i ~~zawiesz~~ ^{zawiesz} greki Her-
kulesa, albo rolę ~~zawiesz~~ ^{zawiesz} i ~~co~~ ^{co} ~~wskazywa~~
rozdziera wstuki i ~~stwierdza~~ ^{stwierdza} na miarę.

" Skumnie rygoru gład

" Łada wsuńty rax,

" Rygle wiszeń wtax

" Tym ustapię cięsom.

" Na swym wozie Feb

" Świeci z goimph nieb;

" Twożę kręgi Feb

" gładim świata losom.

To śmiałe! — Teraz mianuję resztę aktorów. —

Oto wena Herkulesa, wena Tyrana: kochanku
już bardeziej tamentujęz, ubolewajęz.

Kwień. Franciszek ^{Duda} Łata, organista.

^{Duda} ~~Łata~~ Jęstem, Piętnie Kwieńce. Topone.

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Musisz się podjąć roli Tyfby.

^{Duda} ~~Łata~~ Coż to Tyfba? błędny rycerz?

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Jest to Dama, co musi kochać Pyrama.

^{Duda} ~~Łata~~ Dalibóg, nie karz mi grać kobiecy, bo
już mam broda.

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Wskazyk jedne; bzyteisz grać w manie, a
możesz tak cięknio mówić, jak kochesz.

^{Wojt.} ~~Łata~~ I ja mogę, woliał maskę, pozwólc mi się
przedstawiać Tyfba. Bzde mówić monstrualnie

ciężkim głosem: — „Tyfba, Tyfba, — Ach Py-

ramie, mój kochanku drogi, twój Tyfba oroga!

i śliczyna droga.

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Nie, nie; musisz grać Pyrama, a ^{Duda} ~~Łata~~

te wierz mić rolę Tyfby.

^{Wojt.} ~~Łata~~ Dobrze, dalej. ^{Wichyrak}

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Robert Horwelling, krawiec.

^{Niebor.} ~~Horw.~~ Jęstem, Piętnie Kwieńce. Topone.

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Robertu Horwelling, bzdzie grać
rolę, Małki Tyfby. — Tomasz ^{Duda} ~~Łata~~, kochanku

^{Duda} ~~Łata~~ Jęstem, Piętnie Kwieńce. Topone.

^{Top.} ~~Kwieńce~~ Masz rolę ojca Pyrama; ja sam

~~wiem~~ rale, ajca Tisley. — ~~Stary~~ stolarz
~~wiem~~ rale ~~podstaw~~ dwa. Obez spo-
rokiem się Dobrze podzielonie rale.

Stary. Masz li rale, dwa napisana, jeśli masz
proszę, coś dać mi wcześniej, bo ^{u mnie} mam, pomiędzy

Top.

Top. Och, możesz improwizować, bo tu
niezobaczysz tylko, aby ryż.

Woj.
Top. Pozwólcie, że będę także grał dwa:
tak narzę, że stuchających serce słownie
się uweseli; tak narzę, że sam się
powie, niech się ryż, niech się ryż.

Top.
Top. Jeśli nagle okropnie ryż gra, prze-
staje się i panie, że aż narodził krytykę,
to nierównie doświadczył, aby nas
wszystkich powiesił.

Woj. Za to powiesza, wszystkich sy-
nów naszych matek co do mulki.

Woj.

Top. Zgadłam się, przyjaciele, że jeśli prze-
straszymy panią aż do skazania przytomności,
to bez żadnego skrupułu wszystkich nas
powiesza; ale tak mój głośno profesoruje, że
będę ryż tak pięknie, jak ryż, pierś

przyjść jutro niezawodnie.

^{Wiat.}
Psalm. Przyjdziem: i tam powtórzemy walecz-
i obojczy. Przyjdzie staran', aby się wydosko-
nali; ~~Alia~~. Legnam meo.

^{Psalm.}
Psalm. ~~Uzyba argira~~ Zbiernemy się gmy.

Psalm. ~~Abi dizeia.~~

Wiat. Dziel' ty...
czy nie nie uwmie. /.)

Akt II.

Scena I. Las blisko Aten.

Wchodzi Duchy z jednej strony, a drugi
Puck.

Puck Tanie to Duchu! w którą stronę?

Duch. Przez pagórki, przez doliny,
Przez zarosła, przez jeziora,
Przez parkany, przez zagrody,
Przez płomienie i przez wody,
Wszędzie odbywam podróże
Prościej niżli żyć w domu;
I królów Duchów stęsz,
Trasam jej domów murawy koło.
Razem jej pierwiosnek kwiatów,
W złotej szacie z płamką w tonie,
Płamka rubin, Duchów dątek,
W nim ukryte dyszą wonie

Wieram tu noszę, bo mnie przeznaczone
Wszystkim "pierwiosnkom" wieszat pierk wucha.

Żegnam, już idę, oświatę Duchu;
Wnet tu z królową przyjdzie Duchów grom.

Puck Król się tu hućnie całą noc zabawia;
Półn, niech królowa przed nim się nie stawia.
Oberon wsieckły, przeto, że królowa
Ładne chłopczątko w świecie swojej chowa;
U Indris króla sradli go podobno;
Nigdy niemiała pufkę tak nadobną:

Chci on przynie mnie wzię' praw mójś' życie,
Aby jak Giermek z nim obiegut' gaje:
Ale królowa gwałtem go niechaje,
Wieniec go nieciem kocha go nad życie.
Skąd on się rzybie na łęce, on w lasce,
On u strumieni przy żółtych blasku
Strasnie się kłosa, nie aż cięży wędna,
Duchy się kryją w miseczce żółtą.

Duch. Jesteś tuwa postać mójś' nieśmakiwa,
Jesteś proflowy Duch, co się nazywa
Kobin lub Dobry kamrat; czyli nie ty
Straszysz 'dziejewską wiejskie i kobiety;
Zjadasz smietanę, kręciś czasem żasnę,
Sprawiasz że praca bicia masła marna;
Czynisz że trunki nigdy musu nie da,
Półkasz padościnęch, smiesz się ich bieda.
Tym zaś ci żuż ci kółek, puch roztany,
Do Pomoc ^{przynęty} ~~złoty~~ i los porządany.
Nikt nie jesteś."

Duch Ten sam i do jedy;
Nocny wędrownik pędzi figlow, psoty.
Smiesz się me wrata żarty i hulanki,
Kiedy spasioną doł bółem szepce zawiedę,
Grze domonale jakby łosze młode;
Lubisz czasami kamie wpaść do szolanki,

Wszystkie jabłuszka, gdy się już pić będzie,
 Wtedy z niepałka w usta już uderzę,
 Zwiążę jej łono całkiem piwem złote.
 Ołtarza ciotenia prawicie smutne drżę,
 Za trójnożnego gdy miś uwerwie statka,
 Wymknę się z pod niej, wtedy błądek kochotka;
 Wszelkie duch chwali Pana Boga wsta
 Aż się zakasła; wkręcił zaś do kota
 Aż się za boki biegał i smiechu, dźwięk
 Ledwie nie rzucił, kichnął i kłaniał
 Tenże niebyle chwila tak wesela. —

Na bok! — Oberon idzie w swoim dworze.

Duch. Ach i królowa w xloj przychodzi pona!

Wchodzi Oberon z jednej strony ze swoim dworem,

A Titania z drugiej ze swoją switą.

Ober. To ^{to} spotkanie przy sięzycu świetle,
 Dumna Titania.

Titania. Cylix Cylix tu zachodzący

Oberon? — Duchy ślimy w inną stronę

Boć się pojęcia znikła z nim itozą.

Ober. Stój karygnico; czyżem nie twym mężem?

Titania. Tak na niekwestie jestem twojej żona:

Wiem, że się z krajem duchów jak wykrócił;

Łaty ścin sielęże w kształcie korydona,

Swójj Titidzie grates na młotance,

Kłęge młotne wieńce swój kochance.

Tocis' ta z fidoj ostatniego stranka?
Sobor... be kwa fantaronka,
Subka w buciakach, pyszna umazonka,
Tvoja najdrozsza bohater—kochanka,
Ta Teresowa musi iść w zamysle;
Thiegtles' wiez przyniesi dla ich toza szexesie.

Olch. Jak is niewskodyie mnie spowinac' zato,
Ze z Hipolita dobry mam xarytosi,
Inajze, ze znam twa z Teresowem mitui?
Czy's go przy swietle gwiazd niewiedza's nosa,
Od tej Periguny, ktora waze wydarst moga?
Czyr nie dla ciebie wzgardzi't zyla taina
I Antiope, takie Aniadna.

Tikan. Tvoja to xawiesi' kses bier z piasku;
Wixanie od dawna jak is rejstiem raxem
W jarach, na gorze, bloni albo w lasku,
Albo u xrodta co wysiane g'farem,
Sub u ponika co is blaka w brzeinie,
Sub na piaskichystym brzegow morskich krańcu,
^{Towye} Przy swietle wiatru ^{brony} wioz'iem kota tańcu,
Lawrze Zabawa od twej krotki ginie.
Przeto i wiatry gwizdke nadaremno,
Wzemnie xpydajz z moka mgły xkrodliwa,
Ktora ostanja cato prustken' ziemna.

Skromny skromysek już się butnie wzięma,
Przebieg zapora wcale go nie przetrzyma:
Darmo dwugęty wół jarmo swoje,
Darmo i rolnik znosić krowawe znaje.
Zboże pognite nim wiez jego młody
Maga się dożenić, pizniej kłosem brzozy.
Hurty na łanach kłopoty wody;
Była pomocą kręki wyprawa.
Wiejskie kregielnie murem zamknięte;
Sudzik labirynt na mesatę łoni
Cetkiem zarosty, bo niechodzą na niej;
Ludkiem omierbelnym, dziś her uciech tima;
W nocy już hymnów i kołedy niema. —
Przeto i pizkny sięgę pabładt zgniewu,
Władca ten morza od swego wyziewu
Płodzi kłopoty i słabości różne.
W takim nieładzie, w takim bied nałoku
Prawie się złoty rąktem pory roku
Szron ubielone, zimne sącej skronie
Składa nie młodań krasnej róży tonie.
Zima, jak na smiech, łeb swój łodowaty
Wonijgemi obsypuje kwiaty.
Wiosna i lato, jesień i zła zima
Wkajem mieniąją, zwękle swoje skaty
Jak świat zadawony zplodów nieodgadnie
Jako na ziemi pory roku wotadnie
Wszystkie te złoty nieurzędliwe płody
Z naszy pochodzą, złośli i naxędy.

Myjmy rodzice całej tej niedoli.

Ober. Skonczył te wszystkie kłopoty w twojej woli:

Jakże nieśmiałaś. swego Oberona?

Proszę cię tylko o małego chłopca

Dla mnie na Giermka.

Titon.

Nie kosztuj się daremnie,
Chłopca nie wezmiesz za twój kraj adammie.

A tego zakonni jego matka była

W balsamiwniej Indów pięknej nowy

Często przy boku moim gawędziła;

Gdyśmy siedzieli z nią na morskim brzegu,

Patrzyła na kuryłów płynące wzdłuż,

Smiejąc się nas patrzeć, ^{zawsze wzięła} ~~zawsze wzięła~~ w rękę,

Wiatrem brzmieniem jego rosta w brzegu:

Co nasładowała, krokami ładnem,

(Była nadzwyczaj wzięta moim patrzem.)

Niby pływająca chod po suchej ziemi

Skakała mnie fraszek i wracając znouwe,

Jakby z podróży, nieśmiała mi towaru.

Ale w połogu utraciła życie;

Dla jej miłości wychowałam dziecię:

Dla jej miłości z nim się urodziłem.

Ober. Własnie tym bawie jakże myślisz wiele?

Tit. Al Texena skonczy się wesele.

Gdy chcesz spokojnie tanować w naszym kole,
Patrzeć na nasze niewinne swawole,
Proszę cię z nami; gdy ci nieprzyjemnie,
Stronie cię będzie, a ty stępnij odemnie.

Ober. Daj mi chtërzyna prąd, zarar z boga.
Titall. Ten łwa królestwo nie dam. — Dłuby, dalej!
Swar cię nie skanowy jak bzduriony stali.
wychodzi Titania ze swym orszakem

Ober. Dobro, przepuszczaj. Ten nie wypuścił z gąsienic,
Za te niewinność, zemsta ja odbiorę. —
Młoty mój Pucku, czy te promnie pory,
Kiedym przy morzu siedząc na wybrzeżu
Styszał Syrenę, piękna na delfinie
Tak śpiewając, stała, pięknie imię,
Że ci wzburzone morze uiszyło;
Gwiżdzy niekiedy spady z sfer szaleńcze,
Aby słyszały tej dziewicy pieńce

Puck. Pomóż.

Ober. Wtedy wieści dalem, (by nimogłeś widzieć)
Miejszy ziętysem a ziemie szubrawat
Zbrojny Kupid: tużem swym celował
W piękna westalkę na zachodnim brzoie;
Dłak wypięty warknął w silnym grozie,
Jarby zamiemnał serce przeszywał kłosem.
Ale Kupid stał strachem jętonienista
Zgasta w promieniach słabego ziętyca;
Flak w koronie kardanka dziewica
W myślach dziewiczych poszła dalej, słyska.

Dem. Twoich pasków stępnów nadto płocha,
Miasto porzucił i zastawiał w mory
Sępa białowiska, który ^{wcale} nie kocha;
Jeszcześ się na chle podzielenia poży,
Jestej pustyni do do chleż mam,
I twego śliewictwa drugimi skarban.

Hel. Cnota się twój od corystkiego wstępu.
Widzę twe lice ślamnie poży niema,
Wnocy niejskiem, tak się mnie wydaje,
I łowarstwo to napędzają gaje,
Jeszcze by łowiem całym światem ślamnie,
Jaka powiadać że sama zostaje,
Gdy zgromadzon, świat tu patrzy na mnie.

Dem. Łazarz ucieknie, skryje się w paproci,
Ciebie na tasce chwycił dzikich rżesz.

Hel. Twierzę iż najdługoży przewyższy u dobroci.
Dziegnij, a dawne dzieje wspaniałe;
Daję i białego pędzi lewolina,
Sępa jaskółcia gotów, a od sarny
Krawawy uchodzi tygrys: rozpierzch marny!
Kiedy ucieka myśtwo przed bojaźnią.

Dem. Niekie rozprawiać; odskryż odemnie:
Jestli miś gonie chęć, nieofaj we mnie,
Bo i najprawniej zadam krywdę w lesie.

Hel. Krywdę miś w polu, w mieście i kościele.
Je 'mój Demetriy! czynisz krywdę tak wiele,

La pa
Walery
Nie m
Pój
Gdy m

Ober

Nędko

Wiko

Puk.

Ober

Inu

Bo

Kry

I

Tar

Ch

Tam

hto

Ya

Pok

Tru

I

Ch

Le

Za panizaję, cula, plec' niewieścię.
 Waleczy' do miłości kobiety niemoga;
 Nie nam o rzek, wam się starai' truba.
 Pójde na toba, piętko zmiennie w nieba
 Gdy miś zabijesz rzekę dla mnie drogę.
 wychodzą Dymetry i Helena.

Ober, Niesi się ty, nimfo, z tym rozstaniem i rajem.
 Rędkieś uixoni', on gonie nawołujem.
 wychodzi Puk.

Witaj, wydrzewie! czy przyniosłeś kwiatów?
Puk. O to go wrogom.

Ober. (Dziśki na ten datok.

Inam ja puzorek gębie kwitnie tymianek,
 Rosnie odromiacyjny płożący sentywiecie,
 Ręcy płożoju, jak pawilon, wieńcem.
 I Róża, jasminem sklep zieleń płex;
 Tamto po nioju tańców i hulanek
 Często ma rona spi na miękkim kwiacie.
 Tam się wylenia wąż ze złotój skóry,
 Którą wotiać może dach naszej natury.
 Tam jej na spizce oczy sok ten wpuszkony,
 Proszę co jej xrodze, strasznych marzeń kuszonę.
 Szukaj w tym gaju, wiozowaty soku bracha,
 I puzkę Alenka, chłopca co niekochka
 Ocutęj dziewuszy: namasli' jemu oczy;
 Lecz pomnij, aby pierwsza ręka co xodny

Chór.

Stawik piwniem niech rozechula,
Nieschaj' nuci stodkie lula;
Lula, lula; lula, lula,
Zadnigot' masy,
Zadnigot' skary
Niech nie skadka, konie króla;
Na dobranoc, lula stodkie lula, lula.

II.

2. Duch. Smełacheni winna Arone skary!
Rovak, slatak, królowa skara,
Rajdk kosaak, rajdk skak,
Od królowej' naszej' wawa!

Chór.

Stawik piwniem niech rozechula,
Nieschaj' nuci stodkie lula;
Lula, lula; lula, lula;
Zadnigot' masy,
Zadne skary
Niech nie skadka, konie króla;
Na dobranoc, stodkie lula, lula.

1. Duch. Spi, do pracy serak bieda,
Jeden w górne musi strieda.
psychowka Duchy, Titania spi.

Wchodli Oberon

Oberon Wypiera się kwiatu na powieki Tylani.

Co obawysz przebudzona
Wtem się kochaj jak szalona,
Niech z miłości serce kona;
Czy niedowiedzia, czy sia, z bika,
Czy lamparta, albo dlika;
Jaki uprzesz widowisko
Daj kochanka mi narwisko;
Ibądź się gdy rzeź pociła blisko.

Wychodzi
Wychodzi Lysander i Hermia.

Lyz. Woleję, kochanko, błędne pnieś te gałę;
Prawdy powiedzie miśamiśtam drogi;
Hermio spowiem, jeśli ci się chce,
I trawekamy nim dzień przyjdzie błogi.

Herm. Dobrze, Lysander; i najdziś sobie toż,
Bo na tym wzgórzu gromy się poloz.

Lyz. Wspólnem wargławiem dani tu zostai' może;
Dwa tona, jedno serce, wiernosć, toż.

Herm. Jeśli miś kochasz, bądź odemnie zdala;
Leci tak blisko seromności nieporwała.

Lyz. Nięgorz us mowa, bo niewinności znowy;
Stowa miłości miłosi niech tłumawy.
Myślę, że serca ^{nasze} me ~~i twem~~ skute razem,
Maga, jednego serca być obrazem;
Nasze dwa tona wiąże nam przysięga,
Wzię te dwa tona jedna wiernosć spiega.

Dziwi, xlejs na twem oku
Cato, sity tego soku:

Jak iz oskniez, niech na wieki
Mitou" spzdyi son i powieki.

Zbud' iz kagan jak wypidz,

Bo do Oherena idz. wypidzi

zobieda Demet. a za nim Helerena.

Hel. Skij? choibys zabij, luby, kowaj, dloniz.

Dem. Prett! i niesz goj prukna ta pogonez.

Hel. Chiest mi pruknie?

Hel. Ach niepruknij samej w nos tak ciemna!

Dem. Stoj! to zabije, jesli pojdziesz ze mniz.

Hel. Tchu mi nie staje z tego polowania! wyjd. Demet.

Wzicz go pruste, tym iz wzicz w zabrania.

Armia stoczna! bo prucz urowy

Blagoslawionu jej ozdabia oku.

Skuzie jej oko takim blaskiem ptenie?

Czy to emyke? tier byj okaszniej ronie.

Nie, nie, ja jestem brzydka nad potworu;

Bo mis jak grotka ziem. uieka w bory.

Niedla mi pruto ze prustraskam cteka,

Bo od potworu Demetru uieka.

Co za prukle mie je zte zwiersliao!

I Hermit okiem mnie na rowni ktao.

u Demetrego stożkiego wejrzenia,
Jeszcze z mojego musisz drwić cierpienia?
Krywdę cię istotnie, krywdę cię nęstycharie
Przez to się drwige do mnie zalicanie.
Legnam cię, ale razem wyznać muszę,
Myślałam że masz, szlachetnyś są duszę.
Czyż od jednego kobieta wzgardzona,
Alaz od drugiego za to być wydrwiona?

Lyr. Tyś niewiedziata; niech cię ^{zrychudli.} spię głęboko;
Kiehać mi, nigdy jej nieujrę oko.
Wszak i najśrodsza niech od przesycenia
Przsko cię w celiwa i obrzydła xmiensia;
~~Czarna kamienica ci najwęższy ludkie,~~
~~klamy~~
Lub ja cię brydzą senta je zamucowa
Ci nadewszystko, których uwiedziono.
Tak ja ma senta, z przesytu się brydzą,
~~Wieniec ciemnoty i ciemności błąd ten niewiedzą.~~
Błąd ten porzuciwszy, błąd ten niewiedzą.
~~Wstąpił ma z toż wnetkaci duszy cię~~
~~Wchodzie Helenie, brym jej zaskat mity.~~

Lyr. mę mity, wnetkaci duszy cię ^{zrychudli.}
Z toż Helenie, brym jej zaskat mity.
Heom. budzą cię. Raku, Lyrandre, raku, przsko, drogi:
Wyrwij mi ugię, co cię wpił do tona!
Biada mi, raku! — Irenie ten zstado?
Patraj, Lyrandre, cęta drog od trwogi.

Snito ci, ni by serce ugi porwał,
Aby ci smięzi siedział i opowiadał:—
Słuchaj, Leczandree, ozwij ci w tej ciocie:
Cóż to ni stowa? adzedł? czy niestety?
Gdzież ci, niestety! Premon do mnie, drogi!
Premon na miłość, bo umieram z trwogi,
Widzę, żeś racie biedną mnie diawczynę,
Albo ci wkrótce znaję, albo zgine.
wychodzi



ia?
nie
o.
is,
128.
na?
819,
228.
8.
ity.
Ludzi
ko, drogi:
na?

Akt III. Scena I.

Laj. Królowa Duchów leży uspięta
^{Taper} Strug, ^{Wątek} Duda,
wychodzą ^{Henric} Henric, ^{Strug} Strug, ^{Bottom} Bottom, ^{State} State,
^{Trout} Trout i ^{Starveling} Starveling. ^{Dry} Dry i ^{Widmore} Widmore.

^{Wątek} Wątek. Czyśmy się wszyscy zebrali?

^{Taper} Henric. Co do mulki; oto ściwnie stosownie miej-
sce do naszej próby: ta zielona murawa bę-
dzie naszym leatrem, a te krzaki ciennie po-
stawią nam za kulisy; tak więc przedstawmy
siłkę, jakby przed naszym sęciem.

^{Wątek} Wątek. Niech Henric, Taper, —

^{Taper} Henric. Co powiesz juncaku Bottom, Wątku?

^{Wątek} Wątek. Są także sceny u tej komedyi Pyramia
i Tisby, które się między niepodobają. Naprawdę
Pyram musi dożyć miłości, aby zabił siebie;
czego damy uczucie. Co powiesz nato?

^{Dry} Trout. Dali pan, niebezpieczne okropieństwo.
Niech State że trzeba zastawić to zaobójstwo.
Jakiż się wszystko nieskonczy.

^{Wątek} Wątek. Bynajmniej; mam sposób, że wszystko bę-
dzie dobrze. Napisać prolog i niech ten prolog
chodzi się mówić, że nie tego niemyślny czyni
naszymi miocami: że Pyram nieza bija się
wzajemnie i dla wiecznego zapewnienia po-

уведіти і в, до жа Бугам не жетим Бугам,
але ^{вплив} ~~Полном~~ власт. то їм хередує справці.

^{Top.} Dobrze będziemy mieli taki przykład na
~~zapis~~ pisany wielkimi wierszami i osiem zgłoszek
Wztek, niekiedy trzy dwa i zgłoszek, niekiedy
niekiedy sześć i osiem zgłoszek.

~~Искренн.~~ Рад. Слышишь дамы два непростых?

Нѣболѣ. Не боуѣмъ не рече.

Walek Panowie, pomyślcie tylko sami: wprowa-
dzenie, szrei Boże! two pamiędzy samy, ~~nie~~
jest najzwyklejszą historią, bo ma ona o wiele
niejszego planu, jak wasz lew żywy: może
pomyślny, co zrobić.

^{Russ.}
Novel Węze drugi prolog meci powieści, że to
nie lew.

Wojt.
Dok. Tak, lecz jeszcze musi powieścić swą imię,
iż jest twarzą praktyczną i radą skrytą. Wam
powinno być, mówiąc tak, albo w nadawnym
doświadczeniu efekcie: — Tanie, lub lekkie ranie,
złoty, złoty wam, albo prosiłbym was, albo,
błagałbym, abyście się nie bali i nie katali,
bo mającie swoje małe rzeczy. Jeśli byście mi
stali, że to jest prawdziwy lew,
jaki byłby po mnie. Ale, ja nie jestem
bestią, ale człowiekiem, ja wszytym inni ludzie:
— i wtedy niech odpowiedzą powieścić swoje;
i prosiłbym was, że jest skrytą stolarz.

Topor Dobrze, tak zrobimy. Lecz jeszcze ma-
my dwa szki, to jest wprowadzić światło
dziżyca do pokoju, bo przecież, że Pyram
i Tisbe schodzą się przy świetle dziżyca.

Stuy Czy będziecie miście świecił, jak będziecie
grali naszą sztukę?

Water Kalindana! Kalindana! Kobańczy
w kalendana, znaleźli światło dziżyca, zna-
leźli światło dziżyca.

Topor Tak, będziecie świecił miście tej nocy.

Water Wzjęż postawić okno okwante w tym po-
koju wielkim, gdzie będziecie my grali, a dziżyca
może świecić przez okno.

Topor Dobrze; albo inaczej musi jeden z nas
przejechać z kłosem ciernia i latarnią i po-
wie, że przychodzi defigurować, albo prezen-
tować uścis dziżyca. Ale o to drugi sek-
misiony mieć męś w pokoju wielkim;
Bo Pyram i Tisbe, powiadają historycy,
rozmaćiali przez otwór muru.

Stuy Jaki muru nie wprowadzić do poko-
ju. — Co mówisz Statham? Water?

Water Ha, czy jeden czy drugi musi prezen-

lowai' mui; niechaj ma na sobie trochu
wapienia, trochu gliny. Starem trochu go
otynkować a będzie mui wyobrazić: nadto
niech trzymać palec ten, a piersi spłaszczyć
dwu palcami Pyram i Tisbe mogą sobie szep-
tać.

^{Top.}
Pyram. Jeśli to byci' morze, to wszystko dobrze.
Teraz niech każde materyjne stworzenie zjadł, ^{recytle} ~~recytle~~
je swojz rolę. Pyramie by zacytnąć, a kiedy
odrecytuje swojz mowę, to za ~~tem~~ ten
knap zupidier, co uwygni i kiedy skłoni
do swojz roli. — wchodzi Pyk.

Pyk. Jaka u licha nagraja tu grzeczna
Bliżko królowej spiesz się tak baskuje?
Co, graja szlaks, mój zowie Tachawa,
Może aktora jak się zdany, mora.

^{Top.}
Kacik. Mów, Pyramie: — Przykro Tisbe.

Pyr. Ach romantyczny, jak kwiat, Tisbe, woni —

^{Top.}
Kacik. Aromatyczny, aromatyczny.

Pyr. Aromatyczny, jak kwiat, Tisbe, woni
Odech twój stadoje nieprzebraną roni.

Ale gdzie stoisz! stoj, kaszka trochu,

Woni za chwilę ten, co ciębie kaszka.

^{Labozi!}
Pyk. Dziwny Pyram, jaki nigdy niegrał tu jechać ^{wychodzi.}

Tisbe Mnie teraz mówisz?

^{Top.}
Pyram. Tak, nieśmiało nie: bo powinienes mieć ziele
to wychodzi tylko dla zobaczenia co to za kaszka, który

Styral i zaraz powroci.

Tisbe "Lili biatou" emix, Pyramie swietny,
Krasny jak roza w pompach czyny kłaku,
Chłopce nęciły namienia słachaty,
Wierność twa przyde wierność i w rumaku,
Zyż się z łoką przy Bombira grobie.

Top.
Kuch. Kambira grobie, orzece! Ale jemu tego
niekuba mówię; to właśnie potem odpowiada
Pyramowi: jak tak rezygnacja, na raz całego roż.
Pyramie wychodzi, teraz ty powinieś odpowiadać
po tym stanie rumaku.

Powrota Piek; ^{Wafek} Bottom rosta gława

Tisbe. O, — Wierność twa przyde wierność i w rumaku.

Pyt. Gdybym był piękny, Ławie byłbym kochanym.

Top.
Kuch. O Potwor! O udo! jaskini oskurowani.

Uwikajmy, panowie, uchwycmy, panowie, 'gwatku!
(mikaż wrysy)

Puk. Dobrze, po gonim, w kotko was powiedziem,
Piek bagna, jary, kłaki, ciernie głogi;
Czasem pieśń będe, dikiem, lub niedzwiedziem,
Jak koni lub ogień czasem pniech drogi;
Rige, wojże, ryż, kwiż, palce ziemian,
Jak koni, pieśń, niedzwied, Dzik, ogień, naprzmian.
^{Waf.} Puk Czego uiechli? To ich słuha, aby mię pre-
wychodzi.

Powrota stout Pyt.

Prz. ^{Waknu!} Ach ^{Balcan!} ~~Balcan~~ pnieciono ciebie.

Co ja widzę na Twoim karku?

Wst. Co widzi? Chyba swój osł głowy
myśląc: "miał"

Kurir. Boż miś cię zbawi! Bottom. Boż miś
cię zbawi! przeniesiony jesteś!

Wap. Prób. Widać się frantostwo: cheć xomnie krobić
osta, aby mi pręstrawieć, jeśli uż im udu. Ale nie
rusze krowka x kęps miy'sea, niech sobie to cheć,
rabić: będs uż kępsrechać i spiciwać, aby sty-
skeli je uż miy'skam. spiciwa.

~~Two bory potajemnym krol~~ ^{ma i tady piskiny} ~~Diobem potajemnym krol~~
Czarnym ^{potyska} ~~osy~~ pancernem,
Drozd wyduje mity glos,
Gil cis puszki swajem piekiem;

Tit badge is. Flair to anit to nu niz obvita?

Wojt.
Dob. spiewa. Skrzygiel, skóśtónek i ochrak,
I niedka kukutka ~~zinda~~ okara,
której spiew jest wroćiby znak,
każdy uż go. Styrze stana; —

Je, istotnie, niema większego przekleństwa jak
bodejbyś niestety szat kukulki; rachujś bierz wie-
le razy kuku, można wszystko przewidzieć, a
kto ma przy sobie pieniądze i zabawy przyjąć
kaniu, to go pewnie tak nie odskoczysz i naj-
lepiej przyjaciele co w kieszeni.

Fil. Piękny ziemianie, śpiewaj jeszcze kochka;
Ucho me pięknie rozkochane miło,
Aż mi jak oko twoje postać twoją kocha;
Piękności twojej enoty, jakby gwałtu siła,
W pięknym widzeniu kwieć dać wywołanie,
Ze ciębie kocham, piękny mój ziemianie.

Mat. Słuchaj, prani, że do tej młodości zbywa ci na
rozumnej przyrozie: chociaż prawdę mówię, ro-
zum i młodość prawie nigdy niechodzą w parę
za naszych czasów. Tym większy żal będzie, że
młot z powracających ogładać niechce ich proszę
przyjąć. W prawdzie i ja bym ^{by} wydrwił od
tego proszę, bo na co się miśni w ucie-
kliwość.

Fil. Fil. Iles' nadobny, tylos' i rozumny.

Mat. Fil. Testes' rozumny i równie jak nadobny.

Mat. Ni jedno, ni drugie: ale jeśli bym tyle
miał rozumu, abym potrafił wydobyc' się
z tego lasu, to bym miał także jak na
własny użytek.

Fil. Niechcisz iść z lasu, z tego nie niebóże;
Musisz w tym zostać, chcesz czy nie chcesz, gaję.
W niepoprawionych oczach jestem niedźwiedź;
Wiemnie panuje lato w moim kraju.
Kocham cię, prosto głębiej ze mną takem;
Będę pod twoim dachem me rozkażem;

36
Bodo, ci szukaj! Drogich pędź w mękę,
Pędź katusze! Do snu na murawie;
Z ziemskij użyciośi karat ci pozbawie,
Jakk Duch poleci! w powiebron przestworu.
Mat! Pajzerna! Babinwiat! Musxtarda!
wchodzi czterech Duchów.

1. Duch. Jessem.

2. Duch. Jessem.

3. Duch. Jessem.

4. Duch. Jessem.

Wszystk. Gdzie się uścis mamy?

1. D. Radzie dla tego pana dobre, growne;
Szukaj gdzie pojdziesz, tanieć go zabawias;
Inosii mu agrest, morwy i morele,
Przed nim winograc i daktyla stawias;
Skraś miód i plasterz co je robisz, smiele,
Ustaw na swie ich woskowe nogi,
I przy swieczym powalniku kępalas;
By się miał przy nim kłasi i wstas, mój drogi;
Skryjta matyloł uścis, rozszpalas;
Byś się zrył z nas we mie do ostanie;
Teraz się wdzieraj, teraz mi się skłanie!

1. Duch. Witaj, smicetelaj!

2. Duch. Witaj!

3. Duch. Witaj!

4. Duch. Witaj!

Mat. Dziękuje jasnym panom bardzo serdecznie. — Jakże imię jasnego pana?

Pajs. Pajseryno.

Mat. Zychcełbym z panem więcej się poznać — znamy panie Pajseryno: jeśli bym sobie skaleczył palec, smiałoby się udać do jego Tasi. — Jakże imię, dostajemy panie?

Bob. Bobikewiat.

Mat. Proszę mi najtęskawiej polecić pani tu — pannie swojej matce i panu pęcherkowi swojemu ojcu. Dobry panie Bobikewiecie zychcełbym także więcej się z panem zapoznać. — Jakże imię pańskie, jeśli się zgodzi o to prosić?

Mus. Mustarda.

Mat. Dobry panie Mustardo, doskonale znam pańską, uciepliwosć; bo ten lekkośliwy bohater, w go narywa się pić i nie szczepi, nie ma to porażki pańskich roślin. Proszę panu, że dla jego przyjaźni nie niemu nie rad się z nami zaledem. Zychcełbym się więcej poznać. Dobry panie Mustardo, aby nie było Mustarda już oświecić.

Tat. Mnie go pod straż i wiesz do mej astronji.

Oko ziętyca zda się, że trytoni;
zięty jak ptaka, ptaka akwiecie w smutku,
że janki cyfry gwałt haniobny trwoni.
Wola mu zamknąć, wiesz go po cichutku. wychodzi

Scena II.

Anna wchodzi zasz. wchodzi Oberon.

Ober. Jesli Titania już się obudziła,
Przysięgam widzieć, co ujrano napróż,
Wzem się za to do stateczności.
wchodzi Puck.

Otoż mój goniec. — Coż, mój pusły dźwięk?
Czem się zabawim w tym zaklętym borcie?

Puck. Nasza królowa kocha się w potworku.
Kiedy wchłodniku jej kołyska siewista,
Tam opowiewała snem głębokim rójta:
Półświat jej toż prawi niemiłosierny,
I prawi dyjazy, biedni alienicy,
Zesłali się robić próby sztuki, wielu
Grał ja, pnie dzieciom na jego weselu.
Jeden z tych gburów, co najtwardziej czarki
Graje Pyrama, w paszcie ich i grastki,
Senz opuścił, poszedł między głogi:
Zawar chwycił ten momencie błogi,
Aby mu włożyć piękny osł głowi:
Wnet odpowiada miot na Titby mowę,
Jaki mój mimik: ledwie ujrza jego,
Jakoby diki głę, gdy borkuza,
Strucon, w donich wółga się pomatu,
Albo jak liane z neta głowa wrony
Krauze optonone nagle od wystrachu
Zeg na aslep w różne nieba strony.

Tak się rozbiegli gburzy w tej chwili:
Skrząc się, ledwie Thow niepoknuli;
Ten gwałtem krył się, ten pomocy szukał.
Strach, co do reszty zmógł im osłabiał,
Młotów pnie miały i mienić w rękach wrogi.
Rwały im ~~okrycia~~ okrycia krawki, ciernie, głąbi;
Temu maniekotów, tym czapek niestate,
Wszystko na drodze co było torowało.
Tak się rozbiegli wśród niezmiernej trwogi,
Tylko i przemianą zastąpił Pyram drogę:
Właśnie tej chwili, oto tak przyniosła,
Pudli się pani, widli, kocha ośta.

Ober. Lepiej się stało, jakem wyobraził.
Ten Alenka oko myśi zaraził
Jakim mitem, jak ci polecono?

Puk. Spiegajom zastad. — i to ukomiesno, —
Była Alenka ten przy jego boku;
^{złoty wizerunek}
~~złoty wizerunek~~ pierwsza stanąć mi na oku.
wchodzi Demetrius i Alenka

Ober. Stój! ten sam ićcie miedlian z Alen miasta.

Puk. Jakon maszcygnu, ale to niemiasto.

Sam sym ci się kochu nieśi garoliś, droga?

Stawem tak przykreć kam przykrego wroga.

Her. Tylko ciś taże, leć się bardzo boję.

Opyśniasz się na przesłanstwo moje.

Jeśli rabiles' Sytandra wuspienie,
W krwi stoję, dalej brniję w krwi strumieniu,
Tabij mię także.

Stonę nie było Dniowi wiecne tyle,
Jak mnie mój mój. Czyż w uspienie skwile,
Chwałę mię nuci? Prędkiej w to wiecne,
Że można prębień otwor w ziemskiej sferze,
Tak, by przez ziemie, dżęte i tych stron świata,
W dzień Alkypodów świecił i kłękował brata.
Pewnieś go rabis', on nieprzezwierca;
Płady i skany potrzebę jak mordera.

Dem. Jak zamordowan, luba mu, przez siebie:
Głot twój stragani wpadł do mego serca:
Jasny i słodki jednak mój mordera,
Jak gwiżdża. Wesnie skłnigca się na niebie.

Her. Coż jemu i tego? Powiedź gdzie on, gdzie?
Ach, mój Demetriu, czy go wrócisz mnie?

Dem. Pómbym na pastwę jego rzuć iate.

Her. Przek, niegodziwone! bo już mi nieśkato
Ni cierpliwości. Gdzie więc i kumet ranców?
Jus się do kiedzi niełisz, loc de płaćów.

Mów chci' tak prawdę, chci' na miłość mój;
Dziates' na widok jego, więc rozbaje

Wesnieś przepiętni? W tym ryckim skynie
Tróćona kumet mowności pitarom i gadanie:
Gad leć to krobis', bo goiszego jędu,
Jako twój, wzru, niema kądto gadu.

Dem. Darmo powstajesz na mnie w myślnym ^{gniewie}
Ażkim niezbrojnym w jego krwi rozlewie.
Ani on umarł, ile może, wiedzieć.

Alex. Żyje? czy zdrowy? chciejże mnie powieścić.
Dem. Jakaż nagrodziś słowa te zapłatą?

Alex. Mnie nie oglądaj, dam przywilej zabo-
Tłak uśmiercam, bo cię tak błądził:

Wdrow on, czy umarł niechaj cię nie widzę.

Dem. Darmo ja sięgam wciąż ^(wychodzi) gniewu oile:

Próbę odprawiaj muszę tu na chwile.

Troska ma cię tu tym cię ciężko staje,

Że jej sen błądzący długu nie oddaje;

Mnie jej długu jaką część odbiorę.

Idź mi na chwile zwolnij płatę porę.

Ober. Coruś uśmiech? pomyłka niemierna: ^{zładnisz}

Jakiś miłośnik wiernie prawdoj omy:

Taka pomyłka nie miłości niewierna,

Alle prawdziwa w zradna, preistoria.

Puk. Leci nad wykorzystaniem staję tu prokura;
A z milionem jedna towa przysięga.

Ober. Pozdziej od wiatru obieć wykorzystanie knieje.

Znajdź mi ślepego, w złamaniu niekryje,

Chora miłośnika, do westchnienia głada,

Smutek jej świekości i rumieniec zjada:

Jakiś z ludźmi sprawa i skutki stranie;

Sox mi nim wrócić na woy uronis.

Puk.

Puk.

Ober.

Puk.

Ober.

Puk.

Puk. Leż, już, leż, patnij na mój lot,
Przedjij jak tuka tatarskiego grota. wychodzi.

Ober. Kwiatku zieloty i zielony
Od kupida silnej straty,
Tobą jego wrok napoje!
Jak kochankę ujęty swą,
Niech mu takim błaskiem płonie
Jak Wenus na nieba tronie. —
Przyniej otwor swe powieki,
W niej na młotki znajdziesz leki.
wraca Puk

Puk. Dziśnych naszych band Heltmanie,
Tarak tu Helena stanie
I przemienie zwycięstwa młody,
Co młotowi chce niegrady;
Smieszne ich się kalecanie.
Co za głupcy ci Heltmanie!

Ober. Na bok! krzykiem łech dwójga ludzi
Demetriusz wnet się kładł.

Puk. Dwóch was kochał się w Helenie;
Byłkiem na pałacu jej stronie;
Jeszcze więcej chce tu bawić,
Leż nie spuszczajcie stawić.

Wchodzi Alexander. Młot.

Lep. Jaxie, mo młotki masz na szkie drzewina?
Smiech i szepczstwo do trami niechodzą:

Patrz. kłose się płożą, łaskę przysiężenia
swoim uwadzeniem prawdy swój dowódz.

Jaxie powiadaj, że na drwiny kłamię,

Gdy te przysięgi mają, prędy kłamię?

Hel. Wyrz, wierz, to są chęci, miga.

Chęć uwysł na prawdy zgubi, prawdy zarzyc:

Hermis' przysięgi; nimem ta przysięga?

Twarz. szlub ze szlubem, na nieścisłe warzyć:

Mnie. jej, szluby kłie m. dwoie szaleckie.

Polowic kawał, lekkie jak bajeczki.

Lep. Jej przysięgatem a szale i ślepotie.

Hel. W równym szale kłamię przysięg kłamię.

Lep. Wszakże Demetri kocha ja, nie ciębie.

em. bedas ja, Heleno, bóstwo, nimfa i niebianko!

Terminie porucmam woty twoe kochanko?

Wypłata za mstny. lista twoe rumiane,

Wienio całunków, jak się pmer nie nęci!

Śniegi na faune brata i przewiane

Ułania się winarni kłama przy kłaj, szle.

Pokwałcie, niechaj całować ja może,

Użine bratości szerszcia pierzei błęte.

Hel. Głęboko! kłuska! woszy się spiknali

Dla swój zabawki aby miż wysłieli.

Gdybyś stachetnau i graczonoi pociadai.
Nigdybyś takię kolywadij mi niechadał.
Niekosie ie, jak wiem, że miż nie nawidziś,
kiero na domiar wogardę ze mnia sypskis!

Wyście nie ludek, choi jesteście xminy,
Stoby a stachetnej niecnoili Stoweryny;
Ushy os nluicie w przesudnij pochwale,
Jy sero wasze kare mna sz brydkie.

Hermie lubige wyście
Dwajus kochanie w Hermii rywale,
Jdwaj rywale Heleny wysydkie.
Myski to xamias, ary swietne kryny,
Jy wywolujwai a bednej Stoweryny
I aszem szyderstacem! Nigdy xamie duske
Niekosz Stowicy ^{wystawiai na drwinę,}
~~wystawiai na bednej Stowicy~~ ^(napr.)

Ni sto zabawki xadał jej katusze.
Niekowydł, Demetry, druzica, kulcanku;
Wiemy że twaja Hermija Kochanka;
Drogię ci duszy prawa poprudnieke
Chystnie uszypis, co do niej dlektkies;
Jy do Heleny xtoż prawa uprudnie,
Kochai ja tytko az do smierci ryng.
Het. Pionwici i dwiarce papla, karki brecnie.
Dom Hermie trzymaj krywam nie xaryton;
Jsem ja rochad jwi to przesada milon.
U niej ma chwilkę serce me gosile,
Dxiś do Heleny, do domu wróciś,

Był tam, piosenkarz.

Syr. Mówi to niekiedy.

Dem. Nie smiej, nieznaję, nie wiem, nie mam
możesz utracić życie w tej chwili.

Patraci, kochanka, lubka twą idzie.

Wchodzi Hermia.

Her. Nac ciemna, która goni wstąpić wrota,

Ciebie na rękę srebrną daje uchu;

Tu z widzenia odejmuje oko,

Se wynagradza podwojeniem słuchu:

Ciebie, Syracenie, nieznalazły oczy;

Ukrył miś z łobą, na głos tuój jednoczy.

Jak się niekiedy mogłeś z mną, zostaje?

Syr. Komu iść karę mitosi, czyż ma zostać?

Her. Jakże odemnie mitosi ciębie gnata?

Syr. Mitosi Syracenie, pięknej iść narata,
~~Piękna Helena która ciwila noc, a przy niej gasna~~
kole ogniste, oczy te na niebie.

Czyż miś srebrną? mogłaś widzieć jasno,

Tu z nieawidni tak niewiem ciębie.

Her. Tak by nie myślał, jak iść mówisz chwili.

Hel. Patraci, przybyła jedna ze spiskowców!

Teraz pojmyś, wtrojgu się znowicie

Wygrai-ł farsę, aby miś wydrwili.

Hermia chytra, niewdzięczna niewiedzą,

Był się znowicie i spikasta z niemi,

Aby miś oświecił tak hanbiąca dwina.

Всехъ стѣхъ тайники показятъ произведеніе,
Всехъ стѣхъ прѣдѣли кучахъ въ якъ стѣхъ,
Всехъ стѣхъ гостини въ хѣмъ произведеніе,
Кады'мъ хѣмъ ехъ тѣхъ стѣхъ-нохъ,
Гдѣ насъ произведеніе, — Всехъ стѣхъ произведеніе?

'przeprawy wiek i rzeźnictwa blegi',
'Tęsknoty, przejażdżenie wspomnień młodych',
'do Kłopotów i przejażdżenie słuchaj' z Kłopotów chwały?

[illegible]

Hel. Iartem Lyandra czyś nienasadzita,
Abym się wciąż chwalała czerok i lili?
Bracie mój Demetri, drugi twój kochanek,
który mnie tylko co odpychał nogą,
Zawie mnie bóstwami, nimfa, pęta drzew,
Jeszczeż mniejszą i bogini i niebianek;
Za coż nieraz sobie tak naręcza?
Za coż dyxander, młotem i tępą szynką,
Kiedy ku tobie dusza jego ptonie?
Za coż mitosi składa mninie dowody?
Z twój to namowu, z twój to własnej egoty.
Szczęsnej ci niebo więcej wdzięku dano,
Wyrzutek mitosiś siebie wypręta;
Mnie nieważymniej doszłaś do twarzy,
Przemom litasiś godna nie twój wargami.

Alex. Aż nie przyjmiesz czego chcesz ośmiśnis.

Hel. Tak, nieustawaj, nastroj smutną minę,
Tak się adwój wtedy smiej się ze mnie,
Aż niech pomruka; ciągnij dalej brwi, kę,
Gdybyś szlachetności, litai, skromności miate,
Amiobys? Za cel wyderstwa mniobys niewybrata.
Zegnam ci; wieszci wimam pór utamności;
Pródko to zleczy smierci lub nieprzytomności

Lyz. Czekaj, Heleno, Trzechaj mój wyprawki,
Srebrna Heleno, życie, duszo, serce!

Hel. O przekorybnie!

Alex. I niy tak nie sydzi, luby!

Dem. Jak nieuprasisz, zdatam go przymusić.

Lyz. Musisz dotrzeć tygi w jej prezbij.

Jak jej narkotica, tak łos słabe zgrobiły.

Kocham, H. łos, i ichi ruc me xylie;

Ko to, co gotow' dla cie straci, kłnie cie,

Tatst mu dowied, bo cie kocham szczerze.

Dem. Kocham ci, więcej, jak on kochał moie.

Lyz. Jesli to moiwisz dowied' tego miernem.

Dem. Stwier, —

Her. Syzandrze gdzie to wzięto xmierci?

Lyz. Prez Etiopko!

Dem. Nie, nie; on ułaje,

Jakby się wyruci, jakby walerji zacił;

Alto niepójdzi: xbył dobrejsze seria.

Lyz. Cóżop się, noie; puszczaj mie, baciaku;

Albo jak wzię xaraz ciebie strzase.

Her. Jaki się states' dixim, skąd ta zmiana,

Luby?

Lyz. Swoj luby? Jaki, Tatarke, przecie!

Prez loku xbrzydły, naproju sprykniony!

Her. Czy nie xartujesz?

Lyz. Tak, jak ty, xartuje.

Her. Tak; obaje drwicie.

Lyz. Skęjs, Demetriu. Zawiesz przymiem dawie.

Dem. Chciałbym na piśmie mieć, bo Kaba xga
Moie się wstrzymać; Dawie już niewierny.

Syr. Czy ja zabijsz? Nie, czy iedem? —

Chce' nie nawiedzs, niech zle jej czynie.

Alex. Janini zle gorze jak nie nawied' twoja?

Zacoi nie nawied'? Co'z to, mój kochanku?

Hermi. Jesteś? Wszakże ty dyxandrem?

Poimniem że piszka jak przed chwila była.

Wszakże mi kochał do ostatniej noy,

Jednak tej samej noyś miś pokusił.

Wził pokusił się, — Niechaj Bóg Zuchowa!

Mnie nieczywiście?

Syr. Tak, na tyje moje;

Ami ci widzieli kiedy kolwiek rądat.

Prieto nadzieje, wzięli waił pokusił,

Ni pewniejzego i nie rękem mówisz,

Że ciś niecierpisz, a Helene kocham.

Alex. Biada! — Zdrójczyńcio! Ty robaki wkurcie!

W noyś wykradła, z tobiejko mitoris!

Sene kochanka.

Alex. — Pisznie, prowybornie!

Niemasz skromności, dziełowego wstydu,

Ami rumieniec? Widyż że chcesz wydrzeć

Zust mych tagodnych stawa niecierpliwie;

Te, fe, kieszarko, niekto werkepiana.

Alex. Kunta! Ołaczego? — Ołowie gra i dle?

Teraz pojmyś, wzrost nasz porównata

Przedstawia chlubnie swą wykształt;
Swą figurę, długą swą figurę,
Wielką, istotnie, wreszcie go wyskaka...
Czysta wysoka w miłość jego wzrosta
Dlatego, że jestem kochaną, matę?

Jakim ja matę, powiedz drugi kija?
Jakim ja matę! Tak nie jestem matę,
Bym ci prazurem cennie niedostatkę.

Hel. Proszę, panowie, chociaż dwojcu xomnie,
Bronię miś jednak nigdy nie była;
Stawnie prozę bojarin domę ples należe;
Zadanych do kłótni nicnam ja talentów;
Nie miś niedajcie. Wy myślicie może,
Prosto że trochę mnię nie jest ademie,
To us obronie.

Herm. Mnię nie! jenne, znane.

Hel. Hermio dabra, niktę dla mnie swą.

Hermio, zawnem szereg us kochać,
Strzegłem tajemnie, krydę ci nie robiłam;
Tyłko, z miłości dla demetriusza,

Jemu odryłem ramyś twój ciocię;
Porzed za toba: ja z miłości za nim.

Leżę cła odprowad, tajak miś i grozi.
Biedem, obelga, miast sama, smierci;
Teraz pociągacie niech spokojnie pójde,
Nachaj do ston złączstwe mi zancos,

Ja" mi pozwólcie: gonie' was niebędę.

Patnie jak jestem preta, zastępnia.

Her. Ośaal sie sobie: kto' ci iiii przekadza?

Hel. Głupie me serce które tu zostawiam.

Her. Jak, przy. Sij. nienie?

Hel. Przy 'Lemetruszu.

Syz: Nieboj się, toba ztego nie niezrobi.

Dem: Pewnie niezrobi, choćbyś chciał z nią, razem

Hel. jak się rozniewa, chytra i złośliwa:

Wielka kłótliwa, jeszcze w szkole była;

~~Bardzo chuchwała, choć to mawiała mata.~~

Her. ~~Proszę malenka~~ ~~lecz~~ ~~zuchwała~~ ~~bardzo.~~

Jaśnie ciebie by tak ze mnie drwita?

Pewnie mi do niej.

Syz: Pewnie podrapie, karle.

Pewnie co kłóciwistwie kto' przekajpił ciebie;

Ziano rożania.

Dem. Chyć ustępną jesteś

Plakę, co gardzi wszelką twą uległą.

Zostaw ją samą, nimnów o Helenie;

Niebiez jej strony: jeśli by zamieniał.

Dac jej milosierdzie najmniejszą dowad,

Gonko optacie.

Syz: Teraz miś nie brama:

~~Grata raz dozwoli, jeśli smiesz, choć kamraz,~~

Cygli Helena kawała, albo moja,

Młotwo okaria, jeśli smiesz, choć kamraz.

Dem. Janko, z tobą nie, ja pojde z tobą.
wychodzi *Alexander, i Helenus*

Her. Janko, pamierek, bitwa ta za ciebie:
Proszę nie zmykać.

Hel. Groźna twój postać,
Tobie nie wierny, nie chce z tobą zstać.
Rzecz tuś od mych skorsze są do bitwy,
Najsi mnie od twych skorsze do gonitwy. *wychodzi*

Her. Jestem chłiwiona, nie wiem co powiedzieć.

Obc. Two te nie balstiva: *wychodzi gonizi Helen*
Alboś umysłnię sptatł tego figla

Pak. Żem się pomylł, wiem mi królu cinić.
Czyś nieprawiędiał w swojém poleceniu,
Że się Aten'skiem prosiam go aduńcia?
Prosto nie może na mnie spaść nagana,
Boim Aten'skiego skropić wżrak miłościann.
Ale się ciżka bardzo tym wypadkiem,
Do to kabałka być ich kłótni wiadkiem.

Ob. Łiatnij do bitwy poszli szukać strony;
Spiesz, mój kotłaku, noce ruci oprany;
Spraw by się niebo pełne gwiazd obłęto
i Koraż promnaka, czarna jakby piekło;
Prowad ich błędnie, by te smieszne wrogi
Jeden drugiemu razić niemożli drogi.
Czasem przybieżesz głoś Alexandra mowy,
Drocz Demetrego krywdżemni stowy;
Znow jak Demetry z jego szudł rywala;
Tak ich nawzajem pąty trzymaj, dala

Aż się na exata sen brat śmierci wstoczy
 Noga k otworu, skrzydłem kaemi' oszy.
 Liśtko to wydus' na Syzandra oku;
 Taką kławienną wstaszość tego soku,
 Ze ^{podpręga} ~~odpręga~~ wszelkie omamienia,
 Ośmiot przynosi' kuryntę moe widzenia.
 Tak się obuska, cęta to igrysko,
 Bzdziei im marne. zee snie widowisko;
 Wroć do Aten, mitoru', co ich tżoxy,
^{Żyda} ~~Żyda~~ się tylko śmiercią ich ka-zonowy.
 Gdy się ka zajmie sprawa dla nas obca,
 Pajdę do xony prosić u niy' chłopa;
 Wtedy potworne xdyng ję' kochanie,
 Wszytko wprokuje i zgadzie zastanie.
Puk Pizkny mój panie, spieszyc' się nam się trzeba,
 Mac swoje smoci' psziti, wkwad' pnie nieba,
 Jui i jatkanki poset ku migoe.
 Przed nią widliadta, co zwicidaj'z nose,
 Chmioniz się w smygar: Duchy polspione,
 Co na rostkajnych drogach przagniebione,
 Posity jui wswaje robaerlime toie;
 Druge, że ich han'bz Dzien' obaczyt' more,
 Otytnie od swiatła skoni'z, choerari spatem
 Wiewnie ryc' meing z czerem noey erotem.
Ob. Leen narke Duchy swiatła się niezkong:
 Czysto swymolz. x lę jatkanka pizkng;
 Jakby leśnivy czysto zwidzam gaje,
 Gdy brama wschodu jui purpura ptonie,
 Blask swię iiskoye na stepstema kroye,
 Woko roklewa w mądnem jego Tonie.

Um
 Po

Syr

Puk

Syr

Puk

Syr

Puk

M

Dem

Tch

Pne

Puk

kn

Cy

Ro

St

Dem

Puk

Wracza Sykander.

Syk. Dbiegnie i wzywa mnóstwem swych przechwatów,
Lecz gdzie wzywa i już uciekł smiatek.

Stagi o tego szepce nikczemnika:

Gnatem go przęka, ale przęka; zmyka;

Wpadtem po ciemku na nieoświecone drogi,

Muszę tu sprządzić. Kładnie się

Przechadzi Dionku błogi!

Skoro zablęśnią w szarookim błasku,

Pomrocz się kaniły, ni się okryje w lasku.

wracza Puk i Demetriusz.

Zesypia.

Puk. Ho, ho ho! kochanku! gdzież się ukaduka?

Dem. Gdy śmiesz, chodź domnie; zapamiętam cię, a

Wciąż z płacem zmykam, korzystasz z ciemności,

Śmiejesz się i stągasz, ni się zmięknę kamień.

Gdzieś ty?

Puk. Chodź tu; już gotowy stoję.

Dem. Dzwisz, lecz zapomniał drogo Twój miłkoję,

Jestli w dzień ujęs, dziś twoje niegodne:

Teraz idź z Bogiem. ~~Zamiast~~ Muszę z znużenia

Ktosi się już długi na to tożę chłodne. —

W dzień się spodniwaj mego nawiedzenia.

Wchodzi Helena

Kładnie się i spi.

Hel. i Kęsy mroga! ciekawej swą porę skrócił:

Paciesz się, wychodzę, miłym światła zdrojem,

z Abym do Aten mogła po dniu wrócić,

Od tych, co gardzą towarzystwem mojem.

Inie, co spłakane exasem kwiok smutni,
Rozdził miś ze mną, chae na exas malutki.

Piek. ^{zawypin} Je nuj brannie, tylko troje;
Na dwie pary trzeba wdwaje.
Oko smutna i xta idzie: —
Łotryk xciwie mój kupidzie,
Panny, wdowy, i mziatki
Zmieniast biedne na warjatki.
wychodzi Hermia.

Herm. Wstrasznie! zmgucenie, wstraszny bies naktos,
Rosa miś przesła, a podarły głogi;
Dalej niemoż iśi ni stąpie kroku,
Skryptom mój chzei ni wystruxa nogi.
Xim rozwinieje bzdzi darn' za tere...
Gdy iś bie' myśla, brań Lykandra boie!
ktadnie m i i i i.

Piek. Na darninie
Spi głeboko:
Niech sptynie
Na oko

Lex miosiny tego soku.
Jak wstancisz wypisaka soku nawnu Lykandra.
Zastaniesz
Skarb drogi,
Raj błogi

W pierwszej kwy kochanki oku.
Tak przytowie wiejskie stacone,
Bierz co kwoje, chocias dawne
Przez wasz przyktad bzdzi jalone.
Jai ma Basia,
Drugim xasiz;
Kwidz swojz xkapz nasiz.

wychodzi Piek. naktos
spi.

Akt IV. Scena. I. ^{Gdzie} ~~scena~~ / as.

wchodzą Titania; ~~Wach~~, duchy ze świąt.
Oberon zdala, niewidzialny.

Tit. Chodź, na kwicistym toru sigdmy, duszko,
Niechaj popiszesz mi te lice twoje,
Będę cię tak w rózę niech ustroję,
Niech pocałuje stągzie twoje uszko.

Wach. Gdzie obbi kwiat?

Pobi. Jestem.

Wach. Poiskaj mi, obbi kwiecie. — Gdzie mon
~~sieć~~ ~~lubo~~ Pajzeryna?

Pajz. Jestem.

Wach. Monsieur Pajzeryn; dobry monsieur,
weź swoje brzo do ręki i zabij mi te oserwo-
ponogę przerwę na głowie budzika; i dobry
Monsieur przyniesie mi ją woskiem z miodem.
Niech to kapalać się w tej sprawie, Monsieur;
i dobry Monsieur stancj się nieprzeważa woska
z miodem; bytoby mi przykre sinione
jakiś cię ułty skapnął się w miodzie. — Gdzie
Monsieur Musztarda?

Muszt. Jestem.

Wach. Daj mi swoje ~~tapas~~ piśi, Monsieur
Musztarda. Proszę cię, usun na stronę ~~sceny~~
komplementa twoje etykiety, dobry Monsieur.

Muszt. Co pan rozkaże?

Waf. Nii, dobry Monsieur, lecz, jeśli łaska,
pomóż ^{iskra} ~~Wawelerowi~~ Bohukwiat. Muszę pojeździć
do Cyhlerika, bo zdaje mi się, że ^{okropnie} ~~Waweler~~ zarostem
na twarzy, a tak delikatny jestem osiast, że jak
tylko wstoję, mi się zastawia, muszę się skrobać.

Tit. Muzyki, czyści chcesz kochanku czołgi?

Waf. Mam rożumnie daskonać, ucho muzyczne
niech nam w zagraj na cymbałach lub na drumli.

Tit. Albo mi powiedz, co chcesz jeść, kochanku?

Waf. Prawdy mówię, miarkę obroku, mogłbym mieć
dobry suchy owies. Zdaje się, że mam wielką chęć
co u igryki siano: nad dobre siano, stoćkie siano,
niczema nie lepszego.

Tit. Mam odważnego ducha, co ^{trabuje} ~~proszę~~
~~Wawelerowi~~ ~~Wawelerowi~~ w ~~Wawelerowi~~ ~~Wawelerowi~~
Lamusa wiewiórki z puszką jej ~~Wawelerowi~~.

Waf. Wolalbym raczej jedno albo dwie garści
suchego grochu. Ale, proszę cię, niechaj żaden
z twych przedanych mnie niebudi; Onajś ~~Wawelerowi~~
expencyja do one, co na maie napada.

Tit. Mój ty kochanku spij wabygini mojem.
Niech i ~~Wawelerowi~~ moich duchów grona.
Tak się wiewiórki ~~Wawelerowi~~ z ~~Wawelerowi~~ ~~Wawelerowi~~
Tak pierścionkami ~~Wawelerowi~~, jak ~~Wawelerowi~~ ~~Wawelerowi~~
jiska i ~~Wawelerowi~~ gruby wierz do kota.
Taki się ~~Wawelerowi~~! Cuz się jak ~~Wawelerowi~~. ~~Wawelerowi~~.

Oberon podchodzi. wchodzi Puck.

Ob. Witaj, kolbunku. Gatr na smieszna sieni:
Izaż jej namyślna rozbudzać litość moje.
Gdy ja z tosem spotkać raz ostatni,
Kwiatków szukała dla swego ducha,
Wtedy ja gromił przysięgi do kletki:
Oda obroście uwieniona czoło
Jurem i wonnem kwiciem na okoto;
Rosa ta sama, która wpróżkach niepar,
Jazby okrągła perła wschodu, blysku,
W miłym kwiatkach oku stoi teraz,
Jazby ta, która trąba im wyłiska.
Kiedy dowoli za jej upór skarcił,
Kornie niebrata uśpiwość u mnie,
Wtedy us ad niej driska domagalem,
Dala je teraz, miy kanata swicie
Wmaje przybytki ranieć mite ście.
Teraz mam chłopca, służę więc niebzdrie
Oko królowej w tym okropnym błotie.
Proszę ci, miły Pucku; niech pozbydzie
Oslej tej głowcy ten aleniski prorsak;
Aby, jak inni, kiedy ze snu wstanie,
Znowu do alen wrócił na miękkanie,
Jte przypadek zdarzenia nary miał jedynie
Za niedoroczenie snu przylkego mary.
Ale królowej wprwad rozwiagle, xary.

Ober Chciż, lubo, z wiskiem miloszeniem,
Podamy za tym nastryk cieniem:
~~Podaj niżli niższe zdania~~

Ter. Ziemię obłocim dokona.
Ter. Podaj niżli niższe zdania.

Ter. Chciż, w ucieczce przez miasto,
Powiesz, jak się w nory stato,
Zes' miz xaskat tu na ziemi
Rakem spigro, z smiercielnemi.

Stychei ^{Psychoda} ~~inbionni rogiu~~

Wskoda Teresz, Hippolita, Teresz i Susita.

Ter. Ter' i xawotai, niech myjciej gajowu;—
Basny skopnyli obred nasz majowu:
Maja kuchanka, poki skien' ten xary,
Niechaj ustyry jak gaję ogary.—
Wjane na xachodnim spory psam xedy miz:
Po gajowu puchre schar który.—
~~Spisat u, wuwa, mukae gajowu.~~

Ter. Triskna królowa, na wienchołku góry
Będziem styxeli słumnie pomieszczone
Z granic ogarow ^{biu} ~~zajęta~~ i tcha który.

Hip. Pytam z kadmusom rax przy Herkulesie,
Kiedy niedzwiedzia xeruli w krety lesie
Spami ze sparty: mitych tak kutasów
Jam niestyxata; xutaxeka knieje lasów,
Nieba i wody, strony okoliczne
Waty fig jednym kutykier brumie wrajetnyn.

Pierwszy raz słamnie wzrusi te mureyane
 Uko pięcisty gromem tak porzyjemnym.

Ter. Rasy Spartan'skiej moje są agary,

~~I mroca, xerona, kaxia, zwich, potłama.~~

Ury od głowy wiszą tak do dotu,

Te remicatajz z trawy ranne rasy;

Krope z podgarlem Tessalskiego wotu;

Wolne w pogoni, tak dobrane gtosy

~~Tanabli, d'ecany. Zgac niejszych hasan.~~

Uweselonych kigba, nicodbity

W krecie, Tesalii, Spencie knieje lasow:

Lama oszdeisz. — Cicho, co za nimfy?

Ag. Dzię, tu moja cówka spieja lery;

A to dyrander; ohe i Demetry;

Ohe Nedara cówka spi Helena:

Muino miż dliwi, że są razem z sobą.

Ter. Spetnie, xapewne, wstali ranna daba

Obraz majowy; i nasz xamiar wiedrze,

Prupxli tu naszą widzieli uroczystości. —

Leer Egeusze oxy w tym enie powinno

Hermia Tobie sunaje caci odpowiedź?

Ag. Tak jest, mój Dzię

Ter.

Ter. i dojdziezajem
~~Krochaj. d'eciclaow~~

~~Thudra uch kabecka kaxai ruc. sunaja kabecka spi ych thia.~~

Stychai' rogi myslinych i knyki.

Demetriusz, Dyrander, Hermia i Helena ugnajz się.

Tex. Dziękuję, bracia. Tex walentki przeszedł;
Czy się do płaszczy w tym się czasie panu?

Egz. Przebach, mój dziękuję. ~~Oni są wzięty ciworo radej's~~
na kolana przed Texussem

Tex. Proszę, wstaniecie wstydzić.

Wiem przecież byli dwa kacieżte wrogi,
Skądże się wzięła ta przyjemna zgoda.

Tak, że nienawisć obok nienawisć
spi bez zardzewienia i bez żelaznej tkwosi?

Egz. Się nie wpatrzę w spigę a wpatrzę w oczy,
Coty wzdumienie jestem nie niemożę
Tęchą spazmem i przygnębieniem.

Ale jak myślę, (bo chce prawdziwie mówić,

Przypominam teraz, że tak było;)

I Hermiam przyprowadź w łóżko do łóżka.

Aby się wykrasił i Alen w inne miejsce,
Jakiś, Alenickie, prawo niedawne.

Egz. Dajcie, dajcie, dajcie, dajcie mamy:

Głowy ci jego wiele prau łamam.

Chcieli się wykrasić, chcieli ogotoczyć,

Demetriuszu, przeze mnie i ciebie:

Ciebie i twój żony a mnie i mojej woli.

Woli, co tobie daje ja na żonę.

Dem. Książko, Helena piszka mnie odchrzta
Tamias uciwki ich do tego lasu;

Wmoyci miłościści kum za niemi gonisz; 39

Pizna Helena ssta i miłości kum ra.

Ale mój siostrze, nie wiem jaka ssta,
Leż w ssta wyzista, jak sniez roztopista
Hermii miłości, która dla mnie odas

Cała wopamiętaniem, coż eudiecińska rasi

Ai de szalenistwa ^{nadwzrostka kochatym;} ~~kochar nadwzrostka~~

Cała mój wiara, teraz sercem całym
Teraz mój wiary, ~~całego serca~~

Przedmiot jedyny, rozkosz moich sercu,

^{Kocham}
~~Pizna~~ Helenka. Tuz się xarzyciem

Wprow nim Hermiiż pierwszy raz upraniem:

Leż, jak ucherobie jaxam obrydzien.

Deis' wyśrodkowu, smak mój odzwiektem,

Teraz ję' pragne, za nią wdycham, gins,

Wiernie i wiernie kochai ches ję'ng.

Ter Szexoniem was spotkać, niskni kochankowie:

Wkrótce się stem więcej mnie opowie. —

Mój Egeusie stamiz łwa xamiary;

Wiedniej siostrzyni xemna, to dwie pary

Będa wierystym, wstępn polowanie.

Leż to już ranek prawie uleki ranek szary,

Wic polowanie adtożym na strons. —

Choćmy i Eten: wujc i sio i kaje

W siostrza kisiada, skenerym xeluby wujc

Choć Hippolito. Jan 1843 Ter 1843

Hippolito Pizna i dwika!

Dem. Lubię się malarz, niedosięgto orla.

Przez ta jak góry walewie wobleku.

Her. Lwa się przywarłem na to patrz okiem,
kiedy się wszystko dwor.

Hel.

Tak się zdaje.

Kuśle się znalazł klejnat mój, Demetriu,
Tak mój i ni mój.

Dem.

Czy się tylko jawni,

Leśmy najawie? — Alnie się wszystko zdaje
Ze się to wesnie merny. — Jak myślicie,
Być tu się, kazał i si'ra soba?

Her. Tak i mój ojciec.

Hel.

Tak.

Tak, i Hippolita.

Syż. Kazał kasała spierzeć do swiętych.

Dem.

Wij my najawie: chaćmyż wnet za sięgim,
w Drodze rozprawi kade swe marzenie.

Kiedy wychodzi kade się ~~Wielki~~ mychodaj.

Wst.

Kiedy moja rola przydzie, rewalaj a ja ad-
powiem: — Ostatnie słowa rozkłonnych mówię są,

Łajpizkniejoty Syranie. — Hej, ho! — Piętno

Tipone

Wierne

Nieboraku

Harweting

Dudo organisto! Kujft kottanu!

Dalsbajze, wyryły się wykradli
i zostawili mi spigiego! miatem najdłużniej-
sze marzenie. into mi się, — ale puchodri

roxiem ludzki powieści co się może snuć: co-
wien stanie się potem jeśli ten sen rzeczy opowia-
daje. Teraz się bytem — Kaden natomiast nie
powie nam bytem. Teraz się bytem i teraz się
miałem, — ale natomiast będzie pojąłem, jeśli
ofiaruję ^{paradzie} co może się stać, co ja miałem. Oke
ludzie nie są takie, ucho ludzkie nie może być,
Dzisiaj ludzka nie może być, dzisiaj się poją
wai, ani serce przyniesie, co może się snuć.
Pojęte do ^{Topora} Topora kładzie, aby napisać o tym
swoją balladę, która napisać ten wąż, je-
niuszowi wtem namiętnie nicma wąż: myśł
ja, opiewać na koniu okuci przed dziećmi:
Albo może da wstanie wąż, który przyniesie
zapiewam to przy smierci Topora. ^{zupakowski}

Scena II.

Stany. Teba u domu Topora.

Stachod, Sapor, Lucca, Ruff, i Miłomak.
Op. Czyście postali co namu 'Wąż' przyniesie
niearóci do domu?

Stachod. Nie śpię, choć c nim. Duma wąż, liwom
tego ducha przyniesie winne strony.

Lucca. Jeśli nie przyjdzie, to po naszej okuci; bo
dama okuci się nie przedstawia, nieproszę ci?
czy się przedstawia?

Topor. Niepodobienstwo; niemacie człowieka
wciatych atenach xdatnego do wygrania Py-
rama, tylko on jeden.

Duda. Prawda; posiada najprostszy rozum
ze wszystkich rzemieślników Atenskich.

Top. Dzek, i nielepsza, są one persone; prawdziwy
głotbek, tak ma staćki głot.

Duda. Dzeki rękopis a nie głotbek, Boże na-
pusi, niek do niczego.

Wchodzi Strug.

Strug. Jegomaiie, dzieje tylko co wyszedł ze
swoichy, a z nim dwaj wyboje Panow i pan-
sklub wzięto. Jesliby ^{to} niska siłka wygot-
wota, tobyśmy wszyscy wyszli na ludzi.

Duda. O staćki chowanie Wafek! Ten struś
potraktka na dzień ma, ale twój tydzień: niemy
knighty się w potraktka na dzień: niech powiesz,
jesliby ma dzień niemy na dzień potraktka na dzień,
byliby dobie na to xastieryt: potraktka na
dzień, albo nie dla Pyrama.

Wchodzi Wafek.

Waf. Dzień to chwata? gdzie to jest?

Top. Wafek! O najciężniejszą dzień o naj-
szerszą godzinę!

Bot. Jegomaiie, może mem dzień rękopis no-

wiedzie, ale mi o to nie pytajcie; bo jeśli to wam
opowiem, to nie jestem przeciwnym zleceń.
Wszystko wam opowiem, jak się zdążyło.

Tępo. Stuchamy, kochamy, śledzimy. 41

Wst. Ani słowa o sobie. Przecież to prawda.

ist, że dzieje się powolnie. Zaczynając
właśnie od tego, przypuszczając, że ma być:

nowe skądś do brzośnie, teraz wstąpił idzie
do prądu; niechaj każdy myśli o swojej roli;

bo mówię krótko nasza sztuka powinna być
u mniejszości na liście zabaw dla dzieci.

Na wszelki wypadek niech Tycho ma występ bi-
lizny: niechaj grają rolę twoją niebryna pa-
łacki, bo powinien je wypisać z dnia 18 two-
przebiegów. I najmilsi aktorowie niejdzie cyba-

li ani słowniki, bo powinniśmy mieć śladki
wiedzieć i mianem, że istoty sąmy tak prawie jak

leżąc śladka komedya. Ani słowa więcej;
ruszajmy, ruszajmy. Nurczyński.

Wst. ~~_____~~

Act V. scena I.

Ateury. *Sala* w pałacu Terceusa.

Wchodzi Terceus, Hippolita, Filostrat, Panowie
i swiata.

Hip. Ci kochankowie drżące mówią rzeczy.

Ter. Prosto to drżące mniej prawdziwe własnie.

Nigdy niewiame wprzeszłate baśnie,

Albo igraszki duchów. Kochankowie,

Jak i staleni w swojej własnej głowie

Tanie widziadła, tak i widzą rzeczy,

Których niepojmie rozum i zapamięty.

Wzrost, kochanek, miłość jak po

Catnick ulewni tylko w wyobraźni;

Wzrost jak piekło diabła obija odota.

Widzi stalony, a kochanek widzi

Pierwszy Ateury wśród szarych chmura:

Ciska powietrze w świętym skle wozu

I niebo na ziemi, z ziemi w niebo wozu;

Jak wyobraźnia wciata preistotny

Rzeczy nieznane, wtedy jego pismo

Mary obleka kształtem i naturą,

Wnet im nazwanie daje i sieliska.

To wyobraźni bajnej są igrzyska;

Kiedy w racjach charakter widzieć odota

Pręposzycę radość to uncia;
Kiedy doświadcza w nowy janki' twogi,
Wnet na nieświadcia przeobraza głogi.

Hip. Ale tej nowy sen opowiadamy.
Który widzieli oni wrysy razem,
Niej tej wyobrazeni tylko czerpym obrazem,
Ale zawięta w sobie prawda tajna,
Chci' niewywiśia dziwna, nadzwyczajna.
Wchodzi Alexander, Demetrius, Herminia
i Helena.

Ter. Patni wasza ^{oto} ~~przysła~~ Kochankowie. —
Aaaa, najmiłsi! jasne wie miłosci
Niest kochankowie, więcej nie sercem waszym.

Lyz. Wiemże, jak na nas skrzęci kłai'z morze,
Niekoch ołocky szóstko i ich toż.

Ter. Tanie i maski janki' nam zabiorą
Długo, nieznany dla nas wiek brach godzi,
Miedzy wierząc nasza a one porg?
Kiedy zwyciężony zabaw naszymi?
Coż ma pod ręką? niema janki' setki,
Aby ztagodził myśł ty godzi?
Kiedy Teostrat?

Lil. Tu, palginy sziz.

Ter. Powiedz jak długo wiechor ten okucimy?
Młoty? Mała? Janki oskuramy
Chas ten powalny, jeśli nie zabawa?

podaje porządek

Filos. Pruse z gotowych zabaw listy wybrać,
którą namiętniej wredziei xogie pragnie.

Ter. caryta. Daj z Centaurami, którzy gwiżdżą łydnie
kaskas atenijski z przegrywaniem arfy.

Niktas: już otem Dosi mówilem lubiej

Leokata krewnego mego Herkulesa.

Wierutosi Bochantek trunkiem rozognionych,

Juko Traemigo wieszera rozixar, aly.

Pruse przesłana, była przedstawiana,

kiezym xunyzesę z miasta Teb powrócił.

Inony dxiwiziu smutny, xture po xgonie

Imartej niedawno wnetu, uxorowi.

Satyra ianasi astra, uszyplima,

Wicale z weselen naszem is ni xgada.

Gadów obchadam wcale nieprzystoi.

Nudna i krótka scena o Pyramie

Z Triska, kucharka; smieszna i trawina.

Nudna i krótka? smieszna i trawina?

Jakby ogniste kody, lub smięg xarny.

Także pogodnim luki pręciwności?

Silo. Sztuka się składa z kilku Tois dxiwiztek,
krótkiej tak sztuki nieznam żadnej, ligre;
jednak z dxiwiztkiem. Tne xanude stuga;

Nudna do tyła: wstępu aktorowie,

Głównie jak i sława ni są na swim miejscu.

Sztuka trawina nasz doskajny ligre;

Młody is bouwion sam zabija Pyram.

Tróbin jiy wiódiał, jéinax wyznał musz,

Przewnie pflaxatem, lxx txx tak wesółych

Digby micropus wascop smiech zbytkowy.

Tex. Coiz to za jedni bay u kteroim

Żyto. Rzeki zatwardziały, nieumieściły z Aten,
Niepracowali (dotąd) nigdy myśla;
Teraz nieżyli pamięci bog nieuprawna,
Aby to setkę, grani' na godach życia.

Tere. Chciemy jej słuchać.

Wie, do stojny panie.

To nie dla życia: całej wysłuchałem,
nie nieznajacem, nie dobrego w świecie;
Użył zabawę życia chce' ich dobra,
Jak się niezmierznie męczył, pości bzdę,
By się przekształcić.

Tex. Cherry Slacks extant:

Tadna milochi dla mnie rzecz niedobra,
Gdy ją prostota i przychylni dają.
Wprowadź ich; — szedzie na swych mię'siach pa.
wychodzi siłostat.

Hip Wikii' nie lubię nigdy wyjechać, wychodził z lot strat.
Lub jak upadł, wierności w swój ustęp.

Тех. Wtcs'nie, kochancko, nieobawiaj'x' tego.

Hip- Mount, ze wzrostu naciśnij im nie uda.

Tek. Wspaniałomyślny za nie prosił kawał.
 Redki zabawka patrzy na ich błąd,
 Ciepło uboga wierność niepodatą,
 Chyć nie zastępsz wzgląd słachetny ceni.
 Kiedyś tu prosił, chwile niepodatą mi uchem
 Przygotowania mowa ^{swa} ~~moja~~ powitać.

Przygotowania mowa ~~moja~~^{sua} powitai;

nie dym ich uśmiech drugich, podobnie,
Tak się jękali, jak się zacięli,
Tak się ze strachu głos ich wyprawny tłumie,
Tak na dobitkę ciekawie onie mie.
I powitanie spłato, wieczi, kuba,
W kim ich miłowanie ² mialem powitanie,
W twornej skromności ² wizer^u wycofałem,
Niżli wymowa w skromnym swym kępczku
~~do zachwalstwa umiata~~
i do zachwalstwa gońnych stoś dobszei
Trwoniła prastaka, mitem drugą skromnie,
Milerge najmocniej przemawiajz do mnie.
Wchodzi Isłostat.

Tit. Jesli rozkazie warka mui zięzica,
Prolog gotowy.

Ter. Nickezy karar wchodzi.
wchodzi Prolog. tyby broni.

Proł. Jesli obracim, w dobrej naszej woli.
„ Myśli, przychodim nie dla obracenia,
„ Lech w dobrej woli. Nisiwiadomoi roli
„ Chemy prokaxie, ten cel i zięzenia.
„ Twarcie, przychodim lech by przykroci sprawie.
„ Nieprzychodimy, jakby was ubawie,
„ Cety nasz zamiar. Dla uwesolenia
„ Tusimy nieprzychli. Byście przykroci mieli
„ Stojz Aktory, z który ch przed stawienia
„ Wszystko pochowanie, w tydzień chcieli.

109

Ten. Ten chwiał nieczuhował przestawców i piersianów.
Syż. Przecież swój prolog już skłócił Torze, i zaimio-
głkie naterij zabrymaiuz. Dobra nauka, Syżo, niechci
mowić, ale trzeba ustawić mowę.

Stp. Isletnie grāt na swoim prologu, jak duszko na
flecie; głosy tyłko pnieją tu zagłose i kłamanie.

Ten. Jęz nima już Tanuch, popłakany, choi radno
naterwane ogniewo, ten wnyłkie wnieponyżka.
Coż następuje!

Wchadka Pyram, Tybe, Mur, Syżo, i Lew
jasky w pantominie.

Proł. „Może was dziwi dziwny widak w świecie;
Dziwieć się musi prawda dziwyjaśnie.

„Człowiek ten Pyram, jeśli wiecie chce;

„To piękna Tybe, ja niemożę bać się.

„Człowiek ten, jak mur, tym niem obrucany

„Zamiast dzielnej dwóch kochanków serany.

„Pierz ²Marx w mowie szopczu, niech się sławi,

„Przejdzie na tem; niech się nieś niedliwi.

„Człowiek z latarnią i widłami w dłoni

„Syżo przedstawia: w nocnej bowiem Dobie

„Czulej tej franie skromności ich niebroni

„Skroć umiemy na Kambiza grobie.

„Zwime to strasne, ten lew bardzo straci

„Tybe, w pięknym porywie, ^{złoty} ~~niech~~ z drągi,

„Raziej umiemy jęz, Tybe w nogi;

„Lew mickają gubi ptaszek w podróży,

„Który zwalata lwa skrawiona paszka;

„Pyram nadziełości chłopię przemy, dwu,
„Kie mógł nie wdrzeć kłopotliwego pataw.
„Prosto przegnany pataw krwi przekłucie,
„Aspięta nosaka pthnę potłumi pocię,
„Tyske jwé morwa skryte u tymi mome nie,
„Uziguęsy kord ~~kwany~~ kana. Ale bzdą rezosi
„Lew ten, i dżigie, mur i kochankowie,
„Kiedy na sienie najabiskerniej powie.
wychodzi Prolog, Tyske, lew, i dżigie.

Terz. Terz się jak lew bżkie mówi.

Dem. Nie dżigiego dżigie: dżigiego by lew nie
miał mówić, kiedy tytu ostaw mow?

Mur. Mur prezentowci użdui mni karano.
„Ale jest moje Pyj, prawdziwe miano.
„Tyskim, ja murem, proste dżigie wiane,
„Który ma wżicie otwor albo ekspans,
„Prer niż to Pyram z Tyske kochankowie
„Czysto szeptali wżyt sekretnej macie.
„Złynka zas można widzieć neur dawodnie,
„Zem prezentuje mur ten niezawodnie.
„Mijdy palcami oto umnie ekspara,
„Prer nia ma szeptać wżactku nute para.

Terz. Moieci chei, aby wagnio i taksy bżig
i mowity?

Dem. Najdowci pżigra abrona, dżigie, kiedy Pyra-
lem, dżigie.

Terz. Pyram przysuwa się do muru: cicho!
wychodzi Pyram.

Tyr. „Nocy przyspina! Nocy strasna, blade!”

~~Nocy o nocy~~
„Nocy ty zawała jętes' jak dąb niema!”
„Nocy, o nocy! biada, biada, biada,
„Dobry, może Tyzbe stawa niedobrym.
„Ty ukochany mune, luby mune!
„Masz ch radziów gruntu tyś granica;
„Odrzuci mi szpang, by, jak wry zmurek,
„Mogła pnie ciebie widzieć ma szronia.

Mur stawiećra palec.

„Dziś się ci mune! Kieś się jawisz tryma!
„Coż ono widzi? Tyzby miś niewidli.
„Mune pniełby mój luby niema;
„Gtar twój pniełby, co ten ze mnie sztyli!”

Ter. „Mur, szelz, będz szynym, zechce szły naurojien.

Tyr. „Oni, mogą nasy, Pami, nie szły szły, bo szły
„Towach ze mnie sztyli Tyzbe me adprociadał;
„Ktż co teraz wchodzi, a ja pnie mur wnet ja
„wyspięsz. Obaczysz Pata, że co do jaby kan sz
„Kanie ja powieściatem: — Oto radchadi.

wchodzi Tyzbe.

Tyzbe. „Mune, szynat szyn me szynszynszyn,
„Dobry z najdroższ Dziłisz mi szoty;
„Jak szynszynszyn szyn szyn szynszyn
„Choc' je szynszynszyn szynszyn, szynszyn, szynszyn.

Tyr. „Widz się mune, szynszyn szynszyn szynszyn,
„Aby szynszyn szynszyn szynszyn szynszyn.

Tyr. „Luby! czy luby? szynszyn szynszyn szynszyn?”

Tyr. „Wien albo niewien, szynszyn szynszyn szynszyn;

"Jako Limander wiernym ci staćemnie.

Tyr. Jako Helena kochał dydż wiccznie.

Tyr. "Proxrus Sefale tak nie kochał Stale."

Tyr. "Kocham ci wiernie jak Proxrus Sefale."

Tyr. "Prox meer pucatyj, iycie me kochane."

Tyr. "Szpanzcatyż, ust twych niedostane."

Tyr. "Bogkiesz ty zaraz na Dombira grobie?"

Tyr. ~~Umnie gobowam albo iycie przy tobie~~

Tyr. "Umnie albo iycie, byle by przy tobie."

Mur. ~~Tak iż partylem ja miew swojiej roli;~~

Mur. ~~Mur już se partyle catoj swojiej roli;~~

Mur. ~~Mur już odgrał catoj swojiej roli.~~

~~Proto ja sciama scacie wyji" prozowaty.~~

Tyr. ~~Teraz zniszczona sciama miesty dwoma wscia-~~

~~dami.~~

Dem. Niema ratunku, musza zniszczony upasi do scianny,
co uszy najz do tyłke do Duchania, a nie ostrzegujz.

Alp. To najpiaszczona szkura xiwryzskich ci idyrotam.

Tyr. Najgorza ze szkura jest tyłke marnem sztaćemniem,
a najgorza niebydeci najgorza, jeśli ją wyobraźnia upisk-

szu.

Alp. Chyba twój wyobraźnia, ale nie ich wyo-

braźnia.

Tyr. Jeśli nasza wyobraźnia tak oświeci hymoi zechu
jak oni sami o sobie, dydż ze doskonałych ludzi.

Cho pnykuczy, dwie szlachetne bestye, szizye i dew
wchaczi dew i szizye.

Leu. „Pasie, co wasze cnoty serca Wbrwabie,
„Jestli porzekniesz myszka po juchotce,
„Alto z was która chodny i zakrywony,
„Gdy rozpuszony wielkie lew za rękę.
Wiesz, najistotniej twica ani twisko,
„Lwsko nie twiej stolar, a strug me narwisno:
„Jestli bym jak lew stiał tu nieokromnie,
„Na łonie miejsce jedy byto po mnie. „

Ter. Bawte groźna bestya i Dobrem samieniem

Dem. Tak na bestie najlepsza bestya ze wszystkich com
widział.

Lz. Ten lew jest prawdziwym lisem co do odwagi

Ter. Prawda, a gsziz co do roztropności.

Dem. Nie, Taskany szpie, bo jego mgstwo nie może
nie być jego roztropności, a liś go unicie.

Ter. Jego roztropności, jestem pewny, niepodoba jego mg-
stwo, bo goś niepodlegnia liśa. Dobrze tedy, zarku-
my to jego roztropności a potuchajmy co nam
powie szpie.

Szpie. Szpie dwuręczny le w latarni świeca.

Dem. Wszę powinien mieć rągi na głowie.

Ter. Ten mi jest młody, a wszę rągi sz niedojrzałe
w pełni.

Szpie. Szpie dwuręczny le w latarni świeca,
„Sam zaś otowieniem niły w szied szpieca.

Ter. To najistotniejszy błąd ze wszystkich; otowienie po-
winien być w latarni, bo jak inaczej będzie otowien
na szpieca?

Dem. Bądź świeć: kłona, jak Pan widzi wosk.
nim słysząc goręje.

Alp. Jakiś taki ścis przynurzył ten dzień obymy co-
czekali jego zmiary.

Tyr. Można wnosić po tym matym światle że
jego rozumu, że dzień ubywa; jednakże z gromotami
i ze woszystkich względów wypadła nam czekać porę.

Lew. Mów dalej dzień.

Alp. Woszystko co mam powiedzieć jest, że ten tatar-
nia przetrzymuje dzień; je jestem ostawiać na dzień
z widzieli, co oznaczają że jakimś kłopotem.

Dem. To powinien być i trupa na dzień. Ale
ciężko, ako nadchodzi Tyr.

wchodzi Tyr.

Tyr. „Gdzie mój kochanek, widać to grób Bombiz?”

Lew. „Och!” / Lew myśli Tyr nie wie.

Dem. Tęgos starczył, Lewie.

Tyr. Dobre mi nas, Tyr.

Alp. Pijamie świecić, dzień, — Prawdziwie dzień
świeci z takim samym umiarem.

Tyr. Doskonale dnest, Lewie / Lew chce pójść Tęgos

Dem. Oho nadchodzi Pijam.

wchodzi Pijam.

Lew. Oho i Lew zamyka. / wchodzi Lew

Tyr. Dziś dzień, że stonem na blaski,

„Dziś dzień, z kwaj bawiem Tęgos

„Tęgos i promień pijamie światła dany,

„Pijamie i pijamie wrota zapuszcz kwaj.

29 4-

cc what.

100-

1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1

не да

Copy.

Arkas.

22 215 -

✓ *Abol.*

at

embryo?

19

Fishy

—

1.

10

Seven gins, gins, gins! Luminae Negre arched.

App. Także się to stało że się się odchodzi, pierwszy raz.

Tyche Kiedy Tyche ma wrócić i znaleźć kochanka!

Tech. Znajdź przy świetle gwiazd. — Oho niechcisz;
wchodzi Tyche.

i jej rozprawa z zakonem służy.

App. Sądzę, że niepowinno dłużej rozprawać za ten
kim Pyramem, tam nadzieję że krótko się sprawi.

Dem. Wątpię Pyrama i Tyche, które zdwojga lepsze.
tam pewnie są równowagę z dawno przy atomu
szalka się zmieszali.

Tech. Już go wyzyskiwałem moimi stódkami wry
ma.

Dem. I tak, iż się kłóty, nie przysięga —

Tyche „Czy spisek, moje stółko?”

„Markowy, ma pierwsotko?”

„Trzymaj się Pyramie wokół

„Nimże? mów, co sobie?”

„Ach nieżywy! W grobie

„Twój się stółko skłama wokół.

„Już ten pawi głos,

Ten wiwoliu nas,

Twan bę różny jak pierwszynek,

Zgadł miś morderca:

Stawie, młote sera!

Tchnęły przyjemnie jakby mornek.

Chadzie bry siostroze,

Nieście swa nożyce:

Wasza dłoń jak mleko & biała

Czysta jego nie,
Niesieżeś dźwięczyły,

Niesieżeś krowawy ciós mi rąka.

Przeż te słowa, przeż!

Niech ten wierny mież

I mojem sercem ma ramowż;

Legnam was kompanki!

Taki zgom kachanki.

Będzie zdrowe, będzie zdrowe! umiera.

Tex. Tybro ten z chrzycim kształt do pogrzebania
umarłych.

Dem. Tak, ale jeszcze i mur kształt.

Wafex. Nie rozumiem pana; uważam i myśl, co
rozgranicza ich racjonal. Czyż się podobna
obawę nasz epilog, albo wstąpił Bergomas-
ko tenie, między iwasma twórczymi naszym
kompanii.

Tex. Nie potrzeba epilogu, praws was; bo wasza słu-
ka nie potrzebuje ani obrony, ani przeprosin. Za-
nej wymówki, bo kiedy wstąpiły aktorowie pomarli,
nie można ich nego naganie. Prawdziwie, jestli
ten, co to pisat, grāt rolę Tyrama i powieści Piz
na podwizze Tisby, byłaby przeciwna Tragi-
dija; ale i tak bardzo dobra i grana była naj-
wymienicij. Ale racynajcie wasze Bergo-
maske: a epilog niech sobie rusza z panem
Bagiem. / taniec wiśniaków /

Legar i wunasty next w stalowej mowie: -
Duchów już pora; co snu, kucharkowie,
Łąkam się, byśmy rankeu niezaspali,
Bośmy za nadeo późno w noc wruwali.
Grubyż faroz zbiegły przedko chwile
Noży leniwej. - Do snu, przyjaciele.
Pans tygodni będzie kulać mile,
Co dnia rozrywka, ułta i wesale.

Scena II.

wychodzi.

wchodzi Fux.

Fux. Teraz głowa ryzy łwica,
A wilk wyje do zięzycia;
Skrapie rolnik rozszagniony,
~~tu~~ kiwa się pracz utrudzony.
Teraz głęź się głownie w polu,
Puszyrka puka o tej dobie,
I do remu, wziętym bolu
Napomina myśl o grobie.
Wśród tej strasznej nocnej pory
Kiedy grób pędzi wieko,
Wysyła się owe upiory,
Co się po smutaku wleka.
Naszych duchów rój skrydlaty
Leże przy morze. Alekady,
Piercha przed stanicą pranieciem:
Idę jakby sny za cieniem.
Teraz skacze. Szalest myszny
W domie tym nieprawie ciży:

Mnie tu z miotłą wprzód wystano,
Broch za drzwiami zmieli kaxano.
uchodzi Oberon i Titania z swojimi
i ich orszakiem.

Ober. Snież do domu światło brasku,
Przy tym bladym, starym blasku
Skoczne duchów wieść i grażki,
Leżko taneczne, jakby płaskie.
Nunie kamna pieśń wesotą
Towarz skoczne tańce xoto.

Titania. Naprzed nuce. z piosenki,
Kieży pływajze stawny,
Z miłym wdzikiem reka w reku,
Nuce ten sōm bto go stawny.
Pieśń i taniec.

Ober. Wdanie tym aż do poranku
Płżenie Duchy bezustanku.
Tam gdzie nowe spi miedziestwo
Pryżiem xlat bto go stawion'stwo;
A pdomstwo z nich xrodzone
Pryżie weigz bto go stawione.
I w mitorci te trzy prany
Wzwanie zachuwajz wrony.
Twarda reka przyrodczenia
Nie da dzieiom ich xnamienia;
Ust xajzeruph, a ni blieny,
Ani wotwany czerwonizny,
Obraznych tych płam czerwonizny
Nikozie na ich płomieniu. —

Wsch się snujsz, Duchów roje,
Wschaj postawiona rosa,
Innopolis wszystko te pokaje
Wsch spokojności uoim przyniesie;
Dom ten nieślej trwa najczulszy
Wsch dasz pamięć jego stwory.

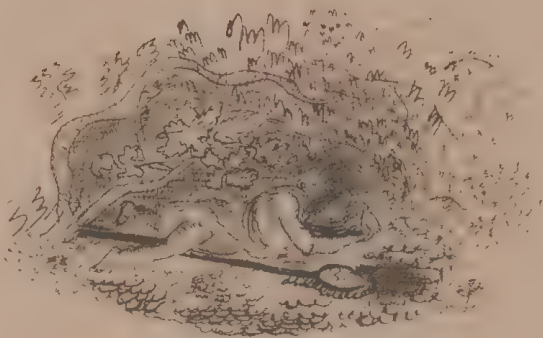
Wsch w skoki.

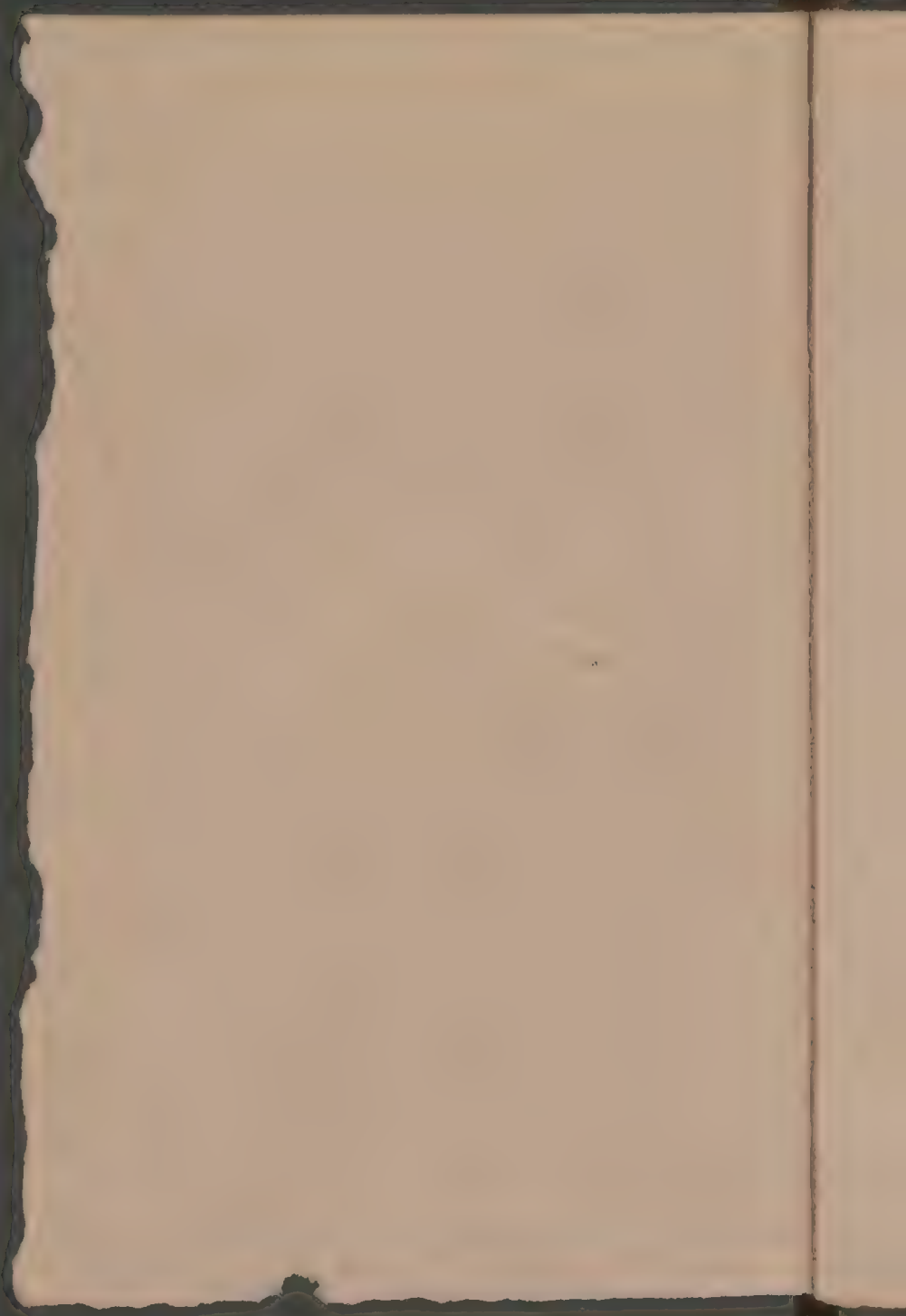
Wsch tu bez kłopotu.

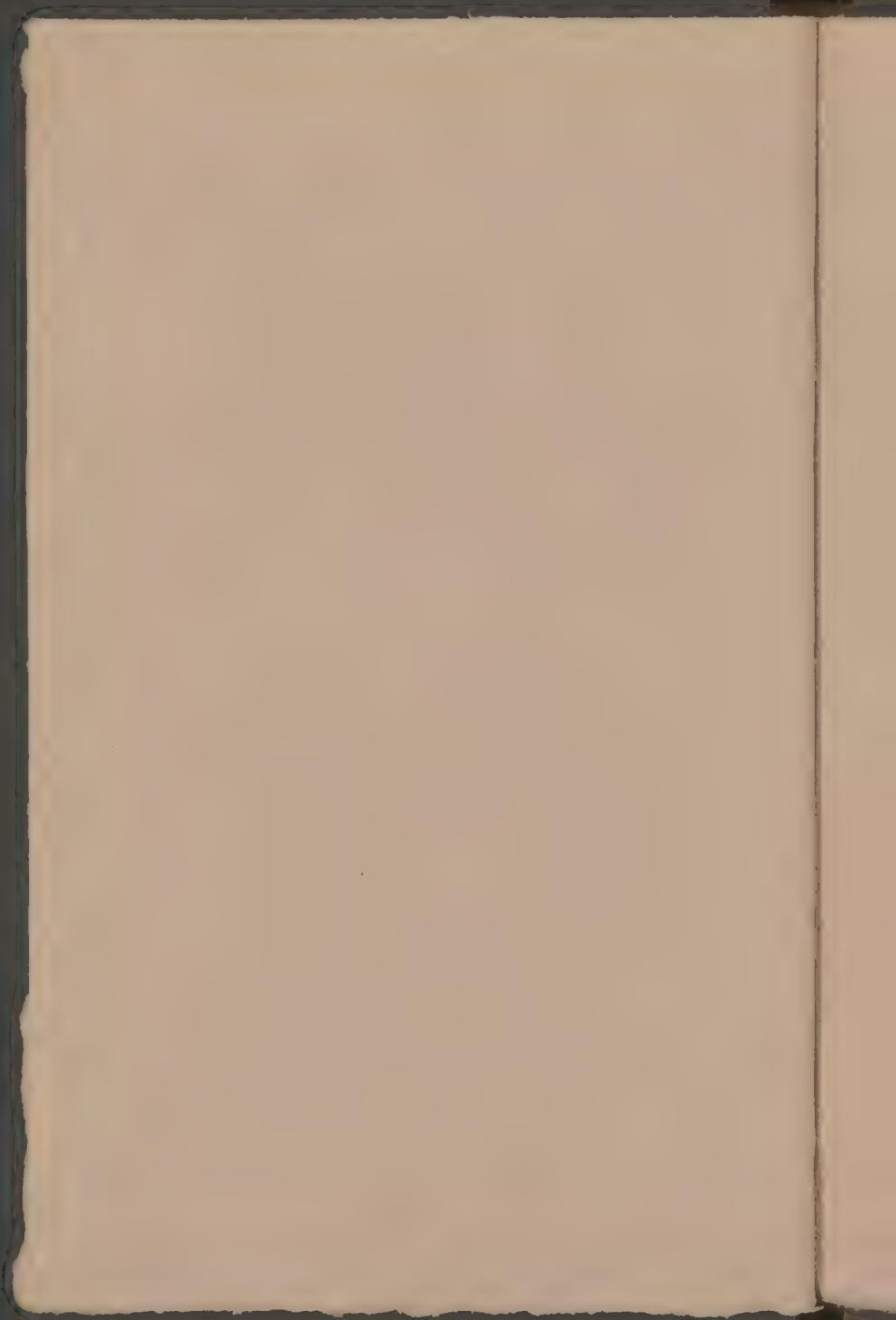
~~Le mie pomyśl w nocy, w nocy.~~
Tym samym w nocy, w nocy, w nocy.
wychodzi Oberon z kłopotu, w nocy.

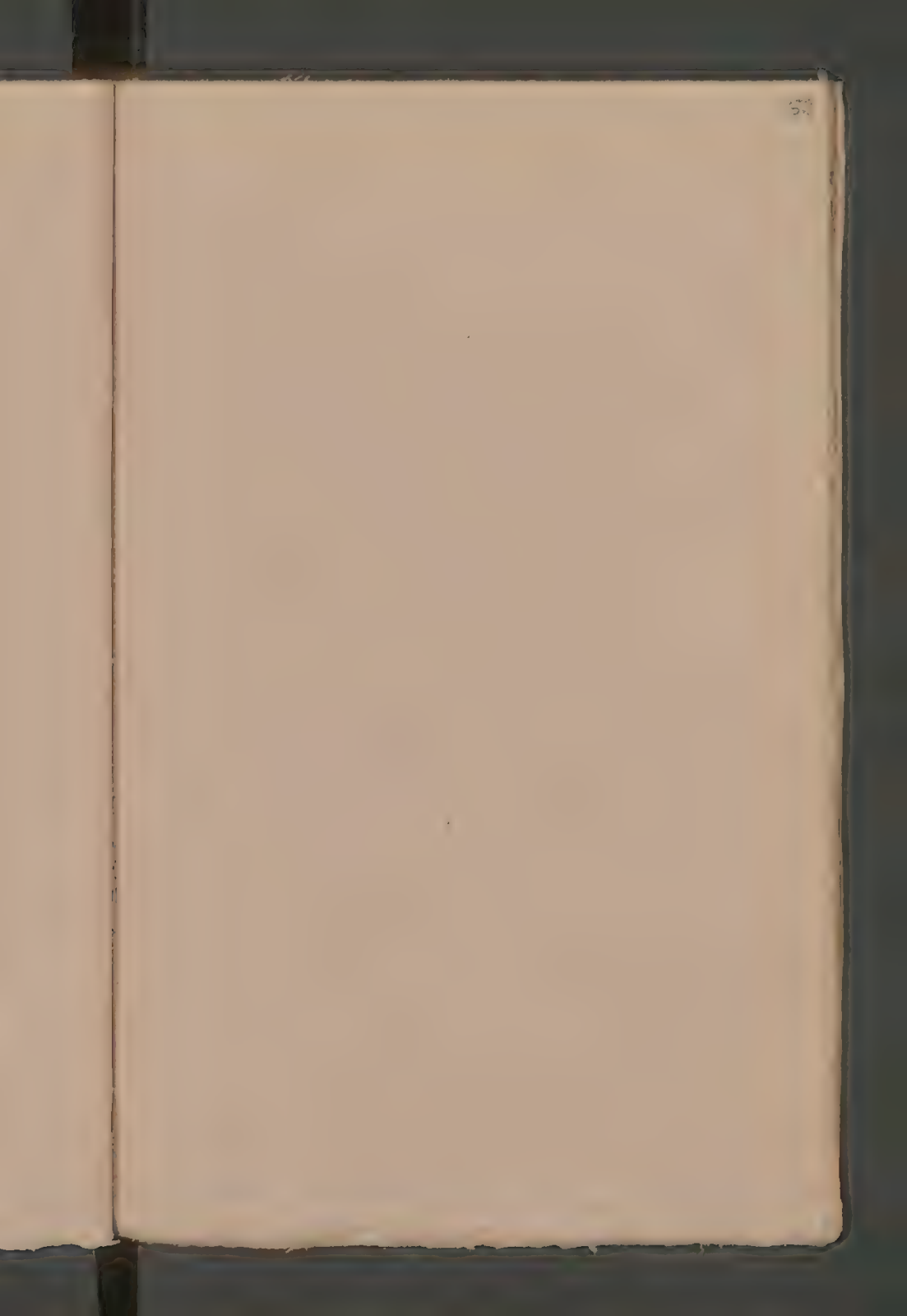
Puk. Jesli dychy mar nam nunc,
Puk poprawi nam niebnie,
Wszystkie rzeczy we mnie byli
Jwidzenia te marzyli;
Tak nasz błąd, niekonieczne
Uważajże jak marzenie
Gdy przebacza nam taskarostę,
Nadal każdy się poprawi.
Bo jak jestem Puk uciechy,
Gdy nasz wartaki las skosztowy
Nas od wroga syku zbawi,
Wnet nasz lepsza to poprawi:
Lub do klamów Puka wliżę.
Dobry nasz wszystko tym syku.
~~Puk poprawi nam niebnie~~
~~Wszystkie rzeczy we mnie byli~~

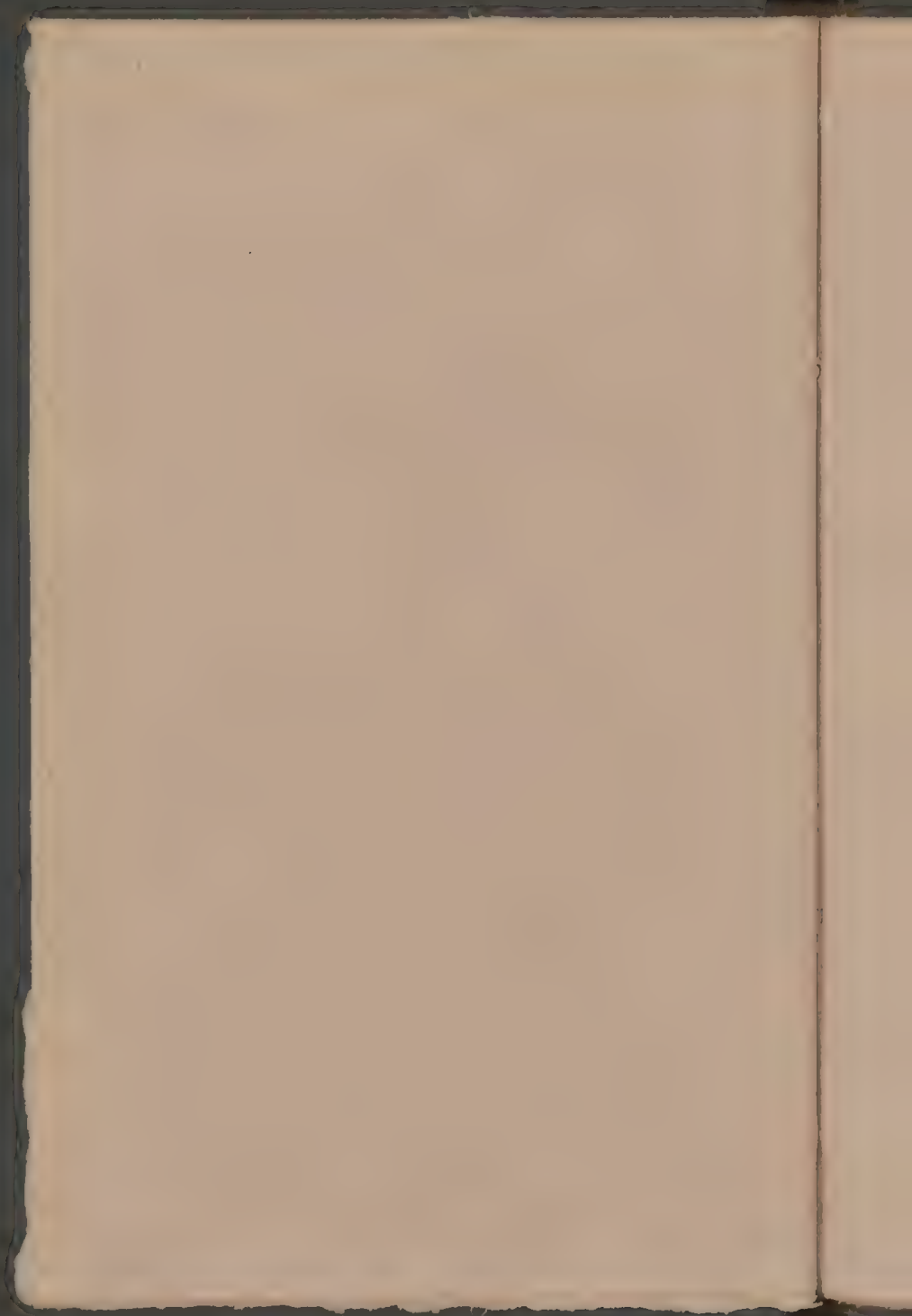
w Ston' iderece nam Naskawi;
Kot been woyatke to Japiraw.
wagahede.

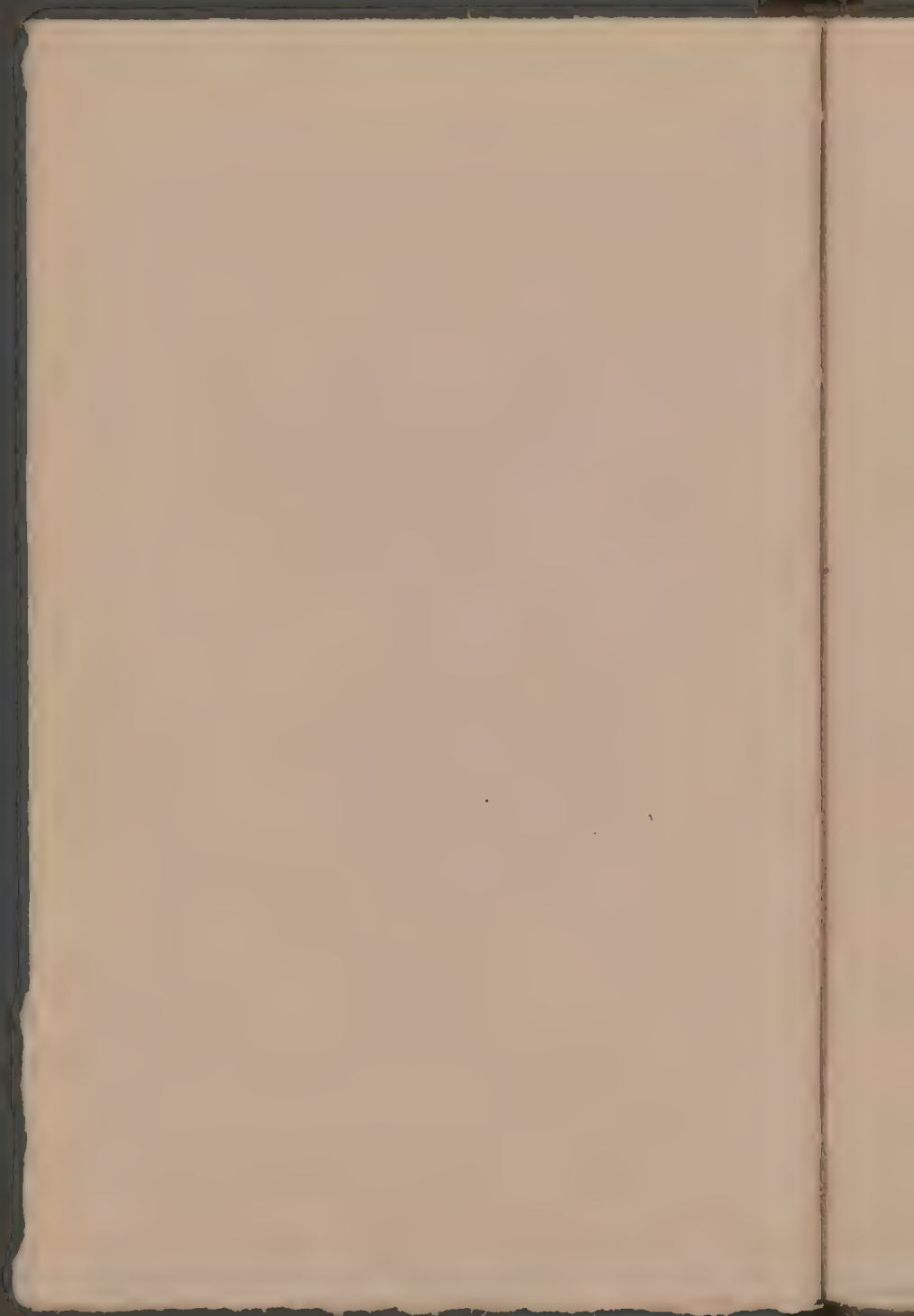


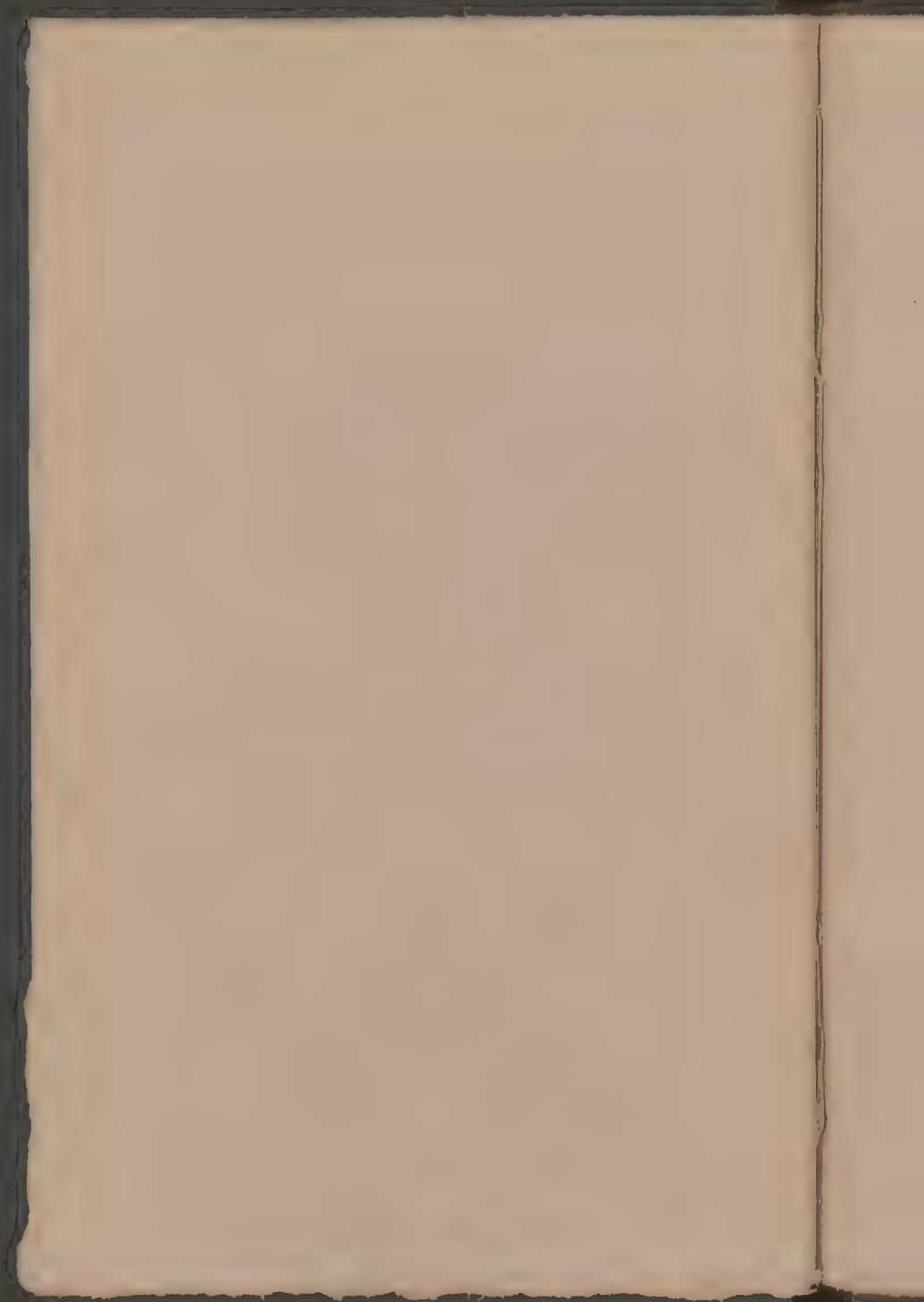


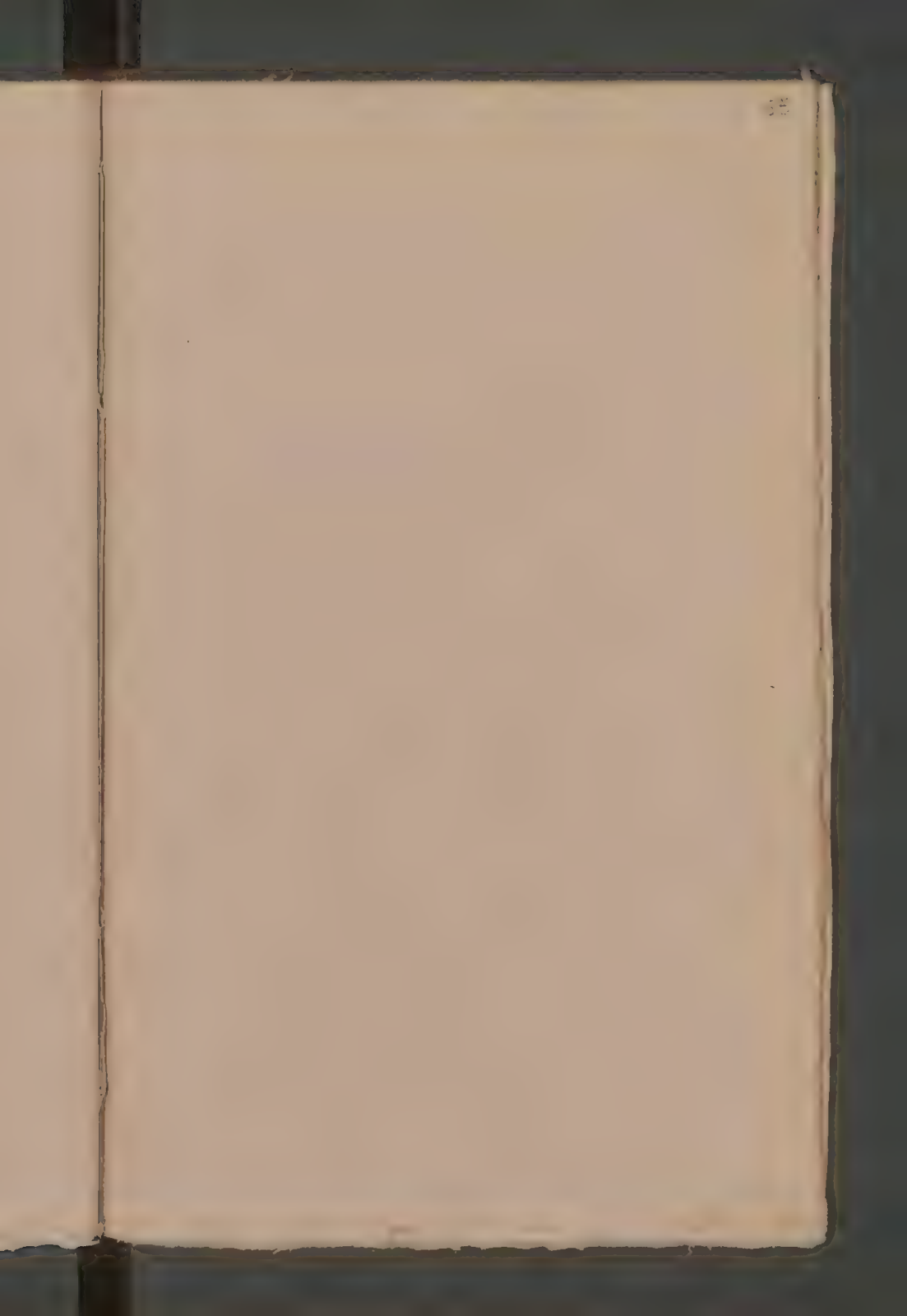


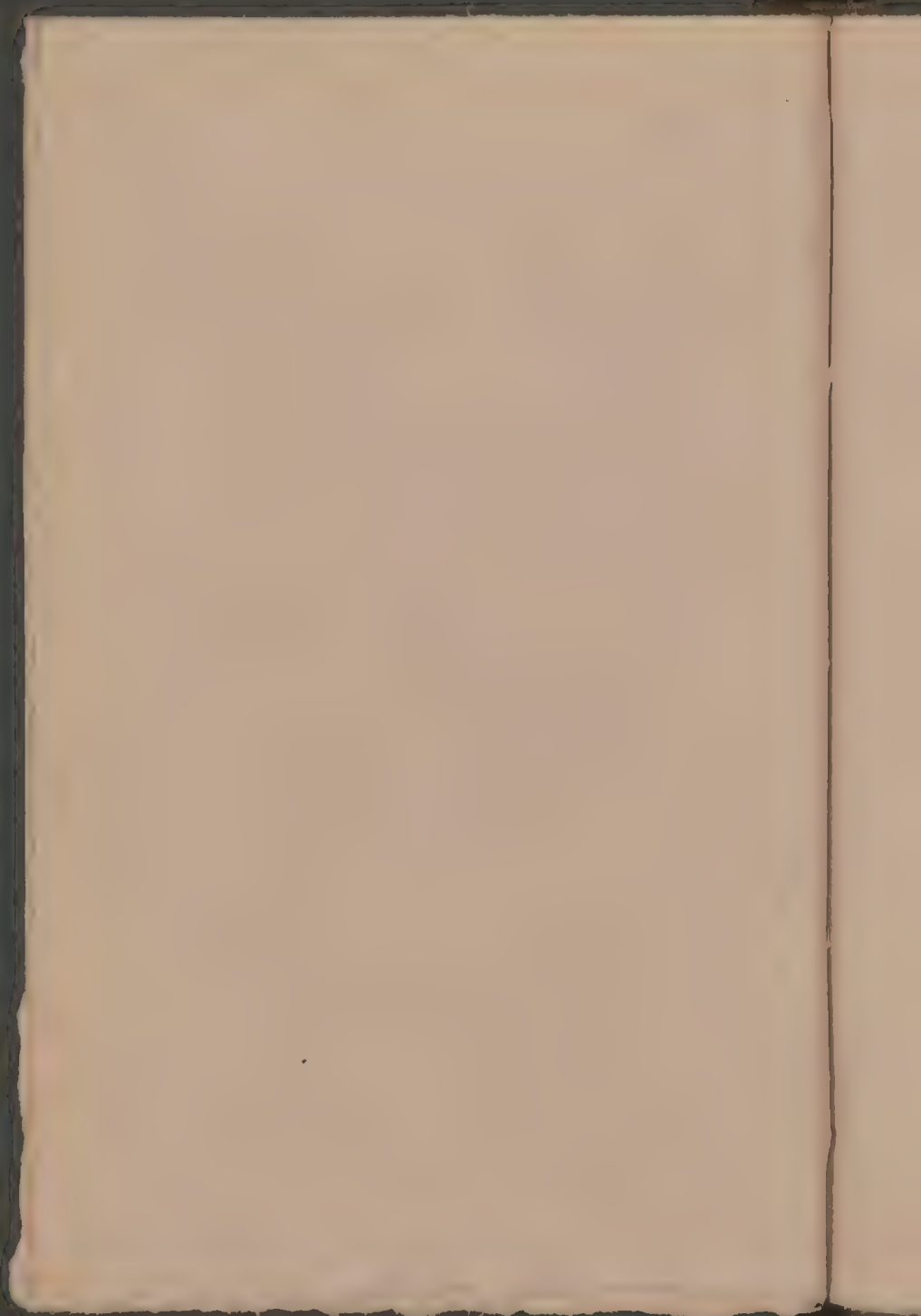


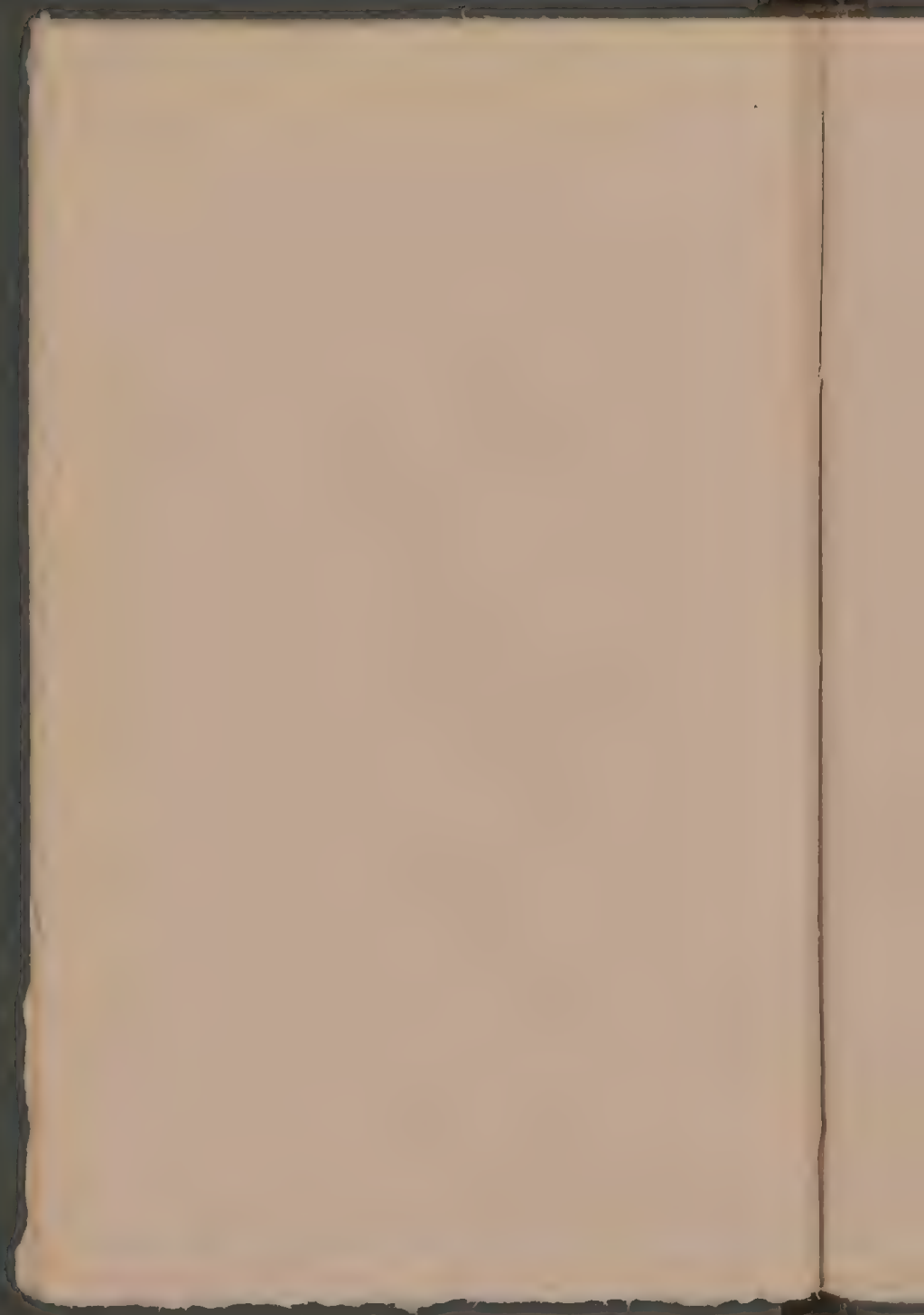


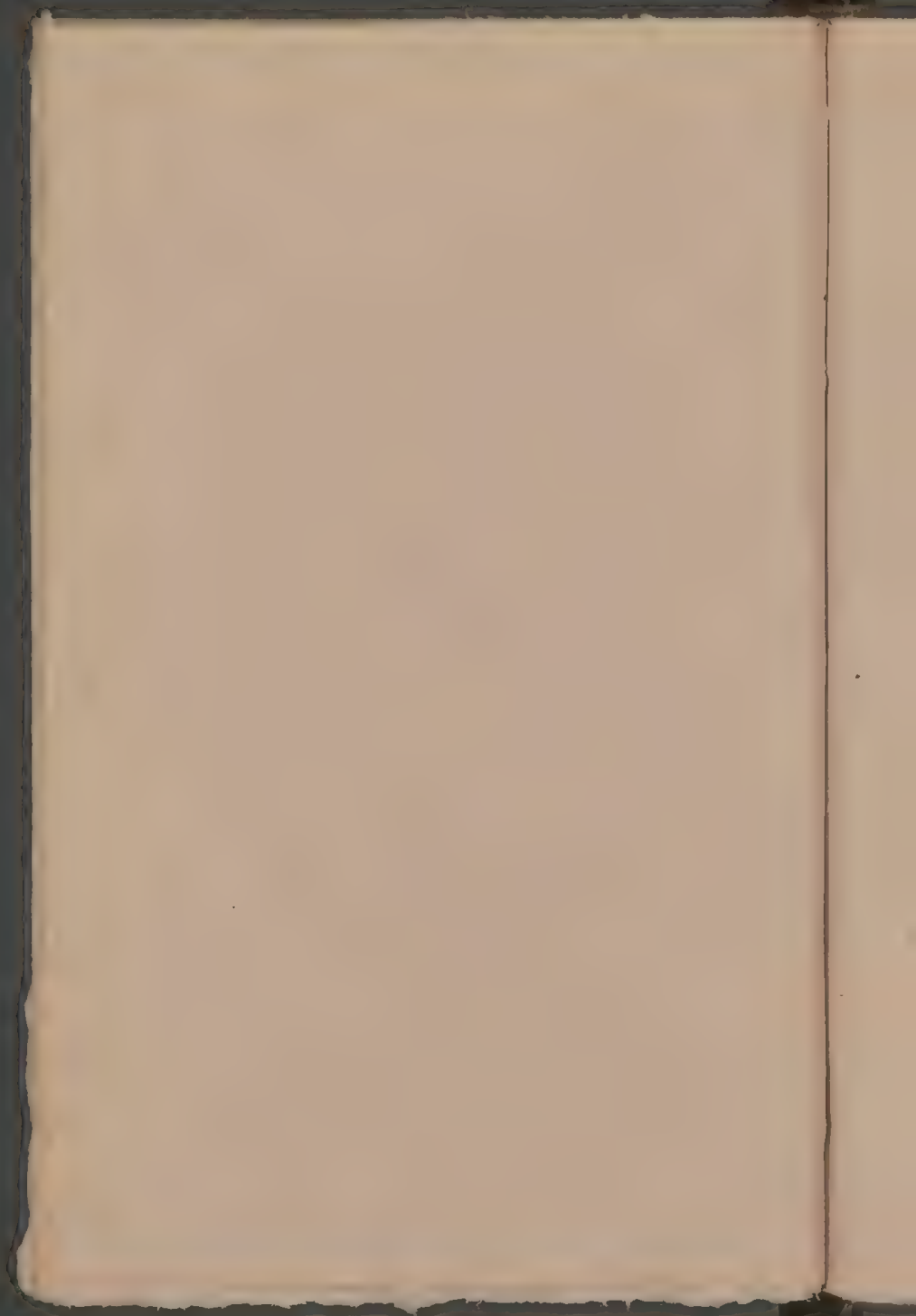


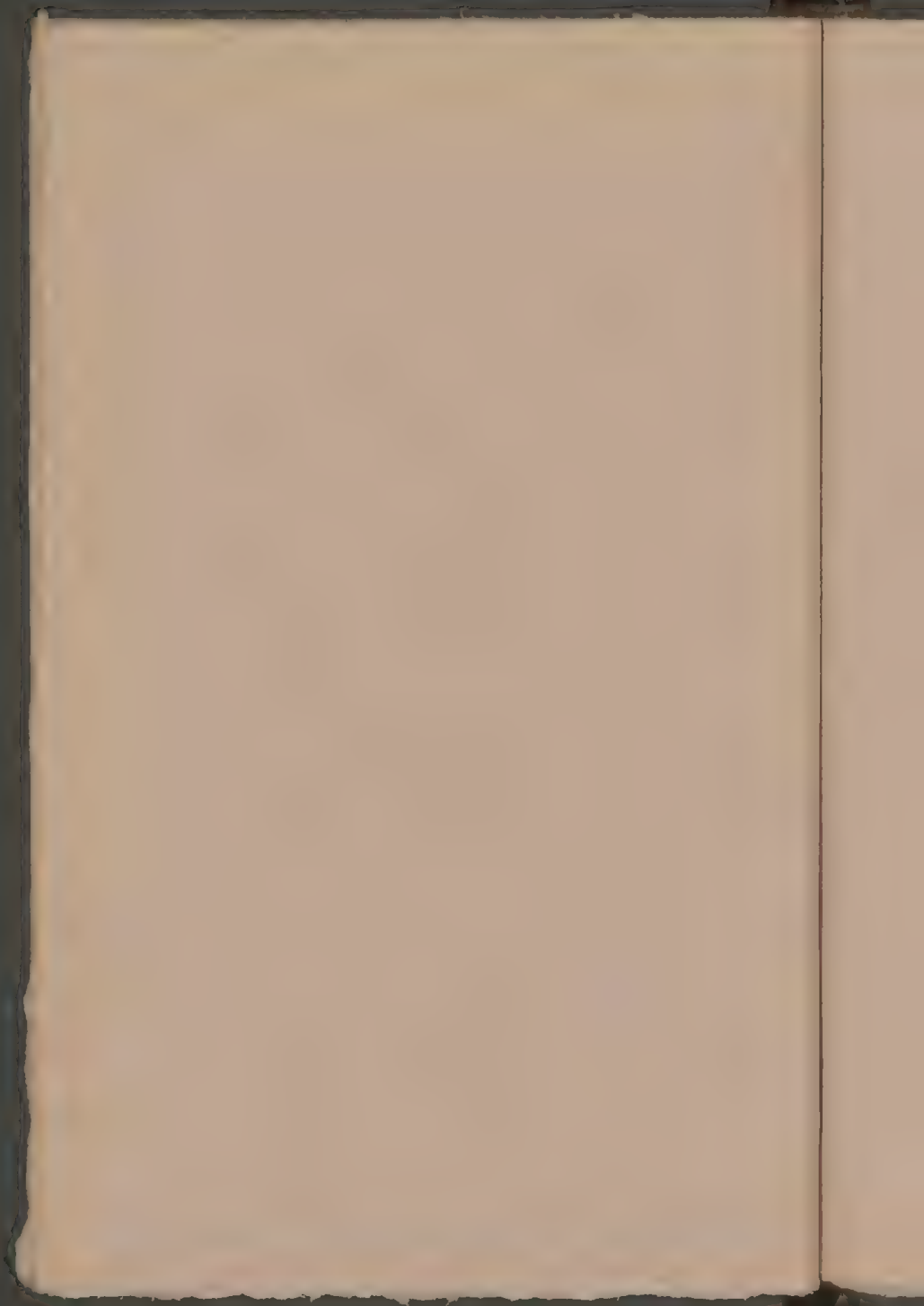


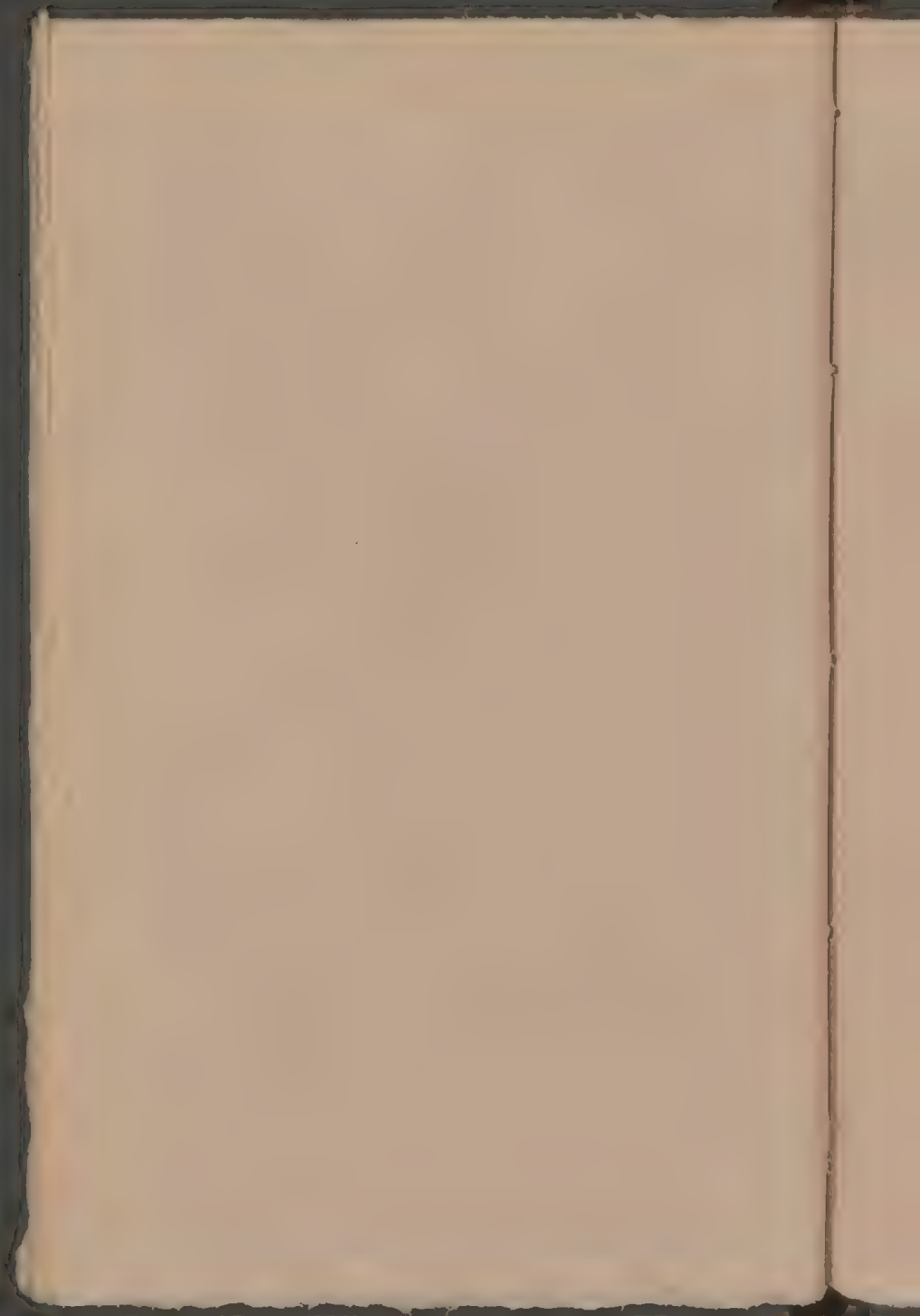


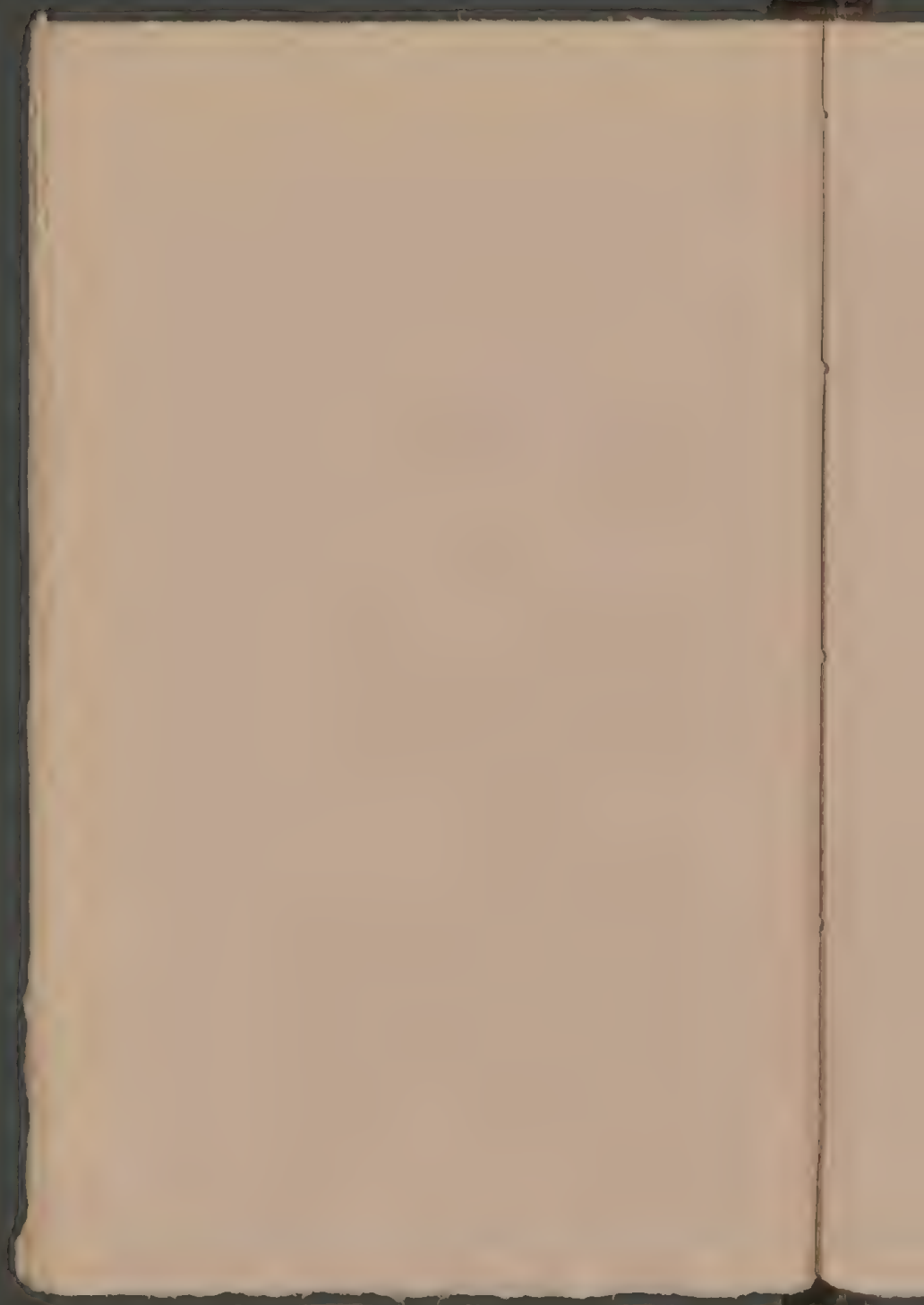


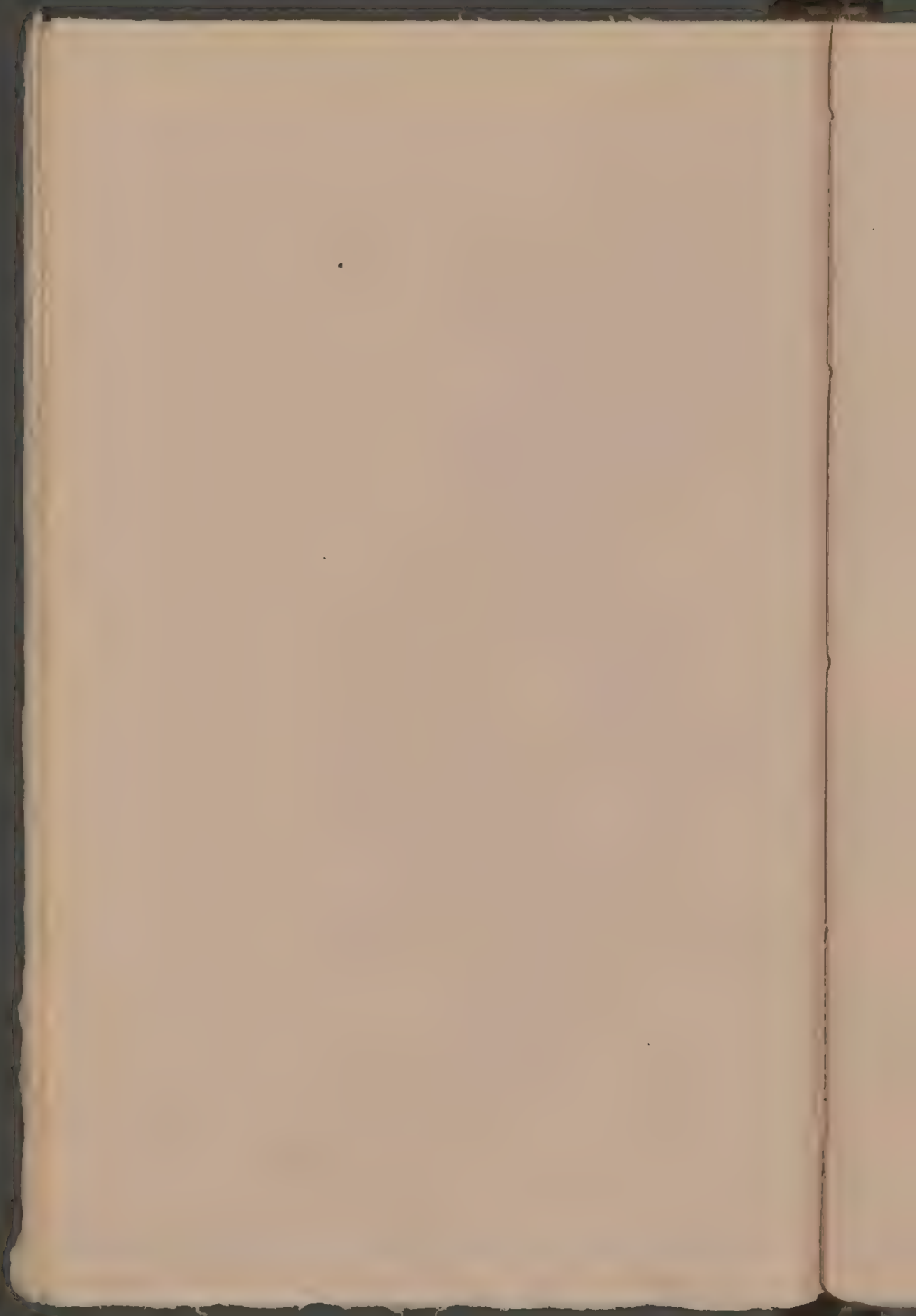


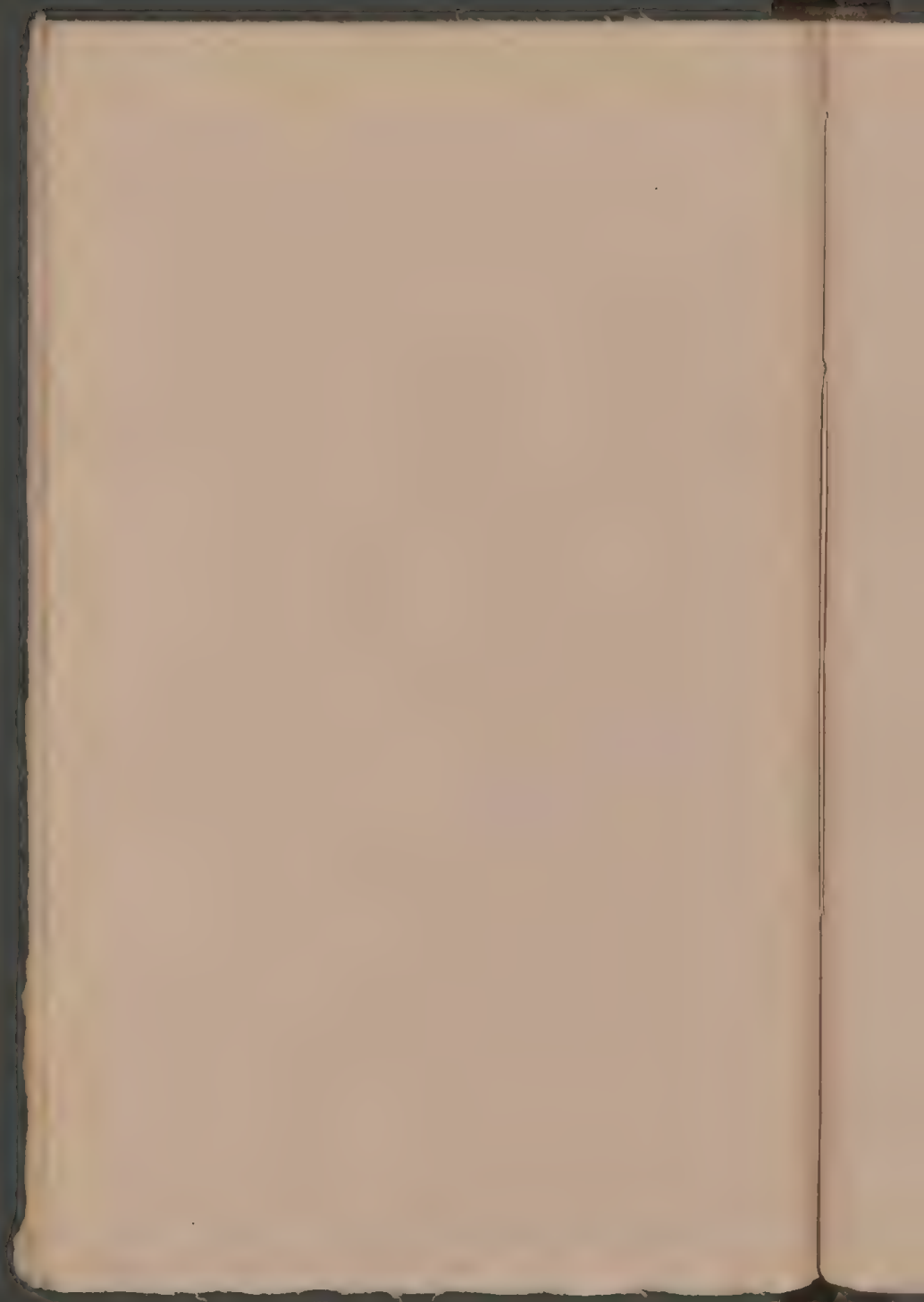


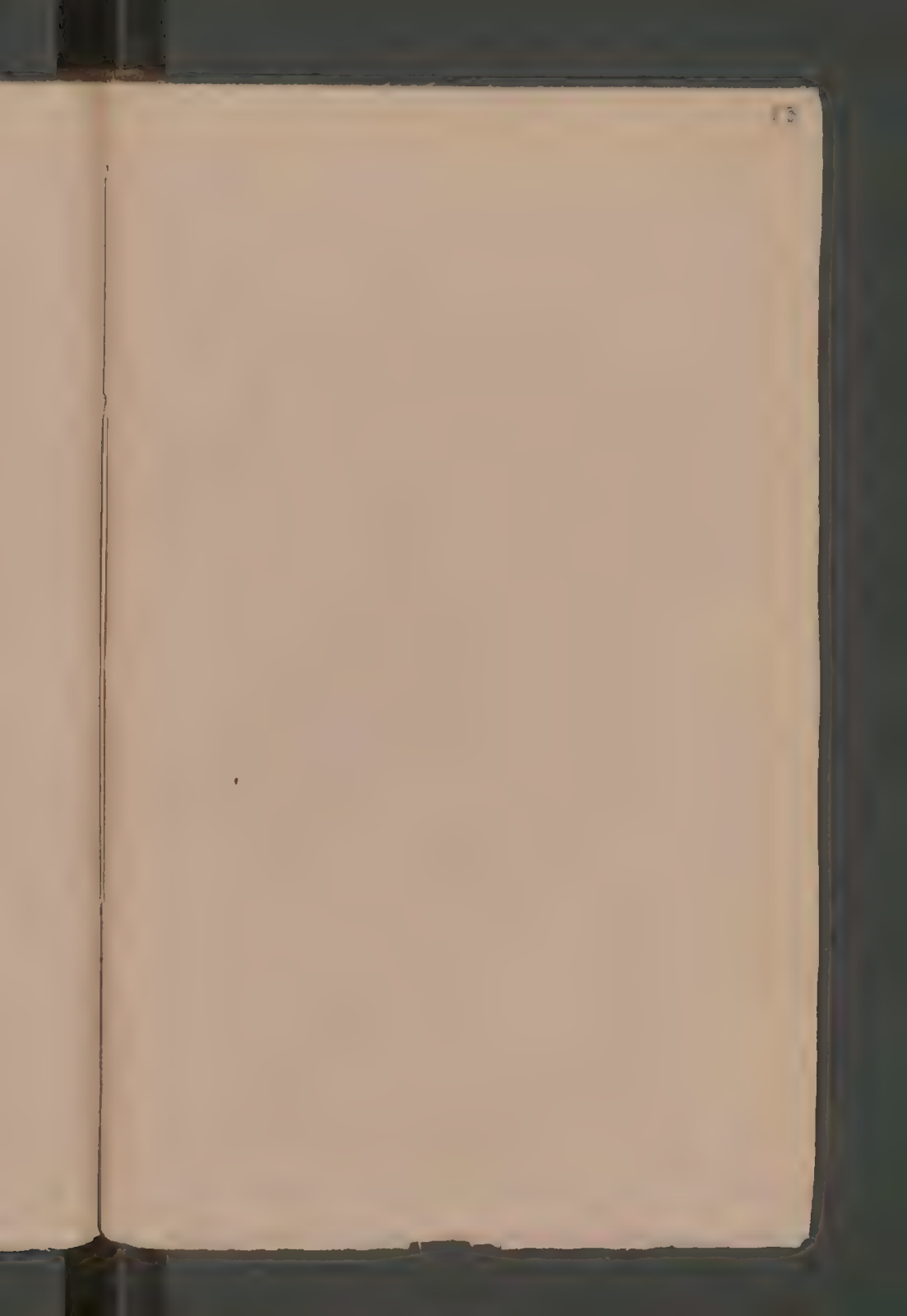


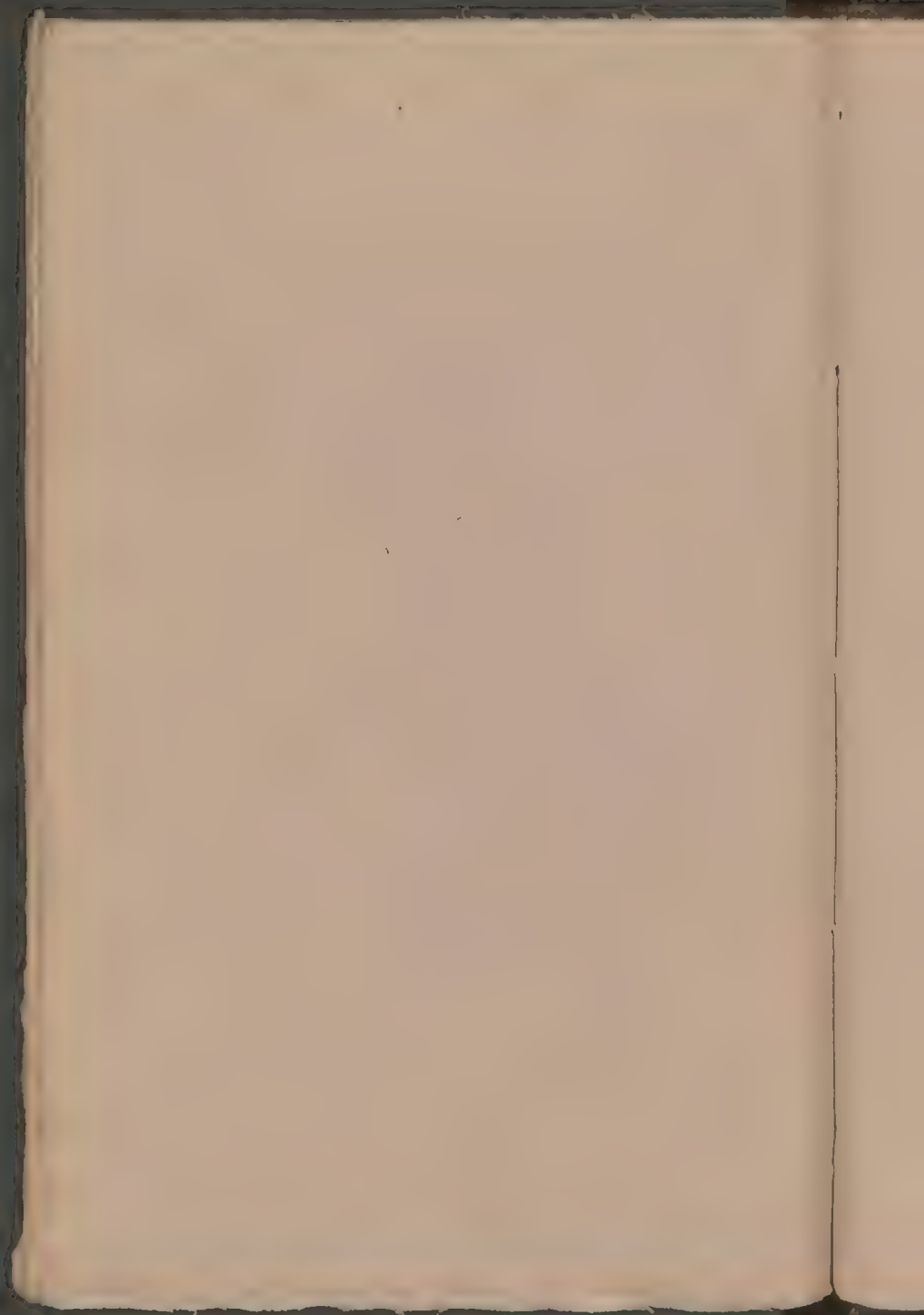


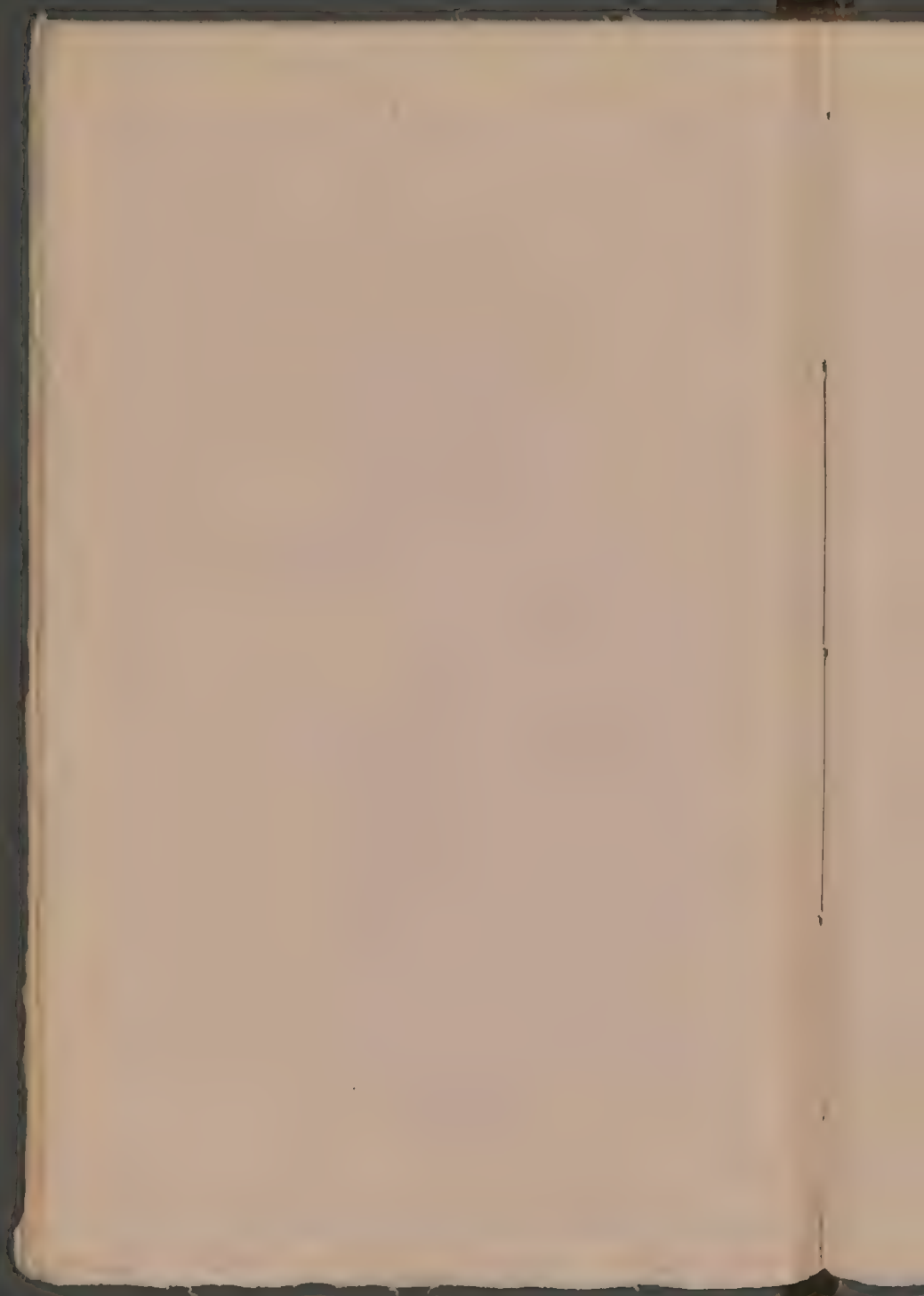


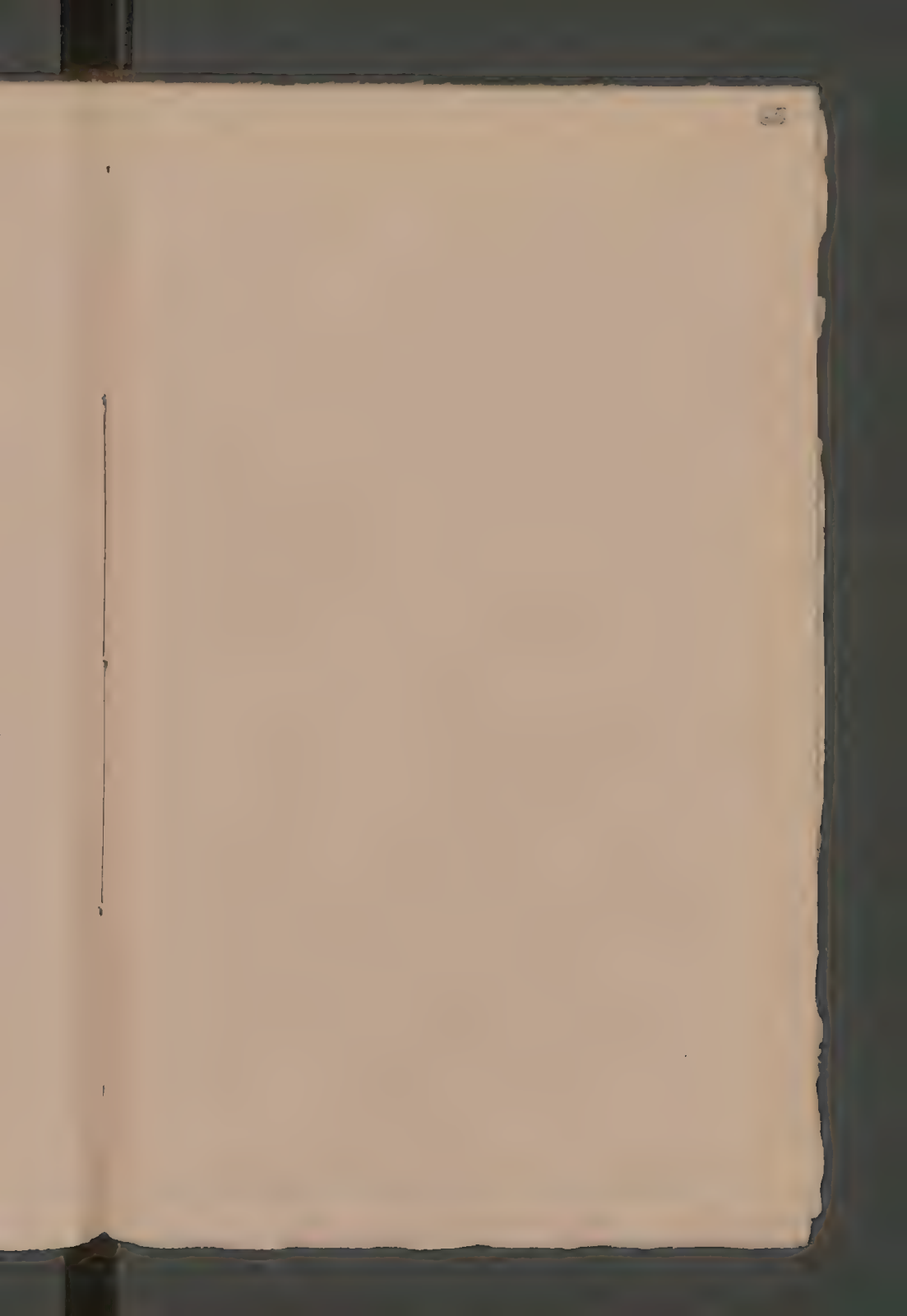


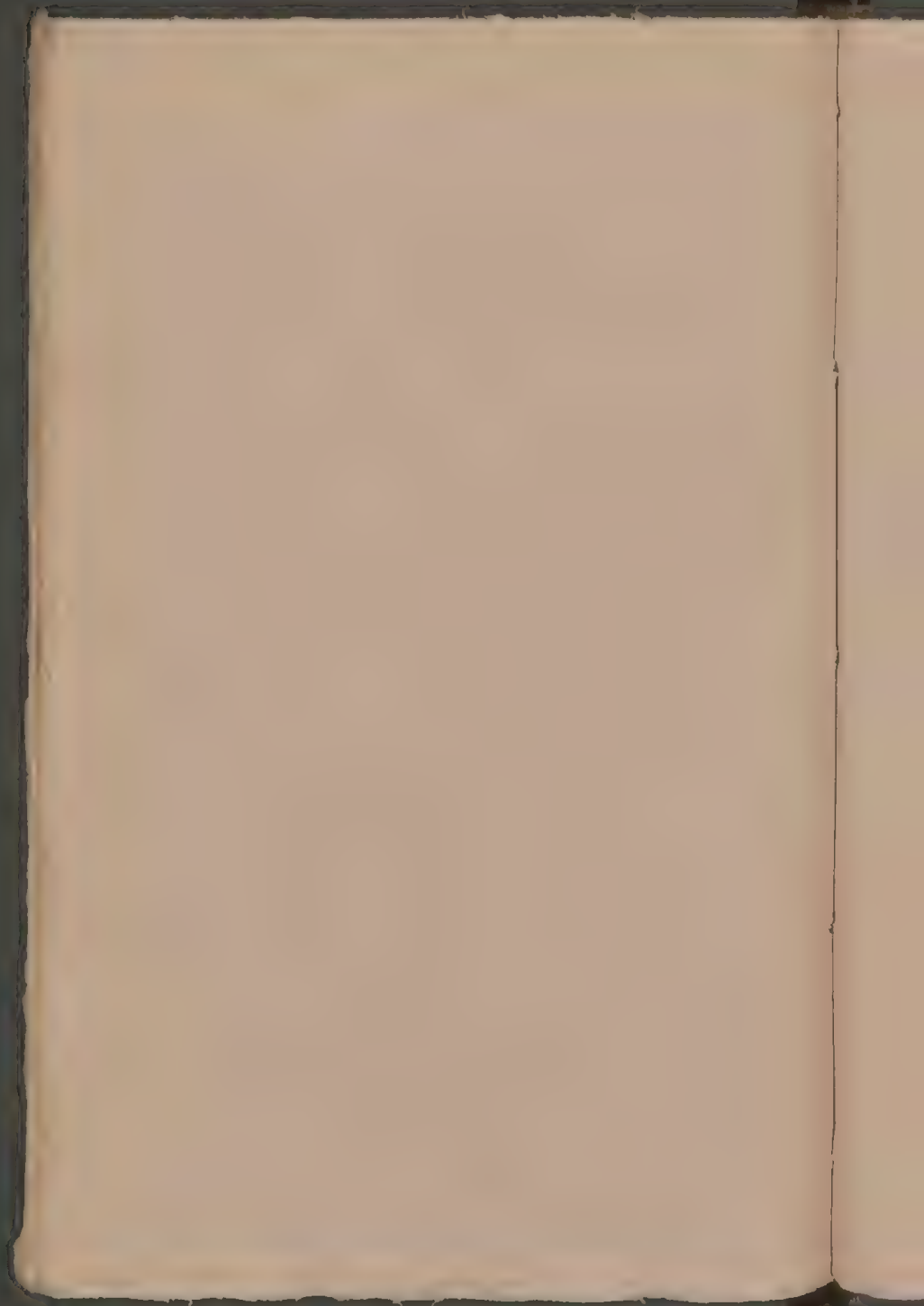


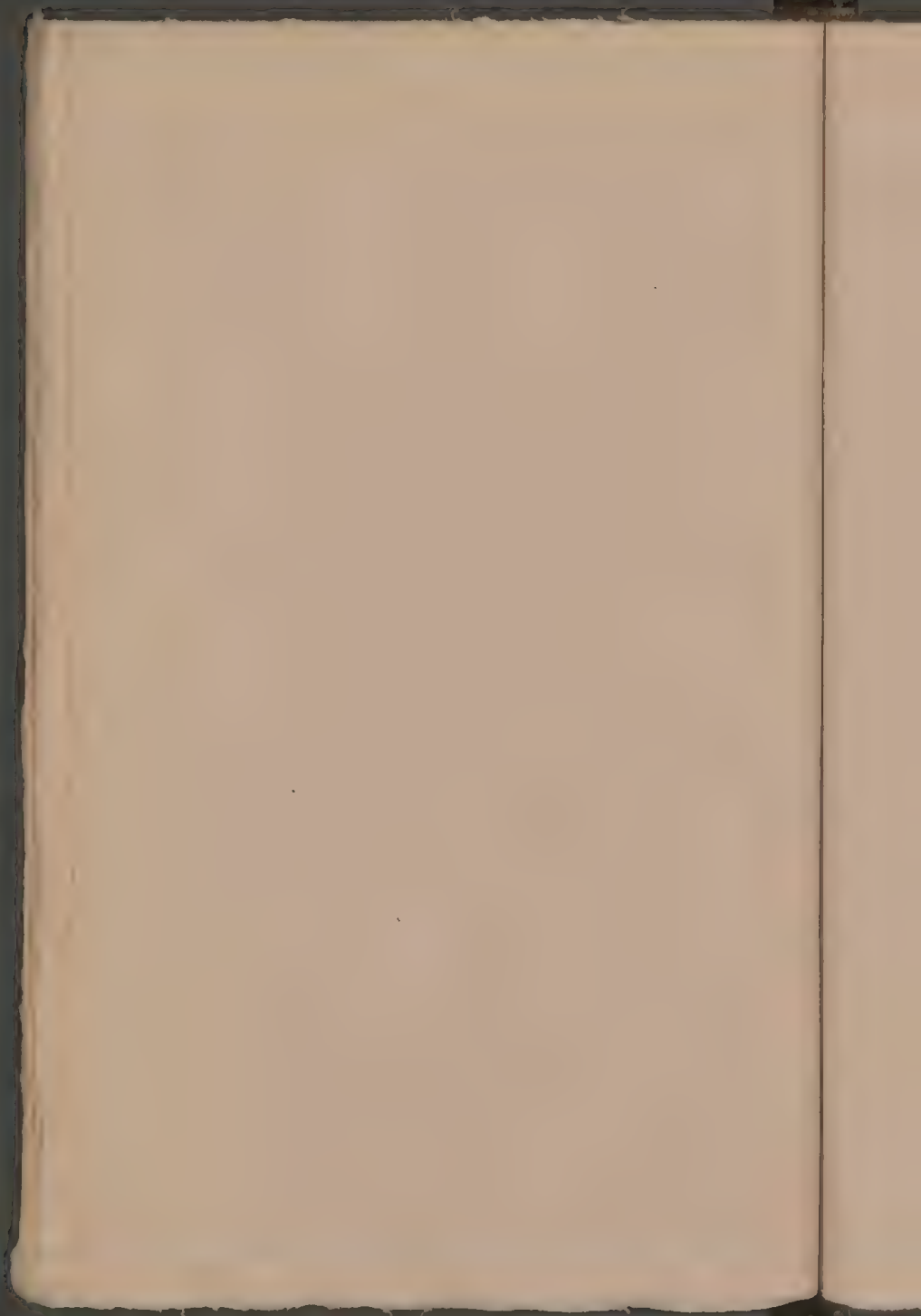


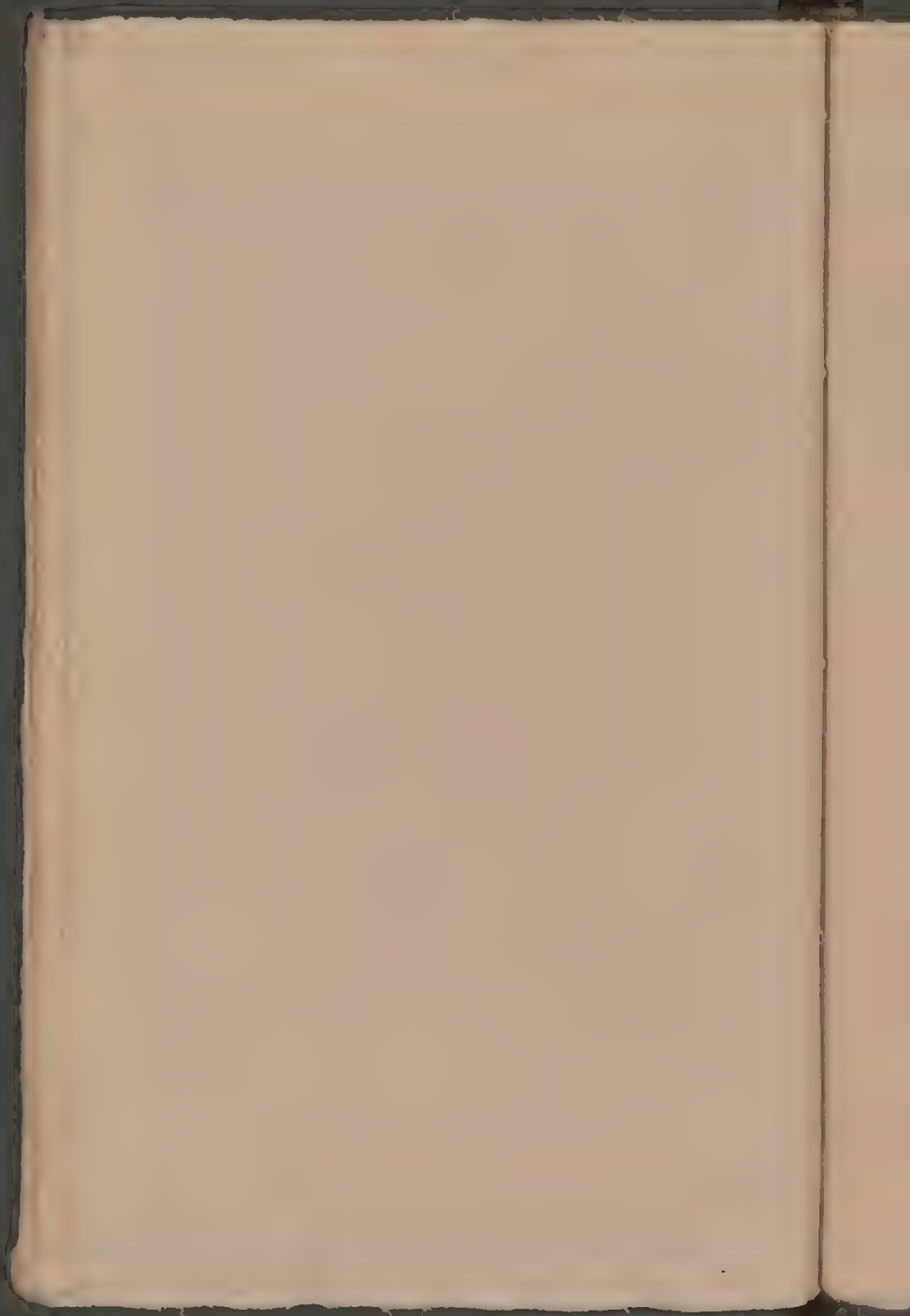


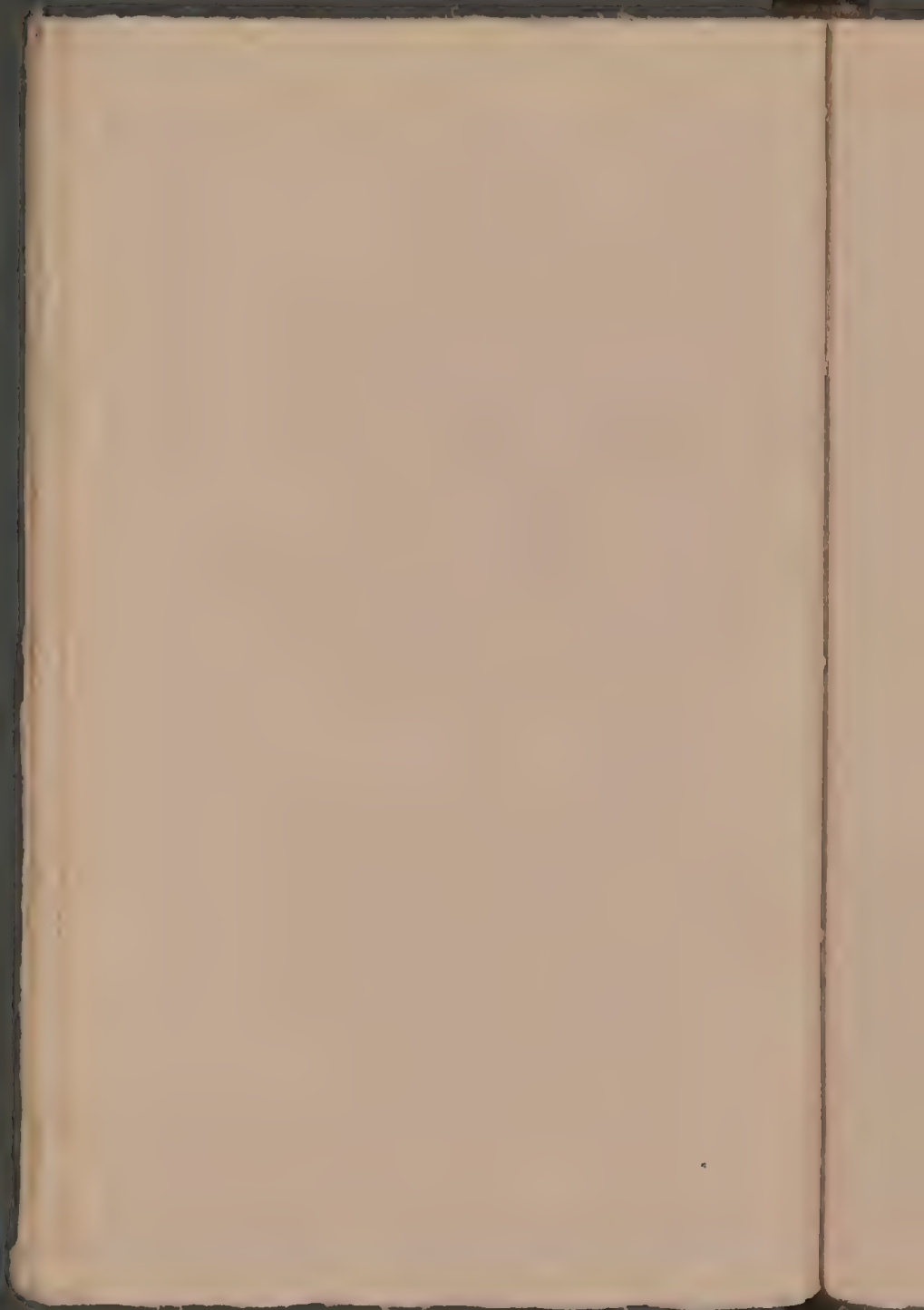


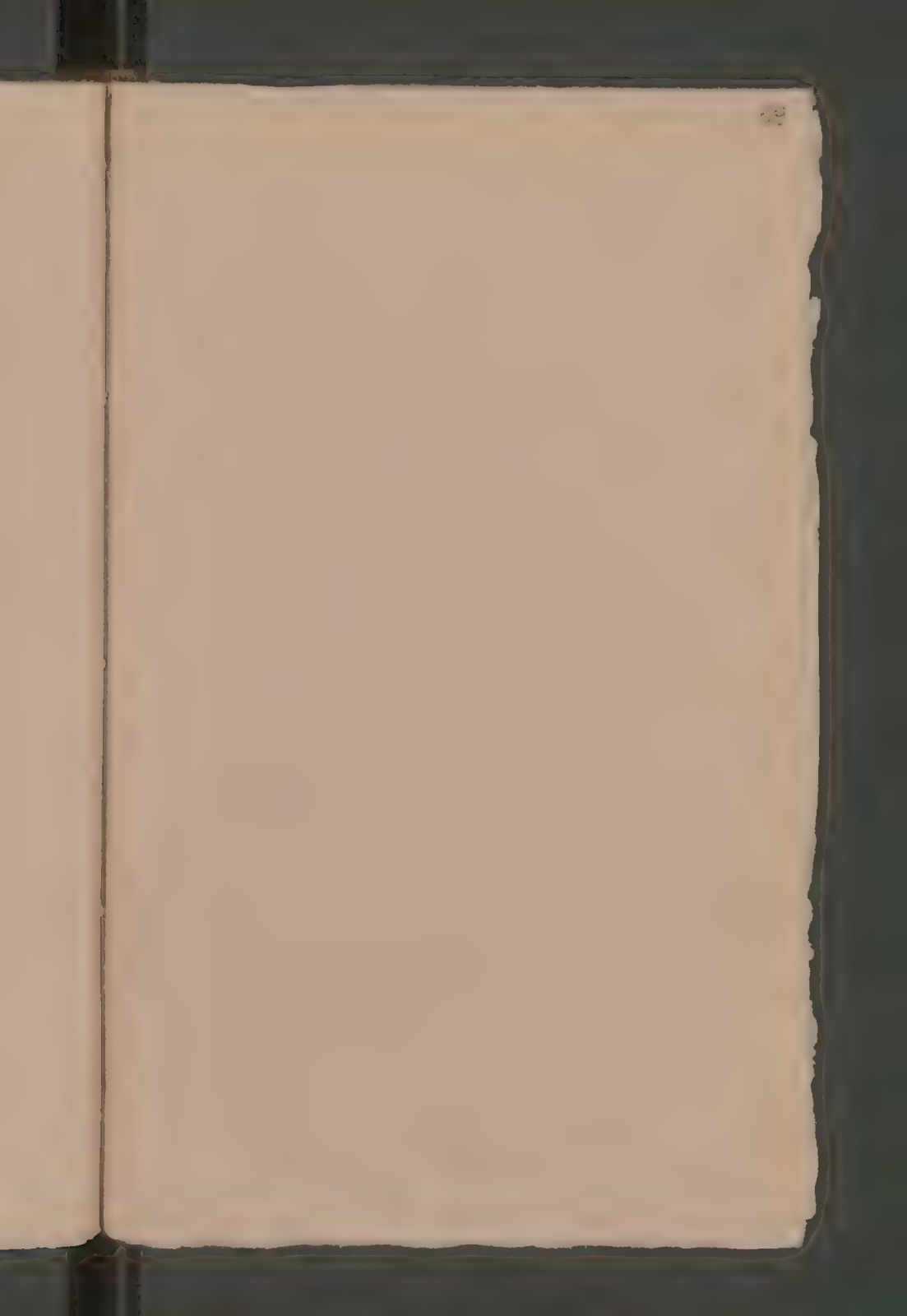


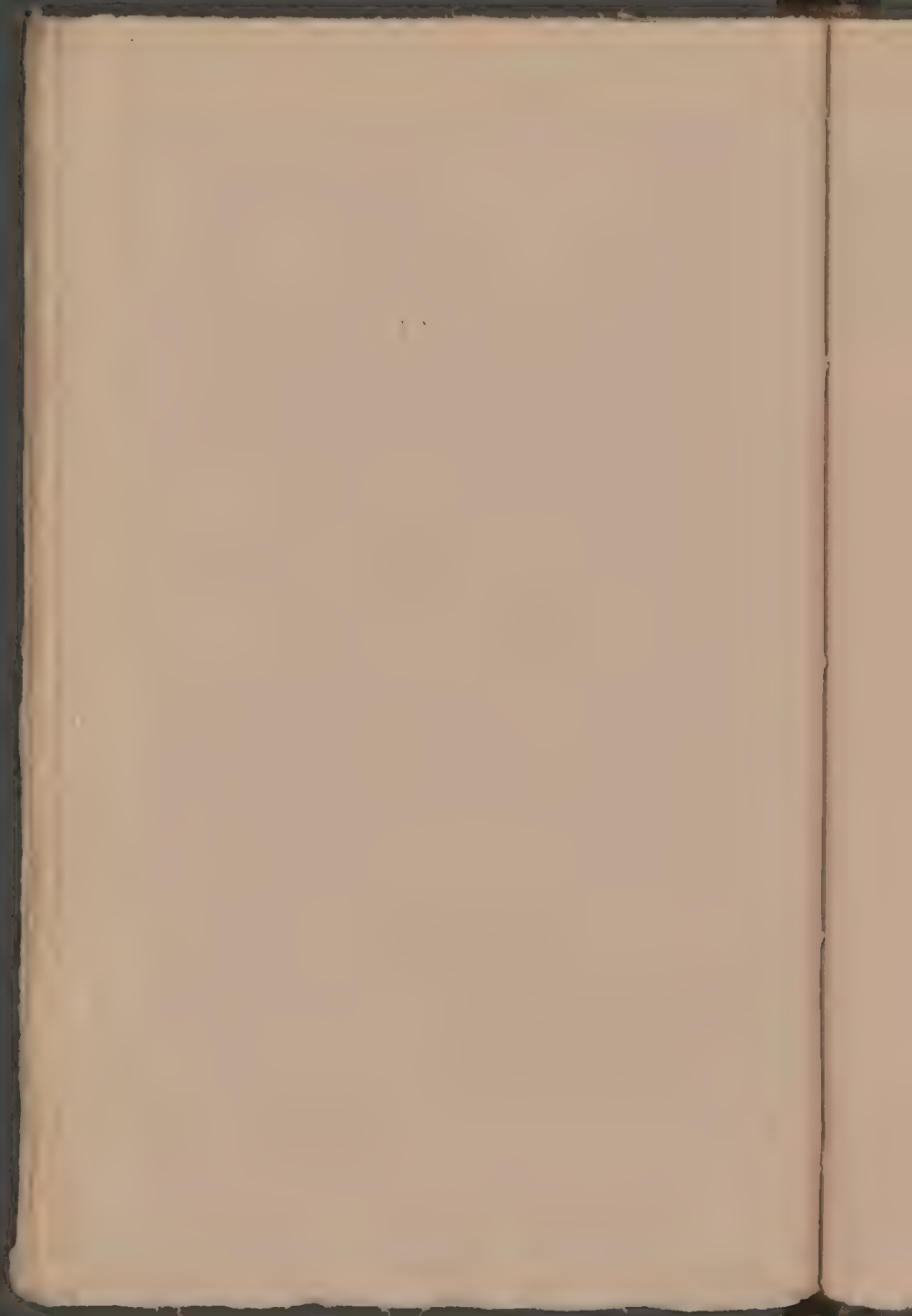




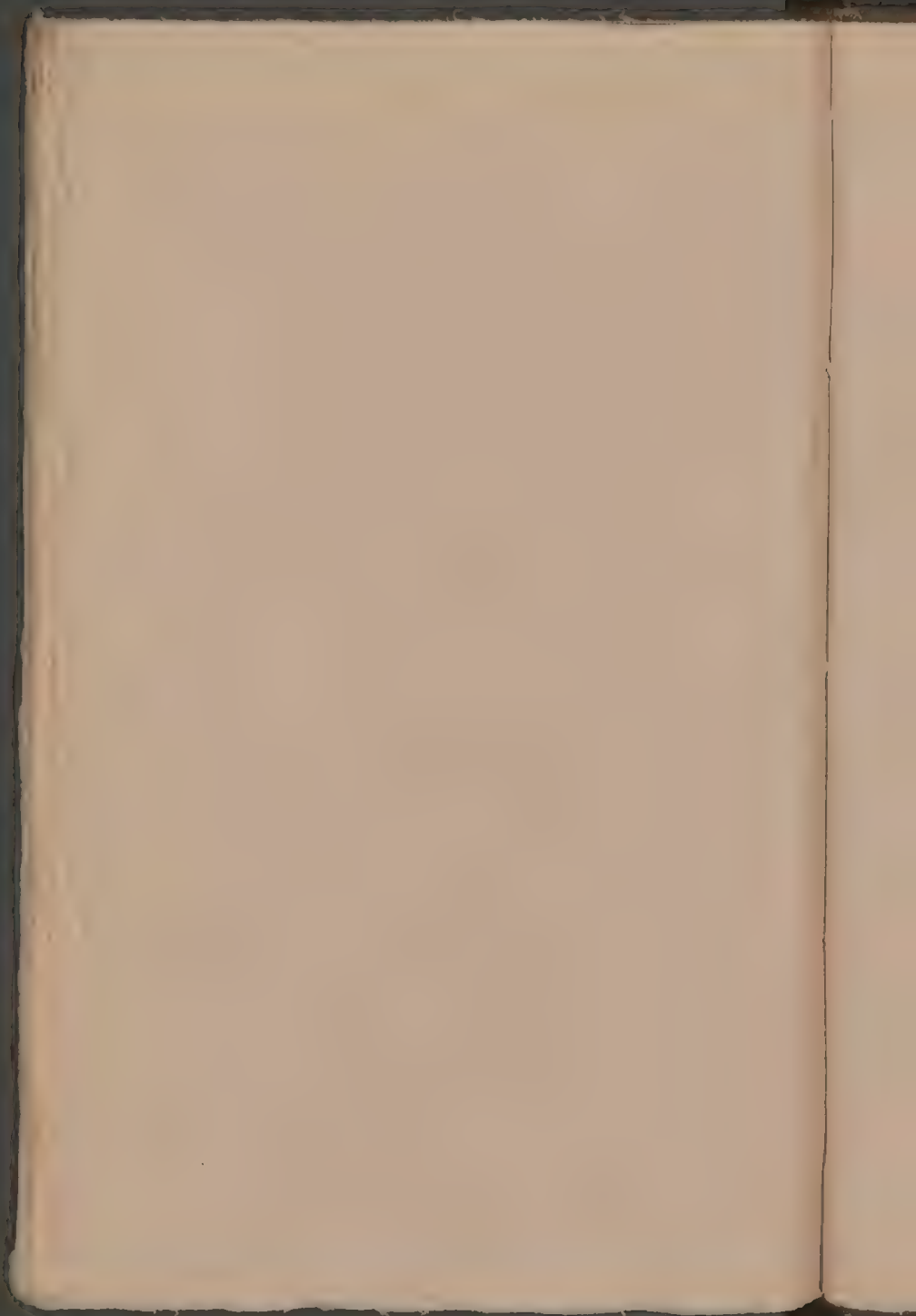


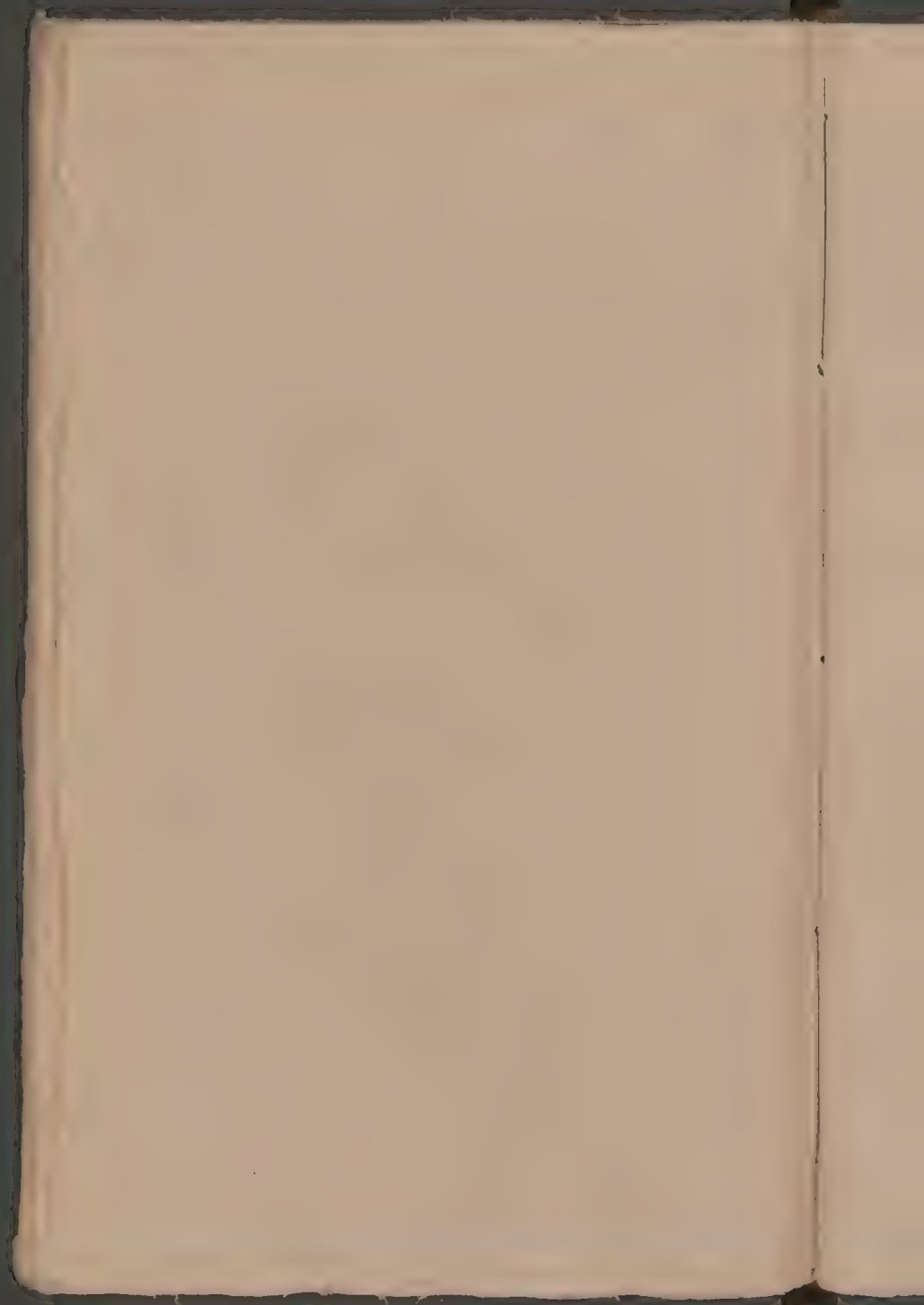


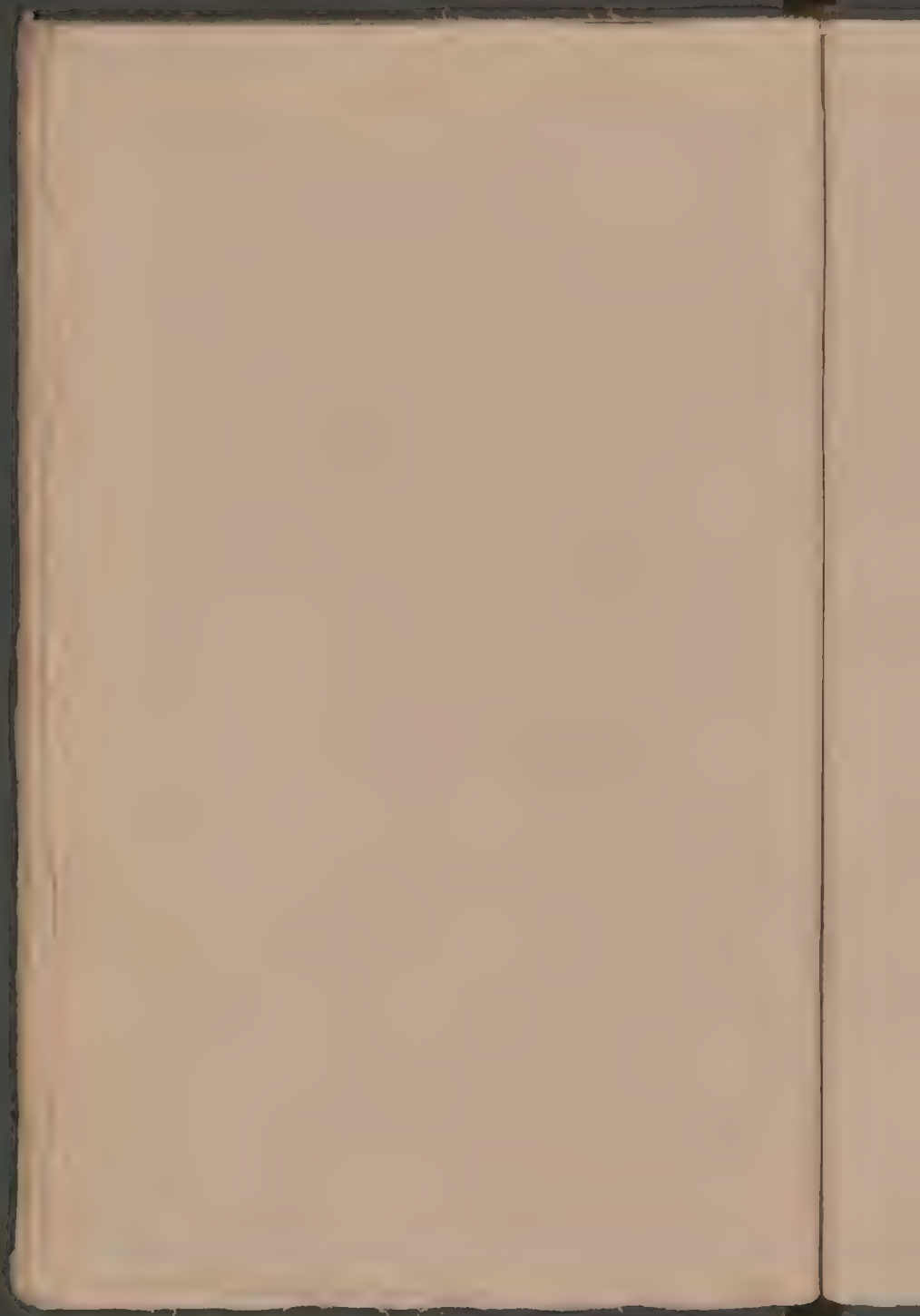


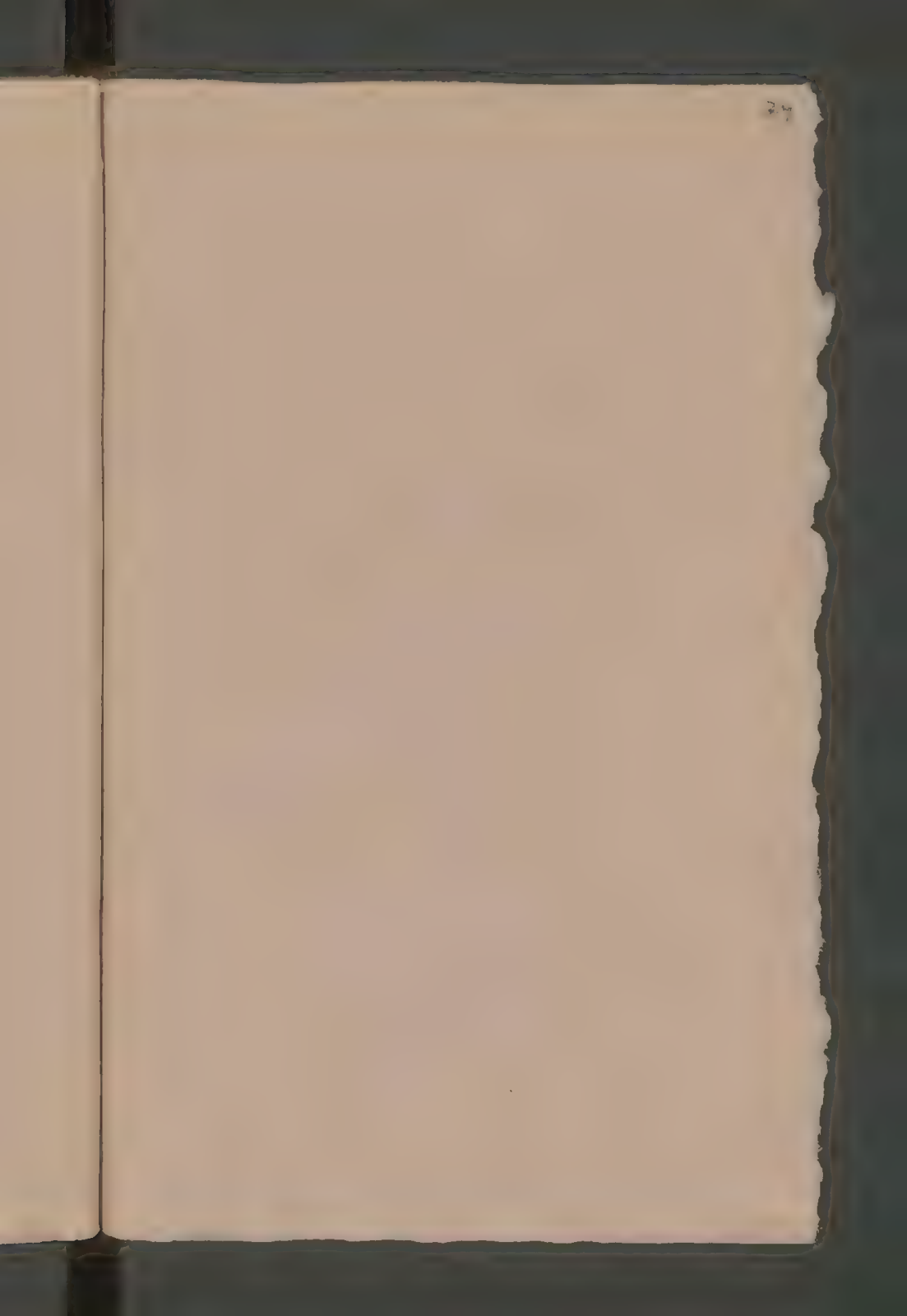


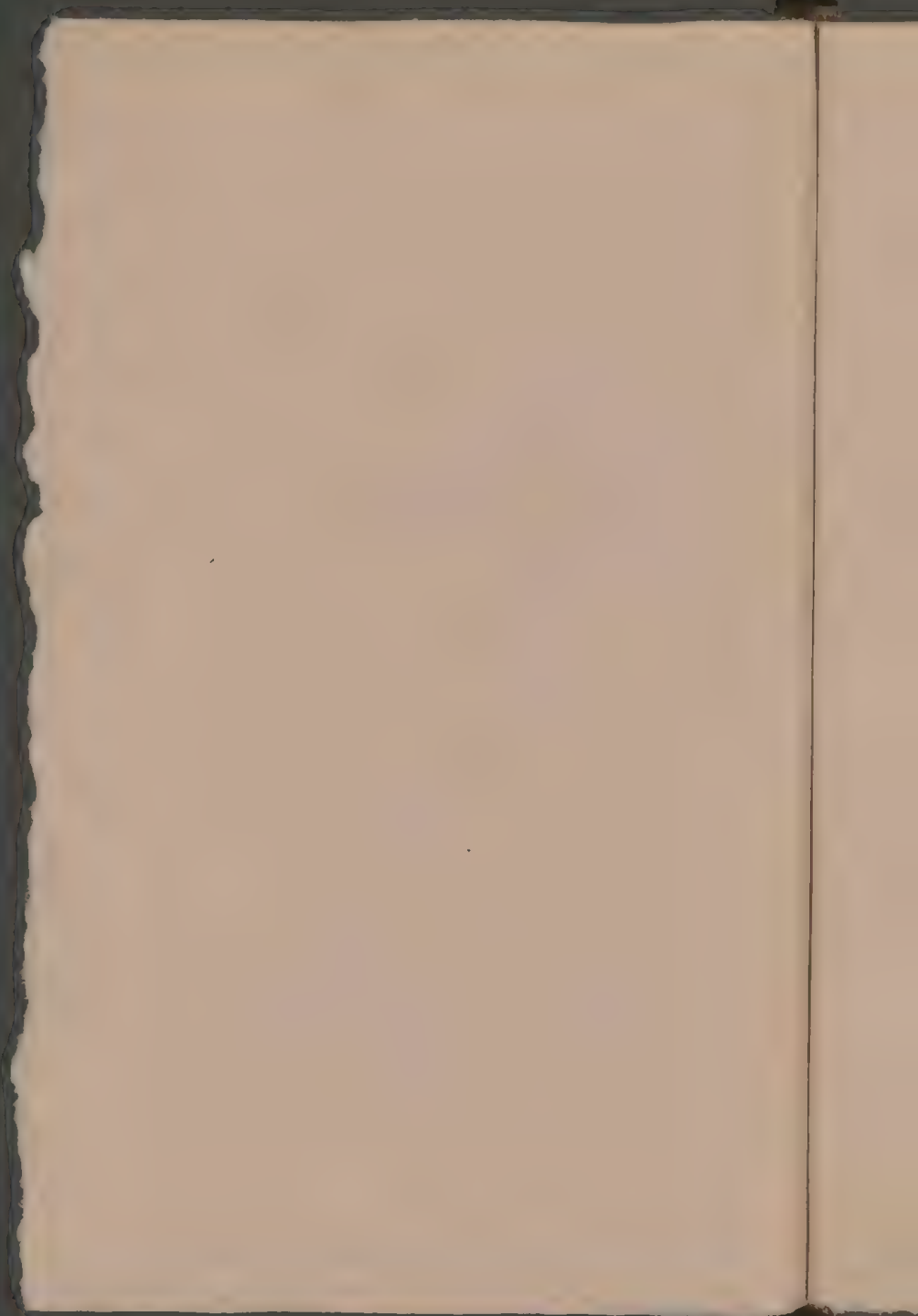


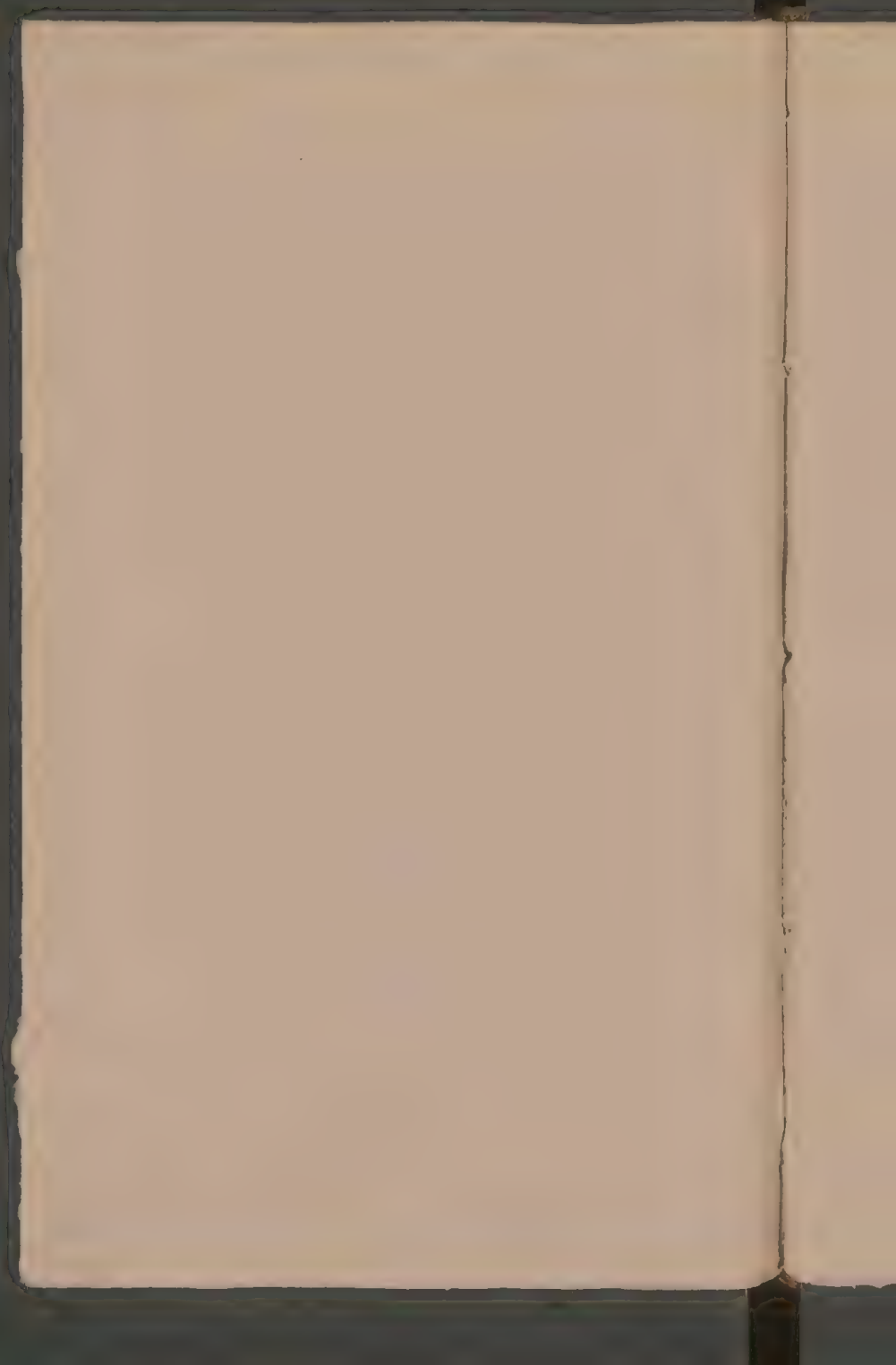


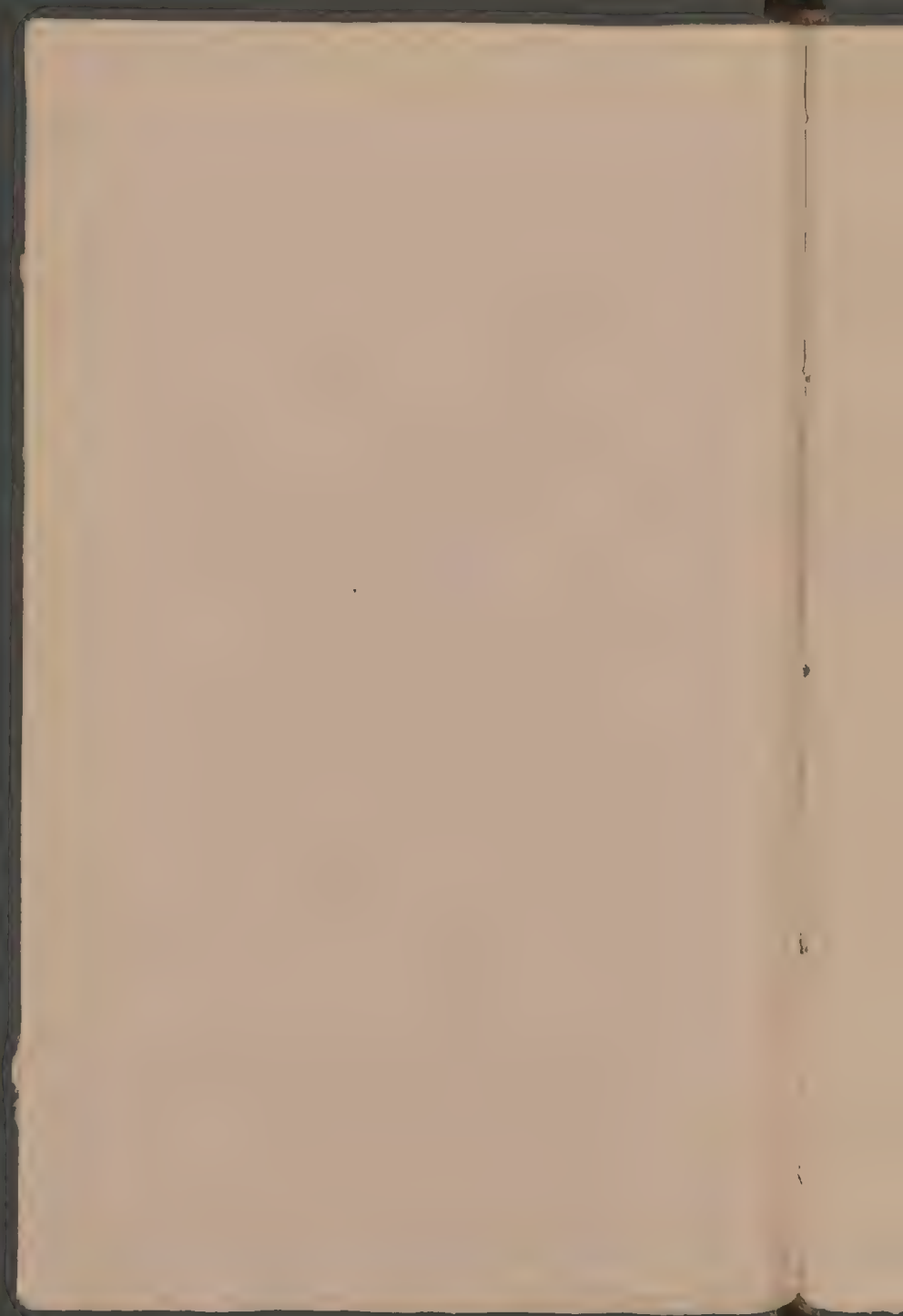


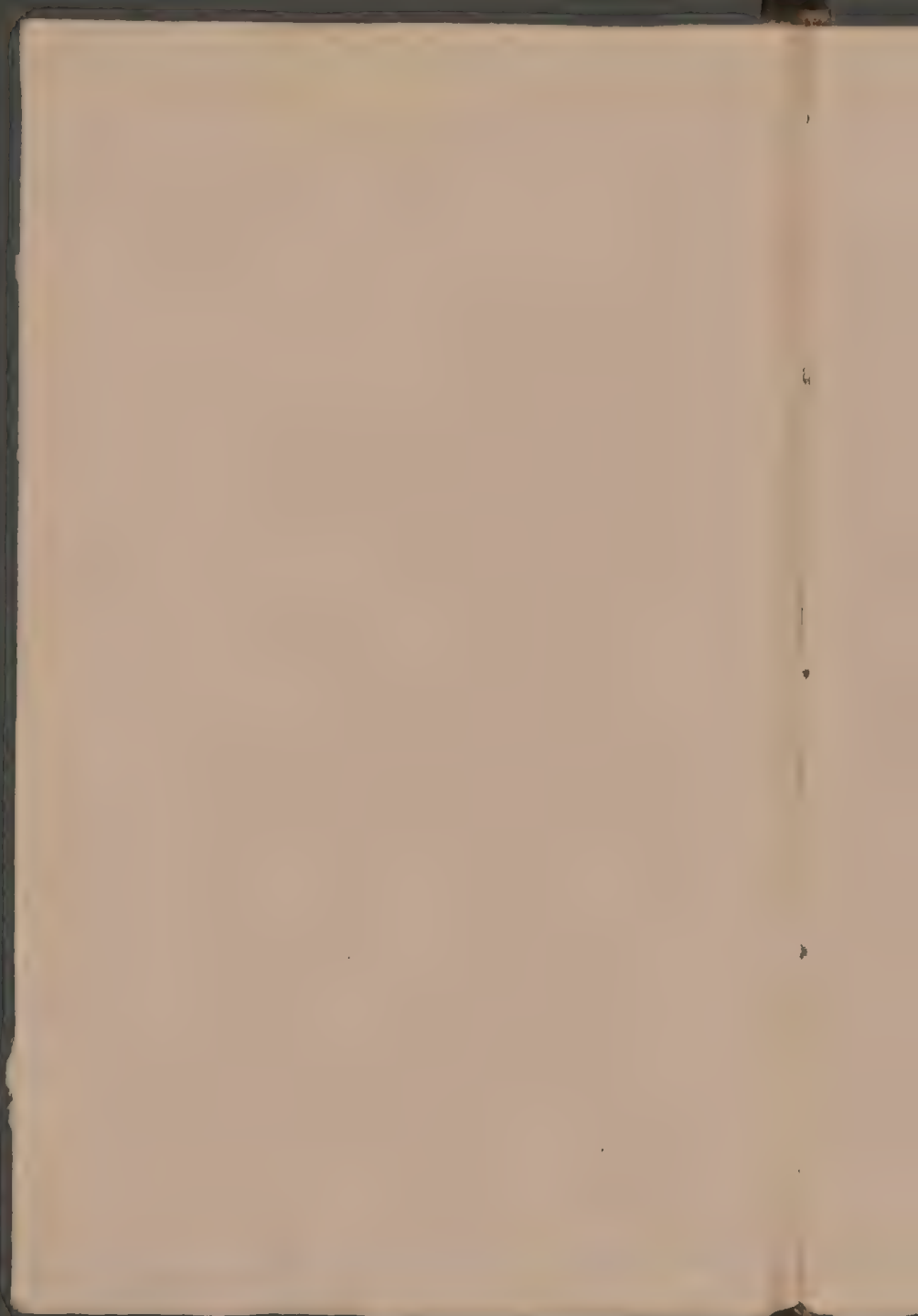


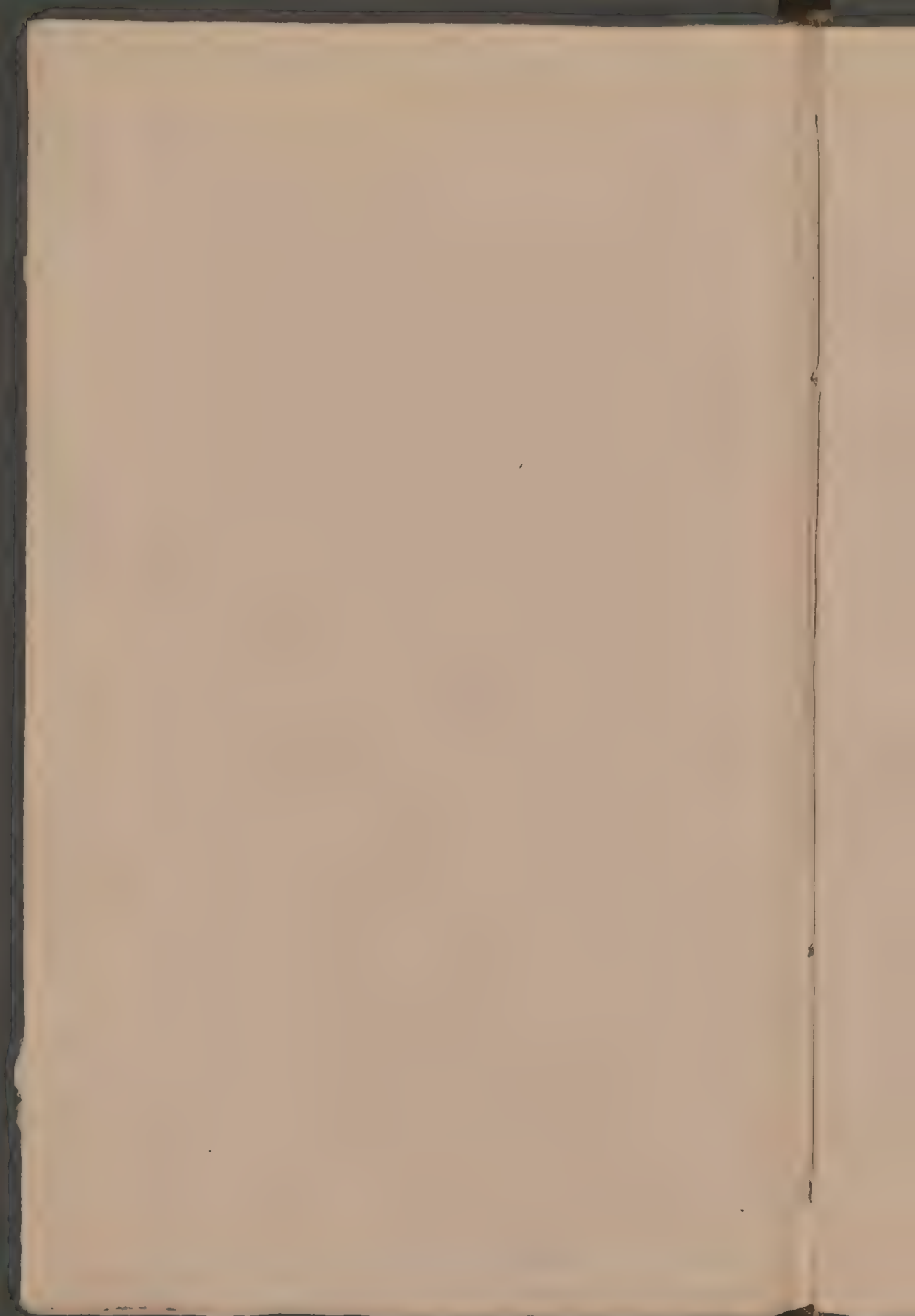












Act

Kid

See

Act

Proc

Chas

Irish Melodies
N. 16.

80

Młody młotus sen.

1.

Ach dni młody, kiedy w celi młody
Pisknosi mój kłosem rożnita;
Kiedy snem rzeja z poranka do nocy,
Młot i Młot, więcej byta.
Młot z kłosem, nadzieje,
Młot białe dni zajaśnieje
Cichszy i młodszy ~~pożyczy~~ ^{zyska} młot
Leż mi tak w rzei ~~stodółni~~ ^{stodółni} ~~zupatowa~~
Tak san młot i młot, młot.
Ach mi tak w rzei ~~stodółni~~ ^{zyska} młot
Janek młot i młot.

2.

Choi' us kłosem rożniti w rzei stodółni
Gdy dnia młot i młot, ~~zupatowa~~ ^{zupatowa};
Choi' młot i młot z orane stodółni
Tak kłosem wawrynem obwini
Nigdy go jednak nąpotka
Radu' tak błoga, tak wadka

